

30 lat **ZNAD WILII**

SĄSIEDZI: W CZORAJ • DZISIAJ • JUTRO
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



kwartalnik • Wilno • 2019.4(80)

„Znad Wilii” – kwartalnik, rok założenia – 1989, rok wydania – XXXI
(do 2000 – jako dwutygodnik i tygodnik wydano numerów – 253)

Wydawca:

Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija
Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury „Znad Wilii”

Prezes Zarządu i redaktor naczelny:

Romuald Mieczkowski

Współpraca stała:

Leonard Drożdżewicz (Sokółka), prof. Mieczysław Jackiewicz (Olsztyn),
Krzysztof Jankowski (Olsztyn), Birutė Jonuškaitė (Wilno), Paweł Matusiewicz
(Seattle, USA), Maciej Mieczkowski (Berlin, Niemcy), Tomasz Otocki (War-
szawa), Józef Puciłowski (Oborniki Śląskie), dr Tomasz Snarski (Gdańsk),
Sławomir Subotowicz (Wilno), prof. Władysław Zajewski (Gdańsk), Stanisław
Zawodnik (Genewa, Szwajcaria)

Współpraca – numer bieżący:

Agam Lizakowski (Dzierżonów – Chicago), Ałła Małucha (Donieck, Rosja –
Borne Sulnowo), Joanna Słodyczka (Raba Wyżna), Zbigniew Jędrzychowski
(Wrocław), Maciej Żakiewicz (Gdańsk) i inni

Opracowanie i koncepcja graficzna, zdjęcia:

©Romuald Mieczkowski

Fotografia na okładce: Urodzinowy tort „Znad Wilii”

©Maciej Mieczkowski

ISSN 1392-9712

Indeks 327956

Cena:

Na Litwie – 3.50 EUR / Polska – 15 PLN (w tym 8% VAT)

© Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija –

Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury „Znad
Wilii”, 2019

Spis treści

OD REDAKTORA

Mój ką Europe: Litwa, ojczyzna moja 7

ARCHIWUM KARYKATURY

W latach 1990-1991 Władysław Mickiewicz rysował specjalnie
dla „Znad Wilii” 22

PAMIĘTNY ROK 1939

Mieczysław Jackiewicz, Wilno – stolicą Litwy 25

KAWIARNIA LITERACKA

Wiersze uczestników MFP „Maj nad Wilii”:

Joanna Słodyczka, Reanimacja. Refleksja z kościoła
Wniebowzięcia NMP w Wilnie 36

Zbigniew Jędrzychowski, wwilnowstąpienie 37

W 15. rocznicę odejścia polskiego noblisty:

Adam Lizakowski, Śmierć i pogrzeb Czesława Miłosza 39

Spuścizna duchowa miast:

Maciej Żakiewicz, Gdańsk i wileńska tożsamość kulturowa 53

Przeczytane:

Leonard Drożdżewicz, Profesor Władysław Zajewski – historyk znad
Wilii w poszukiwaniu prawdy 61

Leonard Drożdżewicz, Wilno Zbigniewa Jędrzychowskiego 73

Pasje:

MJ, Poczet twórców literatury wileńskiej od wieku XVI do roku
1945 – 28 79

DAWNE UCZELNIE WILEŃSKIE I ICH LUDZIE

Mieczysław Jackiewicz, Teodor Bujnicki w Instytucie
Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej 90

ZE WSPOMNIENI JÓZEFA ŁUKASZEWICZA

Ałła Małucha, Drań – patriota – bohater (2) 99

LITWA – POLSKA. Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

ZW, Wydarzenia, opinie: Polacy na Litwie. Litwini w Polsce.
W kulturze i jej okolicach. Wydawnictwa. Nagrody i nobilitacje. Inne 113

LISTEM I MAILEM – NASZE 30-LECIE I WOKÓŁ „NAD WILIĄ”

Początek redakcyjny: Jan Stolarczyk, Tadeusz Aziewicz, Stanisław Kargul,
Władysław Zajewski, Mieczysław Jackiewicz, Justyna Sawczuk, Jan Król,
Józef Szyłko, Tomasz Otocky, Mirosław Rowicki, Joanna Sokołowska-
-Gwizdzka, Zdzisław Słowik, Janusz Wójcik, Barbara Jundo-Kaliszewska,
Michał Seliwaczew, Elżbieta Lewandowska, Roman Śmiegielski, s. Micha-
ła Rak, Dorota Giebułtowicz, Teresa Barbara Banasik, Jerzy Handzlik,
Adriana Kulig, Konrad Kostka, Lech Choroszuca, Anna Mieczkowska,
Barbara Szatyńska – Nasze 30-lecie i wokół „Znad Wilii”; Leonard Drożdże-
wicz – Śladami Czesława Jankowskiego, Robert Zatorski – O Pułku 4 Ułanów
Zaniemeńskich, Barbara Hirs – Wspominamy Wilno i Landwarów 138

Notki o autorach 153

Biblioteka „Znad Wilii” 157

Gdzie jest dostępne „Znad Wilii” 159

REDAKTORIAUS ŽODIS	
<i>Mano Europos kampas: Lietuva, Tėvyne mano</i>	7
KARIKATŪRŲ ARCHYVAS	
1990-1991 metais Władysław Mickiewicz piešė laikraščiu „Znad Wili“	22
ISIMINTINI 1939 METAI	
Mieczysław Jackiewicz, Vilnius – Lietuvos sostinė	25
LITERATŪROS KAVINĖ	
<i>„Gegužės prie Neries“ dalyvių eilėraščiai:</i>	
Joanna Ślodyczka, Reanimacija. Pamąstymai Vilniaus Švč. M. Marijos	
Ėmimo į dangų bažnyčioje	36
Zbigniew Jędrychowski, įvilniūkiliama	37
15-ųjų Nobelio premijos laureato mirties metinių proga:	
Adam Lizakowski, Česlavo Milošo mirtis ir laiduotuvės	39
<i>Dvasinis miestų palikimas:</i>	
Maciej Żakiewicz, Gdanskas ir Vilniaus kultūrinis identitetas	53
<i>Perskaityta:</i>	
Leonard Drożdżewicz, Profesorius Władysław Zajewski – Znad Wili	
istorikas tiesos paieškose	61
Leonard Drożdżewicz, Zbigniewo Jędrychowskio Vilnius	73
<i>Pomėgiai:</i>	
MJ, Vilniaus literatūros kurėjai (XVI a. – 1945) – 28	79
BUVĘ VILNIAUS MOKYMO ĮSTAIGOS IR JŲ ŽMONĖS	
Mieczysław Jackiewicz, Teodor Bujnicki Rytų Europos Mokslo	
tyrimų institute	90
IŠ JÓZEFO LUKASZEWICZO PRISIMINIMŲ	
Alla Malucha, Storžievis – patriotas – herojus (2)	99
LIETUVA – LENKIJA. DIENA IŠ DIENOS	
ZW, Statistika, Įvykiai, nuomonės: Lenkai Lietuvoje. Lietuviai Lenkijoje.	
Kultūroje ir jos apylinkėse. Leidyba. Apdovanojimai. Kita.....	113
LAIŠKU, EL-PAŠTU	
<i>Redakcijos paštas:</i> Jan Stolarczyk, Tadeusz Aziewicz, Stanisław Kargul,	
Władysław Zajewski, Mieczysław Jackiewicz, Justyna Sawczuk, Jan Król,	
Józef Szylejko, Tomasz Otock, Mirosław Rowicki, Joanna Sokółowska-	
Gwizdka, Zdzisław Słowik, Janusz Wójcik, Barbara Jundo-Kaliszewska,	
Michał Seliczew, Elżbieta Lewandowska, Roman Śmigielski, s. Michaela	
Rak, Dorota Giebułtowicz, Teresa Barbara Banasik, Jerzy Handzlik, Adria-	
na Kulig, Konrad Kostka, Lech Choroszuca, Anna Mieczkowska, Barba-	
ra Szatyńska – Mūsų 30-metis, aplink „Znad Wili“; Leonard Drożdżewicz –	
Czesławo Jankowskio pėdomis; Robert Zatorski – Apie 4 Nemuno Ulonų pulką;	
Barbara Hirs – Prisiminame Vilnių ir Lentvarį	138
Trumpai apie autorius	156
„Znad Wili“ biblioteka	157
Kur galima rasti „Znad Wili“	159

FROM THE EDITOR	
<i>My Corner of Europe: Lithuania my Fatherland</i>	7
ARCHIVES OF CARICATURE	
In the Years 1990-1991 Władysław Mickiewicz Drew Especially for „Znad Wili“	22
MEMORABLE YEAR 1939	
Mieczysław Jackiewicz, Vilnius – Capital of Lithuania	25
WRITER'S CAFFEE	
<i>Poetry of the Participants of International Poetry Meetings „Maj nad Wili“:</i>	
Joanna Ślodyczka, Reanimation. Reflexions from the Church	
of Assumption of the Virgin Mary in Vilnius	36
Zbigniew Jędrychowski, Assumption into Heaven of Vilnius	37
<i>On 15th Anniversary of Passing of a Polish Nobel Prize Laureate:</i>	
Adam Lizakowski, Death and Funeral of Czesław Miłosz	39
<i>Spiritual Heritage of Cities:</i>	
Maciej Żakiewicz, Gdańsk and Vilnius Cultural Identity	53
<i>Read:</i>	
Leonard Drożdżewicz, Professor Władysław Zajewski – Historian from	
the Wilia in Pursuit of Truth.	61
Leonard Drożdżewicz, Vilnius by Zbigniew Jędrychowski	73
<i>Passions:</i>	
MJ, Gallery of the Creators of Vilnius Literature from the 16th Century	
to 1945 – 28	79
OLD VILNIUS UNIVERSITIES AND THEIR PEOPLE	
Mieczysław Jackiewicz, Teodor Bujnicki at the Eastern European	
Research Institute	90
FROM THE MEMOIRS OF JÓZEF LUKASZEWICZ	
Alla Malucha, Son of a Gun – Patriot – Hero (2)	99
LITHUANIA – POLAND. FROM MONTH TO MONTH	
ZW, Events, Opinions: Poles in Lithuania. Lithuanians in Poland.	
In and Around Culture Publishing. Awards and Ennoblements. Other.....	113
BY LETTER AND EMAIL OUR 30th ANNIVERSARY	
AND AROUND „NAD WILII“	
<i>Editor's Mail:</i> Jan Stolarczyk, Tadeusz Aziewicz, Stanisław Kargul,	
Władysław Zajewski, Mieczysław Jackiewicz, Justyna Sawczuk, Jan Król,	
Józef Szylejko, Tomasz Otock, Mirosław Rowicki, Joanna Sokółowska-	
Gwizdka, Zdzisław Słowik, Janusz Wójcik, Barbara Jundo-Kaliszewska,	
Michał Seliwaczew, Elżbieta Lewandowska, Roman Śmigielski, s. Michaela	
Rak, Dorota Giebułtowicz, Teresa Barbara Banasik, Jerzy Handzlik,	
Adriana Kulig, Konrad Kostka, Lech Choroszuca, Anna Mieczkowska,	
Barbara Szatyńska – Our 30th Anniversary and Around	
„Znad Wili“; Leonard Drożdżewicz – In the Footsteps of Czesław Jankowski;	
Robert Zatorski – For the 4th Niemen Uhlan Regiment; Barbara Hirs –	
We remember Vilnius and Lentvaris.....	138
Nots About Authors	153
Biblioteka „Znad Wili“	157
Where is „Znad Wili“ Available	159

MÓJ KĄT EUROPY

LITWO, OJCZYZNO MOJA... REFLEKSJE PO TRZECH DEKADACH

Pierwszy numer „Znad Wilii” ukazał się 30 lat temu, akurat na Boże Narodzenie – Anno Domini 1989. Pismo mogło być meteorytem, niechże nawet tym świątecznym, który zaświecił jasno, ale po pewnym czasie jednak nie zgasł, co zdarzało się niektórym podobnym inicjatywom później – bo i czasy były niełatwe, bo i nie było odpowiedniego zaplecza. W dodatku „Znad Wilii” zaprezentowało się jako absolutna nowość na polskim rynku wydawniczym na Litwie – bez „miękkiej transformacji”, kiedy to w odpowiedniej chwili zmieniano czasopismom tytuły, nie był też to biuletyn jakiejś organizacji społecznej, choć społecznie i bezpieczniejszy, a już tym bardziej nie była to trybuna którejś nowej partii.

Było to czasopismo samo w sobie, z konkretną odpowiedzialnością za treść, która wydobywała się z gorsetu naszych trudnych uwarunkowań, bez



Kiedy podczas konferencji „Kraj – Emigracja” w październiku 1990 na spotkaniu z Ojcem Świętym przekazałem skromne numery dwutygodnika Janowi Pawłowi II, papież powiedział: „Wiem, wiem...” i rozmawiał ze mną bardzo ciepło kilka minut, dodając mi otuchy w prowadzeniu czasopisma. Słowa te stały się błogosławieństwem, pomagały w pokonaniu trudów, jakie wypadło mi wielokrotnie znosić przy wydawaniu „Znad Wilii”

©Romuald Mieczkowski

Przy ulicy Isganytojo 2/4 (dawniej Zaulek Miłosierny) mieściła się redakcja dwutygodnika, a potem kwartalnika, dziś tam pozostała redakcyjna Polska Galeria Artystyczna „Znad Wilii”

biernego wyczekiwania na rozwój sytuacji. Na to można było sobie pozwolić, podejmując się ryzyka wydawania właśnie czasopisma prywatnego.

Pierwszą i najważniejszą kwestią było poparcie dla niepodległości Litwy, bez jakichkolwiek roszczeń i transakcji – jako wartości naczelnej, na której potem można będzie budować i spierać się o kształt tej budowli. Adresatem tego postulatu był też konkretny i świadomy odbiorca, nie według zasady „dla każdego coś miłego”, pozwalającej się rozproszyć tematycznie i niejako „zamaskować”. Sojuszników szukaliśmy pośród wątlej wtedy inteligencji polskiej, jeśli chodzi o jej aktywność i kreatywność, dlatego podjęliśmy próby jej jednoczenia wokół kwestii niepodległości.

I taka konsolidacja już na starcie czasopisma nastąpiła – jej przedstawiciele zostali nie tylko czytelnikami, lecz i autorami nowo powstałego pisma, sympatykami i fanami jego inicjatyw, działających dziś też jako podmioty niezależne – chociażby Radia Znad Wilii, nie za długo wyrosłego na gruncie czasopisma, czy Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”, czy Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”. W pomieszczeniu redakcji i jej galerii, z naszej własnej inicjatywy, jeszcze w latach dziewięćdziesiątych, jako niemalże w jedynym miejscu w Wilnie, odbywały się systematycznie dyskusje i spotkania Polaków wileńskich z wybitnymi osobistościami ze świata polityki i kultury, m.in. bywał tu Czesław Miłosz, Tomas Venclova, Norman Davies, Andrzej Ehrenkreutz, Jan Nowak Jeziorański, Juliusz Bardach, Krzysztof Zanussi, Jadwiga Pietraszkiewicz...

Niejednokrotnie gościliśmy Aleksandrę Niemczykową, córkę Stanisława Cata Mackiewicza, która była również naszą autorką, jak i Idalia Żyłowska, córka Józefa Mackiewicza, Janinę Zagałową, państwa Danutę i Leona Bro-



W lokalu redakcji „Znad Wilii” i galerii odbywały się liczne konferencje i spotkania

©Romuald Mieczkowski



Warianty tytułów czasopisma zaprotokołowane przez Wojciecha Piotrowicza; „Znad Wilii” to konkretne inicjatywy niepodległościowe, w tym udział jego przedstawicieli w II Krajowym Zjeździe Delegatów NZSS „Solidarność” w Gdańsku, kwiecień 1990

dowskich z Ogólnopolskiego Klubu Miłośników Litwy i wiele innych osób.

Czasami naraz podejmowaliśmy wielu gości, szczególnie podczas organizowanych w redakcji konferencji, jak w kwietniu 1994 roku, kiedy doszło do pierwszego i historycznego spotkania polskiego środowiska pisarskiego w Wilnie z delegacją Polskiego Pen Clubu, w składzie: Julia Hartwig, Urszula Koziół, Alina Kowalczykowa, Artur Międzyrzecki, Bronisław Maj, Jerzy Ficowski, Piotr Matywiecki, Witold Woroszyński i Aleksander Jurewicz.

W pomieszczeniu redakcji oraz galerii kielkowały i bardziej globalne pomysły, jak w sprawie powołania w 1995 roku wspólnego ...Litewsko-Polskiego Batalionu Sił Pokojowych LITPOLBAT.

Od samego początku, w latach dziewięćdziesiątych i późniejszych, drukowaliśmy teksty wybitnych osobistości – Zdzisława Najdera, Leszka Balcerowicza, Henryka Wisniera, Longina Tomaszewskiego, Janusza Dunina, Marka Skwarnickiego, Wacława Korabiewicza, pisali do nas ks. Tadeusz Krahel, Zbigniew Żakiewicz, Henryk Szyłkin, Adam Wierciński, Tadeusz Bujnicki, Selim Chazbijewicz, Adam Bobryk, Witold A. Kowalski, cały szereg wspaniałych ludzi z różnych krajów i kontynentów.

Wyróżnić chciałbym wśród nich prof. Mieczysława Jackiewicza – znawcy tematyki wileńskiej, swoistego rekordzisty, jeśli chodzi o ilość wydrukowanych w „Znad Wilii” tekstów, który współpracuje z czasopismem od jego początków po dzień dzisiejszy. Podobną aktywnością wykazał się dr Zenowiusz Ponarski, od lat dziewięćdziesiątych przebywający w Kanadzie.

Nie brakowało wśród autorów Litwinów – z czasopismem zaprzyjaźnili się naukowcy i publicyści – Alfredas Bumblauskas, Rimantas Miknys, Birutė Jonuškaitė, Andrius Konickis, Gražina Drėmaitė, Pranas Morkus, Rimvydas Valatka, Aleksandra Jacovskytė, że wspomnę tylko niektóre nazwiska. Na



Pierwsza jubileuszowa „piątka” czasopisma na rysunku noworocznym Stanisława Kaplewskiego; Redaktor z nowym numerem dwutygodnika „Znad Wilii”, 1995

łamach czasopisma goszczono znanych polityków, artystów, pisarzy i poetów.

Z dwutygodnikiem, a później kwartalnikiem, współpracowali najlepsi wileńscy dziennikarze polscy i z Polski, zaś pracujący w redakcji młodzi wówczas nasi korespondenci dziś są cenionymi specjalistami z tytułami naukowymi. Ileż to różnych debiutów, w tym naukowych odbyło się na łamach „Znad Wilii”!

W 1999 roku, finalnym roku wydawania czasopisma jako dwutygodnika, doszło do współpracy z dziennikiem „Kurier Wileński”, dzięki której czytelnicy raz na dwa tygodnie dostawali dwa czasopisma razem. Wygrywały dwa tytuły, zachowując przy tym swą samodzielność. Taki przykład współpracy wśród czasopism polskich na Litwie już się nigdy nie powtórzył.

Czasopismo miało aktywną postawę wobec zmieniającej się rzeczywistości. Jest to ważna, unikalna wręcz kopalnia informacji o życiu Polaków w tamtych czasach, ich postawach wobec niepodległości, ich dzisiejszej kondycji na Litwie. Nie można wykluczyć, że właśnie z tego powodu „Znad Wilii” trafia do środowisk naukowych, badawczych i akademickich nie tylko w Polsce, lecz i do ważnych bibliotek i placówek akademickich USA – włącznie ze Stanfordem i Harvardem, także Kanady, Wielkiej Brytanii czy Niemiec. Nie sposób właściwie znaleźć solidne dziś opracowanie na temat mniejszości polskiej na Litwie bez materiałów źródłowych „Znad Wilii”. Dlatego dziwią niekiedy opracowania niektórych autorów, w tym młodych z Litwy (niemających przecież stosunku osobistego sprzed lat do czasopisma jak niektórzy starsi autorzy), zdarza się im bowiem „nie dostrzec” udziału medialnego w tamtym czasie „Znad Wilii”. To jakby przeglądać się w bardzo krzywym zwierciadle, w oparciu o przypadkowe czasem argumenty, po

dzień dzisiejszy spotykamy stereotypowe punkty widzenia niektórych autorów, mianujących siebie ekspertami w Polsce.

Jak by nie oceniać „Znad Wilii”, jak by nie pomijać roli tego czasopisma na Litwie, jego założenie było wydarzeniem historycznym, które w konkretny sposób i wyraziście zaznaczyło wolnościową opcję Polaków litewskich.

Byłem z tytułem nieodłącznie przez 30 lat – nie ma numeru, którego nie redagowałem, w którym nie byłoby moich publikacji, artykułów politycznych, felietonów pisanych na gorąco, również pod pseudonimem Tomasz Bończa. Ktoś musiał zadbać o koncepcję, tytuły poszczególnych działów i rubryk, a że redakcja zawsze była skromna pod względem zespołu, to niejako z konieczności przysposabiałem się do bycia niemal na wszystkich etapach powstawania czasopisma. Pełniłem obowiązki i redaktora, i sekretarza redakcji, kreowałem jego szatę graficzną, wyżywając się również jako fotograf, nieobce mi były sprawy techniczne, dzięki gazecie poznałem zapach farby drukarskiej i zaprzyjaźniłem się z drukarzami, zgłębiałem tajniki kolportażu i dystrybucji. Ale w życiu bywa coś za coś – cierpiały na tym kontakty z rodziną, poznałem wagę czasu i dyskomfort jego braku – tym bardziej, że trzeba było pracować gdzieś i „dla chleba”.

Nie ukrywam, że czasami dopada mnie swoiste „poczucie winy”, że aż tyle lat pcham pod górę i przez różne wertepy ten wózek, redagując czasopismo w pociągu i hotelu, w różnych miastach i krajach.

To wszystko trwa po dzień dzisiejszy, tylko proces wydawniczy odbywa się w jeszcze bardziej ekonomiczny sposób – tak oszczędny, że



Jan Nowak-Jeziorański po spotkaniu w redakcyjnej galerii; Wielką zwolenniczką myśli „Znad Wilii” była na początku lat 90. Wanda Gawrońska, dyrektor Centrum Badań i Studiów Europejskich w Rzymie. Na zdjęciu – podczas wizyty w Wilnie z okazji wystawy o jej krewnym – Pierze Giorgio Frassatim w kościele Ducha Świętego, którego sylwetka w 1991 została przybliżona czytelnikom dwutygodnika



Na to, że „Znad Wilii” poczynając od roku 2000 pozyskało taki, a nie inny format, wpłynęła niewątpliwie długa rozmowa z Jerzy Giedroycem w Maisons-Laffitte, 1998

więcej już nie można – z tym że pozwoliłem sobie na przełomie wieku i tysiąclecia zmienić format i nieco charakter czasopisma – z gazety dwutygodniowej (przez pewien czas był i tygodnik) powstał kwartalnik, od lat o tej samej objętości 160 stron, o wymiarach paryskiej „Kultury”. Na pamiątkę wieloletniej korespondencji z Jerzym Giedroycem, jego życzliwości i pomocy dla „Znad Wilii”, długiej rozmowy z Redaktorem przed przejściem na nowy format.

A miałam zamiar zejść ze sceny wydawniczej, bez jakiegoś zapowiadania i kiedy „na scenie” paliły się światła, w dobrym okresie, bo właśnie z końcem wieku i tysiąclecia, by zająć się własną twórczością, nie tyle poetycką, co prozatorską. Moje życie obfitowało w spotkania ze wspańnymi i niezwykłymi ludźmi, byłem naocznym świadkiem znaczących przemian. Tymczasem Jerzy Giedroyc wyraził kategoryczny sprzeciw zamknięciu czasopisma i zapowiedział, że uzna ten krok za przejaw tchórzostwa, a nawet zdrady, zaś gorączkowa rozmowa w Maisons-Laffitte w listopadzie 1998 roku sprawiła, że periodyk ukazuje się już niemal dwie dekady i w tym stuleciu.

Prawda, część czytelników miała mi to za złe, część się przyzwyczaiła do innowacji, pojawili się nowi czytelnicy – na zmianę tym, którzy odeszli wraz z minionym czasem.

Już po ukazaniu się numeru pierwszego nauczyłem się dbałości o szczególności, co by ująć można: nic bez mojej wiedzy, skoro odpowiadam za całość. A

to z powodu artykułu wstępnego i programowego w numerze 1 czasopisma, z 24 grudnia 1989 roku, pt. *Zapraszamy do dialogu*. Podczas składania tegoż jedynego numeru w Warszawie, bo komputerowy skład na Litwie w polskich czasopismach wtedy jeszcze nie istniał, pod moją nieobecność w podpisie pod tymże artykułem nieopatrznie znikło moje nazwisko. Prawda z ostatniej strony na czołowe miejsce wywindował mój bożonarodzeniowy wiersz, co niejako miało „oddzielić” politykę od poezji.

Kolejny nie tyle błąd, co naiwność sprawiły, że nie opatentowałem tytułu czasopisma, który wymyśliłem własną głową i musiałem zawalczyć, żeby go przeforsować wśród innych propozycji tytułowych, utwierdziły mnie w przekonaniu, że *pańskie oko konia tuczy*. Szczęśliwym trafem przebywał wtedy w Wilnie redaktor i poeta śląski Tadeusz Kijonka, któremu taki „skromny i pojemny” tytuł bardzo się spodobał, więc powiedziałem: „Ten, albo żaden inny!”

Przy tej okazji nie da się zapomnieć niepewnych chwil i niedogodności życiowych. Nawet nie odkłamywanie historii, tylko – wydawałoby się rzecz normalna – troska o nasze ślady polskie w Wilnie była powodem zawieszenia mnie w pracy w Telewizji Litewskiej, regularnie był przeciwko nam prowadzony mówiąc językiem dzisiejszym hejt, jeśli uznać ówczesne jego formy pisania donosów i anonimów, również polsku!

Najbardziej dramatyczny moment nastąpił 13 stycznia 1991, gdy pojechała czołgi, przez sowieckich wojskowych przejeżdżała załoga drukarni Domu Prasy, w której było drukowane również „Znad Wilii”. Choć zima nie była mroźna, to znaczna część dziennikarzy ogólnie wtedy choro-

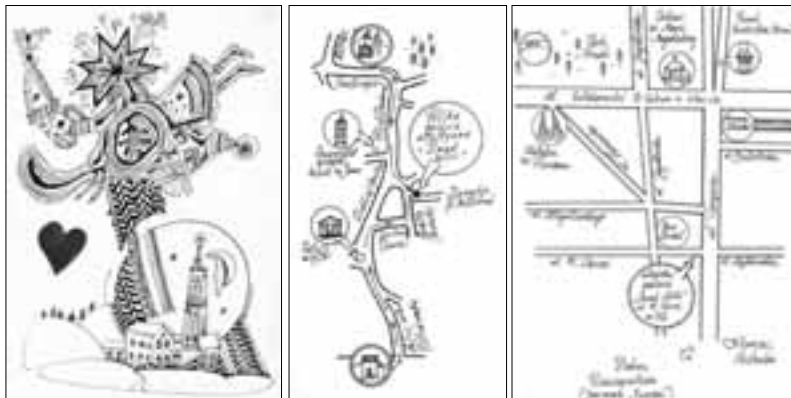


Kolporterzy „Znad Wilii” – śp. Zdzisław Tryk, odpowiadający w pierwszych latach wydawania czasopisma za jego dystrybucję oraz Maciek Mieczkowski, który wzrastał razem z tytułem, a potem stał się jego współpracownikiem i korespondentem

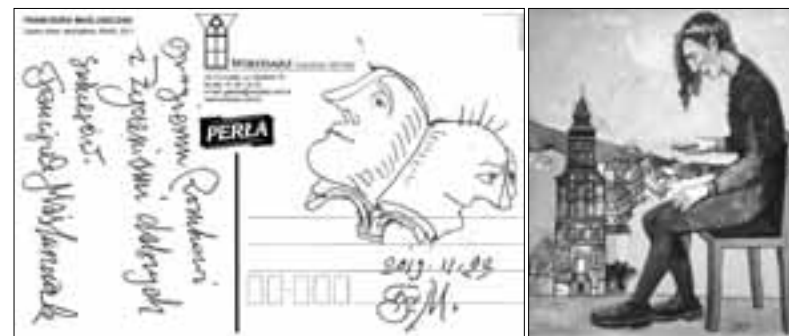
wała, namawiano ich do pracy w mediach sowieckich i niepokornych zastraszano – inna sprawa, że przy ogólnym sprzeciwie siły represyjne nie mogły zapanować nad panującą sytuacją. Byłem spakowany, zaś brat mój – Władysław Mieczkowski, przyjechał jako lekarz karetką pogotowia i wywiózł z naszego mieszkania kartony z papierami redakcyjnymi, taśmami z nagraniami w bezpieczne miejsce. Byłem sam w domu z dziećmi, Telewizję Litewską, gdzie wtedy pracowałem, zajęło sowieckie wojsko. Moja była żona, Wanda de domo Marcinkiewicz, utkwiała w Rydze, ponieważ w tamtych dniach przebywała w Estonii i na Łotwie w sprawach czasopisma. Dzięki życzliwości naszych przyjaciół i pomocy pracowników „Budimexu” tam zatrudnionych dotarła do granicy łotewsko-litewskiej, gdzie czekał na nią samochód z Wilna.

Mimo, że współzałożyciel czasopisma i jego ówczesny wydawca w tamtych dniach wyjechał bez zapowiedzi z rodziną na dłużej do Polski, bez opóźnień ukazał się kolejny, „czarny numer” czasopisma, w zastępczej drukarni w Ukmergė (Wiłkomierz). Prócz kroniki tragicznych wydarzeń, mojego artykułu wstępnego *Niepodległa Litwa trwa* i tekstów kolegów, ukazała się nim następująca informacja:

Drodzy Czytelnicy! Zbierając materiały do tego smutnego, specjalnego wydania, nie wiemy, gdzie i w jaki sposób go wydrukujemy. Baza wydawnicza, gdzie m.in. było drukowane „Znad Wilii”, znalazła się w rękach wojskowych, na poczcie Domu Prasy pozostała nasza skrytka pocztowa i listy od Państwa trafiają prosto do rąk okupantów. O ile ten numer ujrzy światło dzienne, prosimy listy do redaktora naczelnego kierować przez osoby prywatne. Niestety, nie wiemy też, kiedy się ukáže następny numer czasopisma, jaka będzie jego objętość. Jesteśmy jednak pewni, że będziemy pracować w każdych warunkach. Nasz niezależny



Bożonarodzeniowa pocztówka autorska Rimantasa Oškutisa z końca lat 80. Plany usytuowania redakcyjnej galerii w Wilnie i jej filii w Warszawie (w roku 2005)



Przyjacielem czasopisma i naszych inicjatyw jest znany polski artysta malarz Franciszek Maśluszcak. Reprodukacja kartki z jego obrazem, przekazanej z okazji jubileuszu

dwutygodnik żyje i jak nigdy popiera okupioną krwią naszą wspólną niepodległość (ZW, nr 2/29, 1991.01.20 – 02.02).

Trudne to były dni. Dodatkowo nadawałem relacje do Polskiej Sekcji Radia BBC – łączność telefoniczna była, prawda czasami przerywana – w ten sposób zachowywano pozory, iż „nic się nie stało”. W tym czasie byłem redaktorem programu polskiego Telewizji Litewskiej, siedziba której pozostawała w rękach wojskowych i nasze studio mieściło się w parlamencie, otoczonym barykadami i kolczastym drutem, materiały do programów montowaliśmy w wozach transmisyjnych. Wszystkie leciały „na żywo”, w atmosferze entuzjazmu i improwizacji, ale też niepokoju. Na dawne moce Przedsiębiorstwa Wydawniczego „Spauda” w Wilnie z czasopismem powróciliśmy w październiku 1991 roku. Na całe szczęście, sytuacja się klarowała, aż wreszcie niepodległość stała się niepodważalnym i stabilnym faktem.

Kiedy zakładaliśmy tytuł, nie było takich mechanizmów sponsoringu, jakie są dzisiaj, zdobywanie środków więc staraliśmy się pozyskać we własnym zakresie i z reklam. Wiadomo, trudna to sprawa, a nawet wręcz niemożliwa dla mediów mniejszości narodowych, mediów polonijnych działających poza Krajem – a jeśli i zdobywają one reklamy, to raczej drobniutki. Tak jest do dzisiaj – zarówno w krajach bogatszych, nie mówiąc o tych biedniejszych – za reklamę firmy przewozowej na przykład można ileś razy skorzystać z taksówek, a za reklamę gastronomiczną – pozyskać odpowiednią ilość kołdunów, pierogów czy pączków, nie każdy przecież ma możliwości korzystania z dotacji potentatów.

W latach nadziei, choć i z trudem, to dawaliśmy sobie jakoś radę. Reklamowaliśmy renomowane wówczas firmy polskie Budimex, Ciech, Hortex czy Metronex, Rolimpex, MK Cafe, w czołówce, tuż przy tytule, „latały” reklamki Banku Pekao i Polskich Linii Lotniczych,

ponadto LOT zabierał kilkaset egzemplarzy wtedy gazety „Znad Wilii” na pokłady swych samolotów, którą otrzymywali pasażerowie relacji Warszawa-Wilno-Warszawa. Pamiętam te chwile radości, gdy własnoręcznie dostarczałem paczki z czasopismem na lotnisko w Wilnie. Byli i lokalni, pomniejsi reklamodawcy.

Wspomniane bartery czasami były jednak bardzo korzystne – w taki sposób pozyskaliśmy samochód polonez caro FSO (Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie), którego reklamy zamieszczane były na przełomie lat 1993/1994, ten wóz zasilił powstające na bazie czasopisma wówczas Radio Znad Wilii. Natomiast byliśmy zapewne jedynymi nie tylko na Litwie, lecz i wśród wszystkich czasopism wydawanych przez Polaków zagranicą, którzy reklamowali samochody z półki najwyższej – mercedesa, co się nam przydarzyło w 1994 roku. Prawda, redakcja samochodu nie dostała, ale reklama *Modele się zmieniają – gwiazda pozostaje* stawiała nas w wyborowej pozycji, a wszystkie warunki skrupulatnie zostały dopełnione z obydwu stron.

Redakcja była wśród liderów najprzeróżniejszych inicjatyw. Zorganizowaliśmy pierwszą wielką wystawę fotograficzną o papieżu Polaku. Jako pierwsi zaprosiliśmy na wystawę, prezentując około stu fotografii wileńskich Jana Bułhaka, której otwarcie nastąpiło 21 kwietnia 1993 roku w znanej litewskiej Galerii „Arka”.

Wspomnę o jeszcze jednym i nietypowym pomysle, który wymagał znalezienia wyjątkowego sponsoringu, zaś w tym zakresie w Wilnie byliśmy pionierami. To właśnie „Znad Wilii” w 1991 roku po raz pierwszy na Litwie zorganizowało konkurs „Najpiękniejsza Polka Litwy”, z udziałem czołowych artystów estrady z Litwy i Polski, zaś jego zwyciężczyni pojechała na finały do Chicago. I to w czasach, kiedy istniało jeszcze imperium sowieckie!

Oczywiście stale organizowaliśmy spotkania i dziesiątki konferencji, starając się odbiegać od utartych szablonów, podejmując niełatwe tematy,

takie na przykład, jak *Miasta utracone czy odzyskane*, dotyczące problemów tożsamości Polaków na Wschodzie, a ostatnio, w 2019 roku, zorganizowaliśmy konferencję, poświęconą odrodzeniu Wszechnicy Wileńskiej jako Uniwersytetu Ste-



fana Batorego, zaś w 2020 planujemy konferencję – *Lęczy nas Niemen*, o tradycjach, wspólnej spuściźnie trzech narodów – Polski, Litwy i Białorusi – w ramach kolejnego i 27. już Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”, który wykroczył poza granice literatury i jest ważnym przedsięwzięciem interdyscyplinarnym.



©Maciej Mieczkowski

Częstujmy się urodzinowym tortem z okazji 30-lecia tytułu!

Jak wspominałem już, na starcie witano nas z entuzjazmem, ale nie brakowało również sceptyków i oponentów, głównie na Litwie, ale i w Polsce też, prawda niewielu. Pewien znajomy jeszcze do niedawna, gdy mnie spotykał, to się pytał: „A czy Znad Wilii to jeszcze wychodzi?” – a ja wciąż mu niezmiennie odpowiadałem – „Muszę cię zmartwić, tak, wychodzi”. W rzeczywistości tamtych lat, trochę jak w sporcie, peleton bacznie śledził, żeby nikt z zawodników daleko mu „nie uciekł”, a jeśli już to nastąpiło, akceptacji było niewiele, najwyżej udawano, że nic się nie dzieje.

W ciągu trzech dekad było niemało wręcz zabawnych, choć czasem i z wyrazistą nutką goryczy przypadków wokół czasopisma, ale są to przypadki i historie na inną okazję, przykłady stereotypów w postrzeganiu Polaków na Litwie – jedynie jako spadkobierców powstań i prześladowanej szlachty, zaś najczęściej ofiar lub „biednych krewnych”.

Podczas cyklu uroczystości i spotkań z udziałem autorów i czytelników z okazji 30-lecia czasopisma na Podlasiu, w Gdańsku, Opolu, w Warszawie i Wilnie, również w Berlinie, podkreślałem życzliwość wielu wspańiałych ludzi i organizacji. To dzięki ich zaangażowaniu tytuł „Znad Wilii” był coraz bardziej znany i stał się właściwie rozpoznawalną marką, jak ktoś określił – zjawiskiem. Czasopismo popierał prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, prof. Andrzej Stelmachowski, cenili je marszałkowie Sejmu i Senatu RP, dzięki dofinansowaniu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” kwartalnik mógł się rytmicznie ukazywać (jego początki były niezmiernie trudne, w latach 2000-2005 zdarzały się numery łączone), potem sporadycznie pomoc okazywała Fundacja Wspierania Prasy i Mediów na Litwie, która w 2019 roku sfinansowała 110 prenumerat „Znad Wilii” na Litwie. Podobnych przykładów wsparcia bezgotówkowego i tak ważnego dla redakcji nie znam.



Z wizytą u Edwarda Raczyńskiego, prezydenta RP na uchodźstwie, w jego mieszkaniu w Londynie, 1991

I tutaj kolejna refleksja: po spotkaniu w Londynie z prezydentem RP na Uchodźstwie Edwardem Raczyńskim, po rozmowie na tematy pracy – powiedziałbym „pozytywistycznej” w jej rozumieniu współczesnym – przy redakcji założony został społeczny Fundusz imienia Raczyńskiego, na rzecz gratisowej wysyłki pisma potrzebującym. W ten sposób otrzymywali „Znad Wili” ludzie starsi, emeryci, setki osób na Wschodzie, na terytorium byłego ZSRR. Dzisiaj z wielkim wzruszeniem czytam listy sprzed lat od naszych rodaków znad Wołgi, z Kraju Chabarowskiego Rosji, Tomsku czy Moskwy. Jak informowała Tatiana Grażyna Szyszowa ze stolicy Rosyjskiej Federacji, dzięki „Znad Wili” uczyła się języka polskiego i na tyle go opanowała, że została nawet naszą autorką! Do dzisiaj pamiętam nazwiska czytelników z Syberii czy Kazachstanu, ale też z Australii i Argentyny, Republiki Południowej Afryki. Niestety, z pogłębianiem się kapitalizmu, mimo że ludziom żyło się coraz dostatniej, fundusz był zasilany coraz słabiej, aż wreszcie wygasł.

Oddzielne i szczere podziękowania składałam Czytelnikom. Format i charakter pisma sprawia, że będzie zmieniała się jego droga do odbiorców. Niestety, pozostawanie w sieci potentatów dystrybucyjnych niszowego czasopisma staje się coraz bardziej problematyczne, zaś najprostszą i najszybszą drogą dotarcia do czytelnika pozostaje p r e n u m e r a t a realizowana bezpośrednio w kontakcie z redakcją.

Swą wdzięczność wyrażam wszystkim Darczyńcom. Proszę pamiętać, czasopismo ma format książki, setki ilustracji, są przekłady, przedruki stanowią w nim rzadkość, „Znad Wili” ma ambicje bycia tytułem w dużym stopniu ponadczasowym, stąd proces wydawniczy jest szczególnie pracochłonny, wymaga starannego przygotowania. Swą wdzięczność wyrażam Autorom, którzy nieopłatnie przesyłają swe artykuły, Przyjaciółom redakcji, którzy zadają sobie trudu w kolportażu i dystrybucji, pozostając często skromnie na uboczu. Ton animatorom takiej działalności zadaje Leonard Drożdżewicz z Sokółki, oddany czasopiśmu w szerokim aspekcie i dbający o jego przetrwanie.



W tym budynku, przy ul. Iłganytoja 2/4, na parterze, mieściła się redakcja „Znad Wili”

Wiadomo, że listy mało kto dzisiaj pisze, najczęściej bywają to maile, choć zdarza mi się otrzymywać nawet smsy na temat czasopisma. Jest to nie tyle pewnego rodzaju miernik czytelnictwa, co odzew na podejmowane tematy i zagadnienia, a także niestety dotyczący dystrybucji. Poczta od czytelników pozwala utrzymywać mi więź z nimi, a część jej autorów staje się przyjaciółmi redakcji, dodaje otuchy w czasach, kiedy to – przyznajmy szczerze – reakcja na artykuły w mediach bywa mierna i prawie niezauważalna. Czasy, kiedy to docierało do redakcji mnóstwo listów z całego świata – nie tylko z całej Europy, lecz i z innych kontynentów, gdzie mieliśmy swych czytelników, ba nawet w Chinach i Japonii, czy w nie tak odległej Rosji, odeszły do przeszłości. W ciągu 30 lat zatarły się ślady obecności dawnych wilnian, ale otwierają się nowe możliwości, jakie nam daje otwarcie się świata.

Co więc dalej? Szanując innowacje i wykorzystując je w informowaniu o nowych numerach, a nawet zamieszczając w całości kwartalnik „Znad Wili” na stronach internetowych, będę chciał pozostać przy wersji papierowej. Jak na razie artykuły dłuższe – o zacięciu naukowym i analitycznym, w sieci się nie sprawdzają, giną w mrowiu zagadnień, za które raczej odpowiedzialność jest pozorna. Jestem jednak pewien, że uda się wytworzyć nowe możliwości dotarcia do czytelnika na miarę naszych czasów.

„Znad Wilii” to nawet nie cząstka, tylko część, i to znaczna, mojego życia. Pasja, która przynosiła wiele satysfakcji, ale zmartwień również. Moje zaangażowanie w gazetę, a później w kwartalnik i przy jego inicjatywach, nie pozwoliło mi skoncentrować swej uwagi na własnej twórczości, zainteresowaniach filmowych – pojawiały się palące tematy, do jakich czułem się w obowiązku ustosunkować.

Na pocieszenie mogę stwierdzić, że w czasopiśmie zawartych jest kilka gotowych już książek, jakie można wydać oddzielnym sumptem. Może to być nawet niejedna książka felietonów, które pisałem przez wiele lat, co dwa tygodnie pod pseudonimem Tomasz Bończa. Mogą to być rozmowy rzeki z wybitnymi ludźmi naszych czasów, do której kluczem są Wilno i Litwa. Mogą to być zbiory ze studiami o niepodległości i transformacji ustrojowej, zbiory esejów historycznych, literackich i kulturalnych, z zakresu życia Polaków na Litwie, z zakresu tożsamości w warunkach pogranicza narodów i kultur. Może to być niejedna pozycja literacka, chociażby tomiki wierszy, jakie na naszych łamach drukowali poeci, w tym ówcześni debiutanci.

Słowem, jest to niemała skarbnica wiedzy z czasu nie tak dawno minionego. Natomiast od lat czekam na spełnienie się pewnego mojego marzenia: otóż „Znad Wilii” nie doczekało się swej bibliografii. Zrobiony został tylko początek, bibliografia z lat 1989-1991. Niestety, osobiście nie mam możliwości tym się zająć, a jakoś nie ma chętnych do wykonania takiej pracy, nawet w ramach jakiegoś projektu – praktyki studenckie obecnie przegrywają choćby z atrakcyjnymi wyjazdami zagranicznymi w ramach Erasmus. Taka bibliografia byłaby bardzo pomocnym kluczem w pracy badawczej.

Po 30 latach nastąpiły ogromne zmiany. Nawet sceptyczne wobec linii „Znad Wilii” i spraw niepodległości Polaków litewskich wtedy osoby zasiadły w różnego szczebla władzach Litwy, otrzymały możliwość kierowania ważnymi organizacjami i placówkami, o jakich nawet nie mogły marzyć w czasach powstawania dwutygodnika. Natomiast trudniej z odrodzeniem inteligencji polskiej, mimo wielkiej pomocy Rzeczypospolitej Polskiej i mechanizmów sprzyjających temu na Litwie. Niby wszystko mamy – i własnych naukowców, i artystów, i cały szereg animatorów kultury oraz innych ekspertów, to trudno pośród nich znaleźć wielu aktywnych odbiorców ambitniejszych ofert czytelniczych, muzycznych czy artystycznych. Nadal ton naszej kulturze zadają oferty amatorskie i ludowe. To dobrze, że jesteśmy aktywni na tej niwie, ale wyznacznikiem naszej współczesnej kondycji ma być znacznie wyższa poprzeczka. Jest jednak nadzieja, że nowe i otwarte, ciekawe światła i tworzące współczesną kronikę polskiej obecności na Litwie, wykształ-



Czesław Okińczyc i Romuald Mieczkowski – założyciele czasopisma i partnerzy do 1993 roku, po ukazaniu się jego nr 1, koniec grudnia 1989 roku

cone nasze elity polskie, sprostają dalszej odbudowie kolejnej generacji inteligencji polskiej.

Do nich w dużym stopniu adresowane jest „Znad Wilii”. O tym też była mowa podczas rozmowy z Jerzym Giedroyciem, do tego nawiązywali niejednokrotnie Czesław Miłosz, Tadeusz Konwicki, Krzysztof Zanussi. To elity mają zaświadczać o naszym miejscu jako Polaków w społeczeństwie litewskim i w Polsce. Inaczej pozostaniemy jedynie przedstawicielami polskiej mniejszości narodowej i coraz dalszymi „krewnymi”, zaś będą nas reprezentować osoby, którym na wszystkim tym absolutnie nie zależy. Namawiam Państwa do większej aktywności w trosce o słowo polskie, również to drukowane, bo do zrobienia jest wciąż bardzo dużo.

Kiedy na przełomie XX-XXI wieków, z ryzykiem czy się uda stworzyć poczytny kwartalnik – a materiałów dzisiaj jest i na „grubszy” miesięcznik – dokonywałem pewnego podsumowania, stawiałem prognozy na przyszłość. Praca na tej niwie jest nadal bardzo aktualna, a w „Znad Wilii” nie zabraknie łamów na pielęgnowanie pamięci, na tworzenie kroniki naszych współczesnych dokonań.

R. Mieczkowski

ARCHIWUM KARYKATURY

W LATACH 1990-1991 WŁADYSŁAW MICKIEWICZ RYSOWAŁ
SPECJALNIE DLA „ZNAD WILII”





PAMIĘTNY ROK 1939

WILNO – STOLICĄ LITWY

Mieczysław Jackiewicz

W Wilnie pod koniec września 1939 roku powstał Komitet Pomocy Uchodźcom Wojennym. Założycielami tego komitetu byli adwokat Ignacy Zagórski, dr Maria Petrusiewiczowa oraz Antoni Pański, tłumacz literatury angielskiej, przybyły z Warszawy. Władze sowieckie odniosły się do tego komitetu przychylnie, zastrzegły jedynie, że działalność jego ma się ograniczyć wyłącznie do czynności czysto humanitarnych i objąć wszystkich uchodźców bez względu na narodowość, wobec tego do prezydium dokooptowano przedstawiciela gminy żydowskiej Łazarza Kruka. Siedzibą KPUW był lokal przy ulicy Mickiewicza (Giedymina) 22. Pełną działalność komitet rozwinął w okresie litewskim (1939-1940). Zorganizował stołówki, schroniska, opiekę lekarską, udzielał zapomóg pieniężnych, zbierał i rozdawał dary w postaci paczek z żywnością i odzieżą.

Na początku października na ulicach Wilna pojawili się byli żołnierze w polskich mundurach. Sowietci szeregowych po infiltracji zwalniali do domów. Oficerów i podoficerów wywożono na wschód do obozów. Dla jednych była radość, że ojciec i mąż przeżył i powrócił do rodziny, dla innych – nieszczęście i smutek, że zabrano męża, ojca... Z naszego domu z wojny wrócił Witold Wołoncewicz. Wilnianie wiedzieli dobrze, kim są Sowietci. Oddziały sowieckie często maszerowały po ulicach Wilna, ich krok był inny niż żołnierzy polskich, krok *sobaczij*, psi – jak kpili z nich niektórzy wilnianie, ale zawsze maszerowali ze śpiewem:

*Jeśli zawtra wojna, jeśli wrag napadiot,
Jeśli tiomnaja siła nagrianiet,
Kak odin czelowiek, wieś sowietskij narod
Za swobodnuju Rodinu wstaniem.*



Propagandowe zdjęcie, na którym przybyli czerwonoarmiści rozdzielają prasę sowiecką „spragnionym prawdy i zniewolonym” mieszkańcom Wileńszczyzny

Tymczasem w naszym mieście, szalał terror i był głód. My z mamą wyżyliśmy tylko dzięki krewnym, którzy przywozili nam ze wsi ziemniaki, ośkę masła, jajka, a po chleb trzeba było stać w kolejce. Mama gotowała kartofle, okraszała je masłem, do tego mieliśmy z swego ogródka jarzyny. I taki stan rzeczy trwał ponad miesiąc, aż nagle zaczęto mówić, że Sowietci opuszczają Wilno i na ich miejsce przyjdą Litwini. Wilnianie, przynajmniej prości ludzie z Połockiej, bali się też Litwinów, choć próbowano drwić: bo co to za wojsko, co to za władza? Ale mądrzejsi tłumaczyli: lepiej niech przyjdą Litwini, oni chyba będą lepsi od Sowietów, od Ruskich.

Wkrótce sytuacja uległa zmianie. 28 września Joachim von Ribbentrop i Władysław Mołotow podpisali w Moskwie *Układ o granicy i przyjaźni*. W miejsce linii demarkacyjnej ustalono granicę państwową między Rzeszą Niemiecką i Związkiem Sowieckim, a załączone do układu tajne protokoły zawierały ustalenia w sprawie nowego podziału stref interesów. Sowiecka strefa interesów objęła teraz Litwę, w zamian Niemcom przypadł obszar Polski między Wisłą a Bugiem.

Od 3 października toczyły się w Moskwie rozmowy między przedstawicielami rządów ZSRR i Litwy w sprawie przekazania Litwinom Wilna z okolic – w zamian za podpisanie układu o wzajemnej pomocy, przewidującego zainstalowanie na Litwie sowieckich baz wojskowych. Do rozmów tych doszło nie na prośbę rządu litewskiego, lecz z woli Stalina. Litwa nie wyrzekała się wprowadzić swych pretensji do Wilna, jednak w warunkach trwającej wojny o trudnym do przewidzenia wyniku, pragnęła za wszelką cenę zachować neutralność i pozostawić problem Wilna do rozstrzygnięcia po wojnie. W toku trudnych rozmów ze Stalinem i z Mołotowem, litewski minister spraw zagranicznych Juozas Urbšys proponował podpisanie układu o wzajemnej pomocy, jednak bez wprowadzenia sowieckich garnizonów na terytorium Litwy. Jednakże Stalin nie ustąpił ani na jotę i ostatecznie 10 października 1939 roku został podpisany na Kremlu *Układ o przekazaniu przez ZSRR Republice Litewskiej miasta Wilna i obwodu wileńskiego oraz o wzajemnej pomocy między Związkiem Sowieckim a Litwą*. Na mocy tego układu Li-



Władysław Mołotow podpisuje haniebny „Układ o granicy i przyjaźni”, dotyczący rozbioru II Rzeczypospolitej, obok stoi Joachim von Ribbentrop, 28 września 1939



Żołnierze Wehrmachtu prezentują broń w Berlinie na cześć sowieckiego gościa – Władysława Mołotowa, którego podejmował Joachim von Ribbentrop. Listopad 1940

ta otrzymała obszar o powierzchni 680 km kwadratowych, liczba ludności Litwy wzrosła o około 500 tysięcy. W zamian za to Litwini udostępniłi sowieckim siłom zbrojnym lądowym i powietrznym bazy w następujących miejscowościach: Porubanek (ob. Kirtimaj, lotnisko pod Wilnem), Nowa Wilejka (*Naujoji Vilnia*, dzielnica Wilna), Olita (*Alytus*), Preny (*Prienai*) i Gudziały (*Gudiena k/Koszedarów*).

Jeszcze podczas toczących się z Litwinami rozmów władze sowieckie rozpoczęły grabież mienia publicznego i prywatnego. Zdażyli zdemonstrować fabrykę radioodbiorników „Elektrit” i wywieźli ją do Mińska. Za tą fabryką wyjechało z Wilna sporo młodych Żydów i kilku komunistów Białorusinów, którzy otrzymali tam pracę. Wywieźli część książek z Biblioteki Wróblewskich i cenne zbiory masonów, także część dokumentów archiwalnych. Ustanowiono też granicę między Litwą i Białoruską SRR: Komarowszczyzna, zaścianek k/Kotłówki, gdzie się urodziła mama, znalazły się po stronie białoruskiej i mama utraciła na pewien czas kontakt z krewnymi: z babunią i Starukiewiczami.

Po podpisaniu układu o przekazaniu Wilna Litwie upłynęło 10 dni, jednakże ciągle w mieście pozostawały wojska sowieckie i kontynuowano grabież, rozpoczęły się też aresztowania dokonywane przez NKWD. Oczekiwanie na przyjsie Litwinów do Wilna przedłużało się. Miały kolejne terminy, a zmiana władzy nie następowała. Mimo zniecierpliwienia Litwinów, bolszewicy nie spieszyli się. Oficjalnie mówiono, że zwłoka jest spowodowana przyczynami natury technicznej: kosza-ry dla wojska w Mińsku nie były przygotowane na przyjęcie żołnierzy powracających z Litwy. Dopiero 20 października zauważono w Wilnie



Minister spraw zagranicznych Juozas Urbšys



General Vincas Vitkauskas; Żołnierze litewscy nieopodal Zielonego Mostu wkraczający do Wilna, 28 października 1939 roku na zdjęciu M. Brazaitisa

wzmoczone transporty sowieckich wojsk w kierunku Mińska – najwyraźniej rozpoczynała się oczekiwana ewakuacja. Przez Wilno przetaczały się czołgi, działa, samochody ciężarowe wypełnione żołnierzami i sprzętem. Do przyścia Litwinów w Wilnie pozostał niewielki garnizon sowiecki i milicja, do której wstąpili Żydzi i wileńscy komuniści.

27 października władzę w Wilnie przejęli Litwini, od razu na wieży Giedymina załopotana żółto-zielono-czerwona narodowa flaga litewska. Mieszkańcy Wilna zrozumieli, że ich miasto już nie jest polskie, lecz litewskie. Następnego dnia litewskie wojsko przekroczyło granicę polsko-litewską, uroczyste wkroczenie do Wilna nastąpiło następnego dnia przed południem. Wieść o tym wydarzeniu szybko rozeszła się po mieście i my, chłopcy, pobiegliśmy na plac Katedralny. Naprzeciwko ówczesnej ulicy Mickiewicza wileńscy Litwini ustawili bramę z drewna, brama była owinięta dębowymi liśćmi, zwieńczona herbem Litwy. Przed bramą stała grupka ludzi, ktoś trzymał ręcznik wyszywany litewskimi ludowymi wzorami, chleb i sól, kręciły się dziewczyny litewskie ubrane w stroje ludowe. Coraz więcej ciekawskich zbierało się koło bramy, bo szybko rozeszła się wieść, że generał Vincas Vitkauskas na białym koniu prowadzi wojsko do Wilna...

Z początku Litwini udawali, że przychodzą do Wilna z przyjaźnią, jak bracia. Wydali nawet odezwę do wilnian takiej treści:

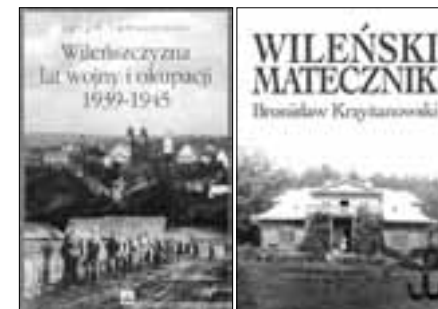
Przychodzimy, bracia, nie ciemiężyc, lecz kochać, nie burzyć, lecz budować. Przychodzimy, niosąc porządek i pracę. Przynosimy prawo i sprawiedliwość. Litwa jest ojczyzną nas wszystkich i my wszyscy jej synowie i córki mamy równe prawa i jednaką jej miłość i szacunek. Nie ma na Litwie zwyczaju prześladować za wiarę i mowę bądź przekonania poszczególnych ludzi.

Longin Tomaszewski w książce *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939-1945* pisze:

Wojsko wkraczało do śródmieścia równocześnie przez mosty Zielony i Zwierzyniecki oraz od strony Wilczej Łapy (ob. Vilkpėdė). Na ulicy Mickiewicza odbyła się defilada, którą odbierał z trybuny przy placu Orzeszkowej (ob. Vinco Kudirkos) gen. Vincas Vitkauskas. Mieszkańcy Wilna przyglądali się defiladzie z życzliwym zainteresowaniem. Oglądali wojsko dobrze umundurowane i wyposażone, prezentujące się o niebo lepiej od oddziałów armii sowieckiej, które dopiero co opuściły Wilno.

Inny świadek ówczesnych wydarzeń, Bronisław Krzyżanowski (1906-1983), porucznik saperów, późniejszy żołnierz Armii Krajowej, w swoich wspomnieniach *Wileński matecznik* tak pisze o wejściu Litwinów do Wilna:

...wojska litewskie wkroczyły do Wilna w sobotę, 28 października. Z czołgiem czy bez czołgu, oddziały schludnej litewskiej piechoty w zielonych mundurach zaroily się na Zielonym Moście i weszły do śródmieścia ulicą Wileńską. Na skrzyżowaniu Wileńskiej i Mickiewicza czekała je owacja ze strony części dość szczupłej, ale akustycznej grupy Litwinów, wyraźnie przybyłych w pierwszym rzucie. Górą biegły w poprzek ulicy transparenty z litewskimi napisami, w języku zupełnie jeszcze niezrozumiałym dla Wilna.



Książka Longina Tomaszewskiego „Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939-1945” i „Wileński matecznik” Bronisława Krzyżanowskiego



W drodze do Wilna pierwszy pociąg z Kowna zrobił postój w Landwarowie, gdzie żołnierze litewscy uruchomili kuchnię polową, aby częstować miejscową ludność; Pociąg przed wjazdem do Wilna przy tunelu w Ponarach. Zdjęcia – S. Kolupaila, 28 października 1939



Przed nowo otwartym sklepem spółdzielni „Majstas” w Wilnie w listopadzie 1939 na zdjęciu S. Kolupailys

Przed nowo otwartym sklepem spółdzielni „Majstas” w Wilnie w listopadzie 1939 na zdjęciu S. Kolupailys. Był też jeden w języku polskim: „Niech żyje armia litewska”. Pisownia zdradzała niezbyt głęboką znajomość polskiej ortografii. Ulica patrzyła na maszerujących w nieufnym milczeniu, rozważając niestałość spraw tego świata. Między Bogiem a prawdą, należałaby się temu wojsku – bo

daj na początku – pewna nuta serdeczności. Słowo „wyzwoliciele” byłoby może tu nadmierne, bo wojsko to zapewne nie niosło naszemu miastu wolności. Raczej byli to „wybawcy z ciężkich tarapatów”, przywracający zrozumiałą dla nas ustrój społeczny i ekonomiczny.

Inne kolumny wchodziły jednocześnie od strony Wilczej Łapy, czyli z kierunku kowieńskiego.

Litwini zajęli na początek tzw. koszary ignacowskie, w sąsiedztwie kościoła dominikańskiego. Jednocześnie różne urzędy i instytucje litewskie zaczęły rozpleniać się coraz to śmieiej w mieście, w którym wciąż jeszcze czuło się pozostające sowieckie „ogony”. Zresztą bazy sowieckie, na których wprowadzenie Litwa zgodziła się, faktycznie likwidowały niepodległość tego państwa. Najbliższa z tych baz mieściła się na lotnisku Porubanek, o kilka kilometrów od miasta. (...)

Z różnych zakamarków zaczęli wylinać się przytłamani ludzie, rozglądając się bacznie, czy nie za wcześnie jeszcze na jawność. Otworzyła się droga kolejowa na zachód, do Kowna i dalej.

Po zajęciu Wilna przez wojska litewskie na drugi dzień była defilada wojskowa, na cmentarzu Rossa stanęła warta honorowa przy płycie – Mauzoleum Serca Marszałka Piłsudskiego i przy grobie Jonasa Basanavičiusa, litewskiego działacza niepodległościowego zmarłego w Wilnie w 1927 roku. Ale 29 października rozpoczął się pogrom Żydów, byli ranni, których umieszczono w szpitalu żydowskim. Był to zapewne odwet za współpracę młodych Żydów z Sowietami.

Litwini wprawdzie odzyskali Wilno jako stolicę państwa, ale na Litwie pozostało pięć sowieckich baz, w tym jedna na Porubanku w Wilnie i jedna w Nowej Wilejce, 7 km od Wilna. I co mądrzejsi i inteligentniejsi Litwini między sobą niekiedy powtarzali takie powiedzonko: *Vilnius mūsų, bet mes rūsų...* (Wilno nasze, lecz my w Rosji)

A dowcipni wilnianie w odpowiedzi na to litewskie powiedzonko opowiadali między sobą następujący wierszyk:

*Raz po zwycięskiej bitwie,
Mūsų Vilnius przypadł Litwie,
A że kobyłka zbyt skakała,
Mūsų Vilnius postradała.*

Z wkroczeniem Litwinów przyszła dla nas ulga. Skończył się sowiecki terror i głodowa wegetacja. Natychmiast poprawiło się zaopatrzenie. Zasobna gospodarczo Litwa za pomocą swych doskonale funkcjonujących organizacji spółdzielczych „Pienocentras” (artykuły mleczarskie), „Maistas” (mięso i wędliny) i „Rūta” (artykuły ogólnospożywcze) rzuciła do



Parada Wojska Litewskiego na ul. Mickiewicza w Wilnie; Lekkie czołgi litewskie „Vickers Carden Loyd” na ul. Zamkowej. Zdjęcia – M. Brazaitis, 29 października 1939



**Dziennikarka litewska
Felicja Bortkevičienė**

wyglodzonego miasta obfitość dobrej gatunkowo i taniej żywności.

Pierwsze tygodnie pobytu Litwinów w Wilnie zdawały się wskazywać na przychylny stosunek władz do polskiego społeczeństwa. Rezydujący w pałacu d. biskupim przy placu Napoleona (ob. Daukanto) pełnomocnik rządu litewskiego Antanas Merkys, dotychczasowy burmistrz Kowna, dobrze władający językiem polskim, odniósł się pozytywnie do grupy polskich działaczy z prof. Witoldem Staniewiczem o wznowienie wydawania „Kuriera Wileńskiego”.

Nasze życie i naszych sąsiadów znacznie się polepszyło. Pamiętam, jak na ulicy Zarzeczej pojawiły się sklepy z dużymi czerwonymi napisami „Maistas”, „Rūta”... W sklepach było pełno stosunkowo tanich produktów. Ale brakowało pieniędzy, bo zarobków nie było, a wymiana złotych na lity była niemrawa i za jednego złotego dawano nawet ok. 30-50 centów. Po kilku dniach ludzie przestali cieszyć się z wolności i już 30 października doszło do rozruchów w mieście.

30 października 1939 roku zaczęły się zamieszki na ulicach miasta. Podczas wymiany złotego na lity władze litewskie obniżyły wartość 1 złotego do 20 centów. Polacy wileńscy wiele tracili, toteż zaczęły się poważne zamieszki uliczne, które zamieniły się w otwartą walkę z litewską policją. Oto jak opisuje to zdarzenie Felicja Bortkevičienė w dzienniku litewskim „Lietuvos žinios” z 31 października 1939:

Zamieszek tych nie można nazwać narodowościowymi i skierowanymi przeciwko Żydom, gdyż wśród podburzających i uczestników był również znaczny procent komunistów miejscowych i przybyszów, nie zadowolonych z przybycia Litwinów do Wilna. Poza tym przyłączył się element awanturniczy. Słowem podburzających było wielu i kierowanych różnymi celami. Należy poza tym uwzględnić pierwotną przyczynę tych wypadków.

Do dnia 30 października mieszkańcy Wilna byli w błędnym przekonaniu, że są ludźmi zaopatrzonymi, gdyż mają pełne kieszenie złotych i że złoty przynajmniej będzie równy litowi. Gdy radio kowieńskie ogłosiło, że złoty będzie przyrównany do 20 centów, ludność polska w Wilnie zrozumiała, że wiele traci.

Dalej dziennikarka litewska pisze, że wieczorem 30 października dały się słyszeć na ulicach Wilna głosy, urągające Litwinom i podejrzewające, że rzekomo umyślnie ustalono tak niski kurs w celu skupienia po taniej cenie domów i ziemi. Wilnianom nie mieściło się w głowie, że wywiezione do Francji złoto polskie nie służy do pokrycia złotego, że z tego powodu złoty

na giełdzie międzynarodowej zupełnie spadł, że do nieszczęść przegranej wojny przylączy się jeszcze katastrofalny spadek pieniądza.

Spadek kursu złotego wywołał ogromną niechęć i złość w stosunku do Litwinów, tym bardziej, że od razu cena chleba w Wilnie podskoczyła z 30 do 60 groszy za kilogram. W czasie okupacji sowieckiej rubel zrównano ze złotym i obie waluty chodziły jednakowo. Wilnianie na niczym nie tracili. Nowe litewskie władze wprowadzając lita doprowadziły do zubożenia ludności wileńskiej. W mieście zaczęto mówić, że Litwini robią to naumyślnie, żeby upokorzyć Polaków.

Wobec takich nastrojów – pisała Bortkevičienė – podburzenie tłumu nie sprawiło trudności. Poza tym niektórzy spośród tłumu wiedzieli, że piekarniom rozdano mąkę, a piekarnie nie wypiekły chleba. Piekarnie są prawie wyłącznie w rękach żydowskich, więc momentalnie oskarżono Żydów. Do tego należy dodać nieuregulowane z czasów pobytu Rosjan rachunki pomiędzy Żydami i Polakami i oburzenie z powodu przychylności Żydów do bolszewików. Połączyła się więc niechęć do Litwinów z powodu złotego, wieczysta nienawiść Polaków do Żydów i Żydów do Polaków; poza tym komunizujący pragnęli wykorzystać rozruchy. Że tak było, świadczy zwracanie się do przejeżdżających oddziałów Czerwonej Armii ze skargami i wołaniem o pomoc...

Zdesperowany tłum wileńszczan rzucił się na policję, choć ta – jak podaje prasa – otrzymała rozkaz nie stosowania przemocy.

Z tłumu i okien dały się słyszeć strzały – pisze „Lietuvos žinios” – wówczas dostało się, jak to zawsze bywa, winnym i niewinnym. Policja zaczęła strzelać do tłumu, ludzie miotali kamieniami w kierunku



Podniesienie flagi litewskiej na Wieży Giedymina, na fotografii S. Kolupaila, 29 października 1939



Depolonizację Wilna zaczęto od zdejmowania polskich szyldów urzędowych oraz na placówkach prywatnych, zrywania plakatów ze słupów ogłoszeniowych i ich palenia

Zamieszki uliczne i potyczki z policją miały miejsce w Wilnie także 1 i 2 listopada 1939 roku. Longin Tomaszewski pisze:

1 listopada odbyła się na Rossie podniosła uroczystość dla uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego. Przy Mauzoleum uczniowie pełnili wartę, zgromadzone rzesze młodzieży śpiewały hymn narodowy i słuchały patriotycznych wystąpień. Wracający z cmentarza tłum został rozproszony przez policję przy Ostrej Bramie i na placu Katedralnym.

Znacznie bardziej masowa była manifestacja zorganizowana także na Rossie w Dzień Zaduszny. Według szacunków litewskiej policji wzięło w niej udział 25 do 30 tysięcy osób. Nie zważając na nakaz władz, aby obchody zaduszkowe ograniczyć wyłącznie do terenu cmentarza, po parogodzinnej manifestacji uformował się wielotysięczny pochód, który ze śpiewem i wznoszeniem okrzyków antylitewskich wyruszył w kierunku śródmieścia. Po przejściu przez Ostrą Bramę pochód skierował się na ulicę Wielką (obecnie Didžioji), gdzie został zaatakowany przez znaczne siły policji konnej pod dowództwem samego komendanta wojennego miasta Wilna, płk. Pranasa Kaunasa. Wielu młodych ludzi odniosło obrażenia w starciu z policją, a kilkadziesiąt osób aresztowano.

O ówczesnej litewskiej policji, a także o szaulisach tak pisze wspomniany Longin Tomaszewski:

Akcja antypolska nie ominęła kościołów. Zorganizowane grupy litewskiej młodzieży ze związku szaulisów wywoływały w kościołach zajścia podczas nabożeństw, gwałcąc ich porządek, przerywając je śpiewaniem pieśni świeckich, terroryzując modlących się wiernych, nierzadko uciekając się do bicia wychodzących z kościoła. (...) Policja zwykle traktowała

ku nowej władzy. Bitwa na ulicach Wilna trwała kilka godzin: „Podniecony tłum trudno było powstrzymać – pisała gazeta litewska – gdyż rozpraszal się po wszystkich ulicach i usiłował wzniecić niepokój, dopóki wszystko ostatecznie uporządkowano. W rezultacie 23 rannych.

A wśród rannych było kilku litewskich policjantów.

poszkodowanych Polaków jako sprawców zająć. Gdy mowa o policji litewskiej, należy podkreślić jej brutalność i bezwzględność w stosunku do Polaków. Przy lada okazji policjanci robili użytek z palek. Swym postępowaniem przyczynili się do podsycania w polskim społeczeństwie nienawiści i pogardy do okupanta, za którego powszechnie uważano litewską władzę.

Nic więc dziwnego, że dochodziło do drobnych zamieszek i demonstracji ludności wileńskiej. Wilnianie do lipca 1940 nie zaakceptowali Litwinów i prób litwinizacji, obowiązkowej zmiany polskiej pisowni imion i nazwisk na pisownię litewską. Dopiero od lipca tamtego roku, gdy nastąpił powrót Sowieć do Wilna, wszystko się zmieniło, ale to już inny temat do opowieści o mieście nad Wilią i jego mieszkańcach podczas kolejnych okupacji.

Mieczysław Jackiewicz

W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH:

ZNAD WILII

- *30-lecie „Znad Wilii”. Refleksje i wnioski po jubileuszowe. Co przyniesie nam nowa dekada?*
- *100-lecie reaktywowania Uniwersytetu Wileńskiego jako Uniwersytetu Stefana Batorego: Wina jako fikcja prawa karnego, refleksje o prawnej i moralnej odpowiedzialności na podstawie myśli Stanisława Stommy*
- *Wileńska Ochotnicza Legia Kobiet 1919-1921*
- *Tradycje literackie i kulturalne trzech krajów – Łączy nas Niemen – o XXVII Międzynarodowym Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”*
- *Znani synowie Ziemi Wileńskiej – pilot Franciszek Żwirko ze Świecian i losy jego rodziny*
- *Odwrót Napoleona z Moskwy w 1812 roku i chirurgia polowa jego Wielkiej Armii*
- *Z Doliny Łosośny: Wieści z pogranicza kultur WKL*
- *Vilniana wierszem, nowe przekłady, młode wiersze*
- *Zapraszamy do udziału w Konkursie „Polacy wielu Kultur”*
- *Poczet twórców literatury wileńskiej od XVI wieku do roku 1945*
- *Litwa-Polska: Kronika wydarzeń międzysąsiedzkich, z życia mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce, statystyka, kultura i nauka, nowości wydawnicze, opinie*

KAWIARNIA LITERACKA

*VILNIANA WIERSZEM – UCZESTNIKÓW FESTIWALU
„MAJ NAD WILIĄ”*

JOANNA SŁODYCZKA



©Romuald Mieczkowski

reanimacja

Refleksja z kościoła
Wniebowzięcia NMP w Wilnie

w czas pogardy
nakazano zapomnieć
uznać za niebyłe

nie pomogła wapienna sterylizacja

pod brudną bielą w ceglanym sercu
hibernowała modlitwa
oczekując na odwilż
która odkryje zduszone freski

odwrócono klepsydrę
wraca puls myśli wznoszonych do Boga

ZBIGNIEW JĘDRYCHOWSKI



wwilnowstąpienie

jakże ciężki kościół-trup wizytok
w krwawej rosie zakrzepł niczym blizna
na dziady chodźmy drzwi od kaplicy
otworzy słowo klucz i snów zjawy
tuż obok ścieżka pielgrzyma bieży
do miłosierdzia wiecznej przystani
przechodniu zważ – tam nie ma granic



©Romuald Mieczkowski



©Romuald Mieczkowski

W 15. ROCZNICĘ ODEJŚCIA POLSKIEGO NOBLISTY

ŚMIERĆ I POGRZEB CZESŁAWA MIŁOSZA

(fragment większej całości)

Adam Lizakowski

Wakacje, wakacje i wyjazd do ojczyzny, Jaka to radość jechać do Polski na wakacje, tylko ten wie, co przez dziesiątki lat żyje poza nią nawet w polskim Chicago, gdzie nie sposób jest zapomnieć o niej. Wyjazd do ojczyzny to cały obrzęd, prawie liturgia i aby powiedzieć – jadę do Polski na wakacje z radością w sercu – potrzeba do tego dojrzeć. Ja dojrzewałem prawie 30 lat do wyjazdu do Polski z dala od niej, ale polskość była zawsze blisko mnie, we mnie. Najpiękniejszy okres w swoim życiu oddałem Ameryce, całą swoją młodość oddałem jej, najważniejszy okres w życiu człowieka pomiędzy 25 a 60 rokiem życia. Polska, z której uciekłem/ wyjechałem w 1981 roku, bardzo powoli dojrzewała we mnie jak jakiś owoc egzotyczny, wymagała w moim sercu warunków cieplarnianych, aby dojrzeć. Nigdy jej się nie wstydziłem, ani tego, że jestem Polakiem, ale polskość, w której wyrastałem w PRL, mentalność jej ludzi drażniła mnie i nadal drażni.

Lipiec w Chicago jest bardzo gorący i duszny, kto tylko może ucieka stąd jak najdalej, temperatura może osiągać ponad 100 Fahrenheita, a wilgotność powietrza nawet 100 procent. Jezioro Michigan staje się Saharą, wszyscy włączają klimatyzatory, napięcie wzrasta, następują przerwy w dostawach prądu. Latem umiera w Chicago z powodu upałów dwa, trzy razy więcej ludzi niż w zimie podczas mrozów, dlatego lato jest najgorszym okresem tutaj dla jakiegokolwiek działalności kulturalnej. A pan Czesław,



Czesław Miłosz przed swoim domem. Zdjęcie z wystawy

jak na złość urodził się 30 czerwca, ale zanim udało mi się zorganizować wystawę jego zdjęć robionych przeze mnie, był już lipiec (wcześniej był koniec roku szkolnego, wakacje i księgarnia była zajęta czym innym). Wystawę otworzyłem, tym razem w znanej w Chicago polskiej księgarni D&Z (u Zbyszka Kruczelaka), na ulicy Belmont Ave. Na tłumy nie

liczyłem, były wakacje i właśnie środek upalnego lata. Poza tym ludzie tam nie są zainteresowani kulturą – to trzeba wprost powiedzieć – w lecie nie przyjdą, bo jest gorąco, jesienią, bo pada deszcz i wieje wiatr, w zimę jest śnieg na ulicach i zimno, a wiosną płacą podatki i mają „głowę gdzie indziej”. Zadbałem o „małą reklamę”: udało mi się namówić kolegę, poetę i redaktora Janusza Kopcia, aby przeprowadził ze mną wywiad na temat wystawy. Jednak jego bardziej interesowała moja znajomość z panem Czesławem niż zdjęcia. Wywiad zrobił dla szanowanej staruszki – prawie 100 lat mającej i cenionej gazety codziennej „Dziennik Związkowy”, który ukazał się w dniu otwarcia ekspozycji. Była to dla mnie bardzo miła chwila i niespodzianka. Kilka dni później spakowałem walizki i poleciałem do Polski.

Kraków. Śmierć Poety

Po śniadaniu na tarasie z widokiem na rzeczkę Rudawę na Woli Justowskiej wyszedłem na przystanek autobusowy. Pech chciał, że w nocy padał deszcz, na ulicy, na której są przystanki autobusowe, była dziura na dziurze wypełniona wodą. Musiałem uważać na przejeżdżające auta pryskające na wszystkie strony. Była sobota, piękny upalny sierpniowy dzień, ślicznie i pogodnie, że aż się żyć chce. Kraków, napęczniały od turystów, pękał w szwach.

Po spacerach po krakowskich uliczkach wokół Rynku, po Wawelu, księgarniach, zaglądaniu do sklepów z antykami i „Empiku” w „Galerii Krakowskiej”, jestem w knajpce „Vis à Vis”. Muszę odpocząć po prawie pięciu godzinach bycia na krakowskim bruku, który jak żaden inny na świecie ma swoją magię, wymowę jakiegoś symbolu wywodzącego się z przekonania, że Kraków to magiczne miasto. Nikogo ze znajomych na swojej drodze nie spotkałem i marsz odbywałem w zupełnej samotności, łudząc się, że znajdę jakiś temat do następnych wierszy o Krakowie – jakby mało było strof napisanych przez mieszkańców tego grodu. Może jakąś inspirację do napisania poematu pt. *Kraków*, bo kto może napisać taki poemat, jeśli nie emigrant zza oceanu, który nie zna Krakowa, ani Polski, który tysiące kilometrów do ojczyzny przeszedł i przemianę świadomości, a dopiero nad Oceanem Spokojnym, w San Francisco, zrozumiał, co to znaczy być Polakiem, co to jest Polska.

Po dotarciu do małego baru na piwo barman, też poeta, zapytał mnie, czy wiem, że zmarł Czesław Miłosz. Przez moment zapadła w mojej głowie cisza, rozglądałem się po ludziach, szukam na ich twarzach czegoś, co mógłbym nazwać cierpieniem z powodu śmierci poety-geniusza.

Wiedziałem od przyjaciela poety Marka Skwarnickiego, że jest z nim źle. Marek wpadał do niego od czasu do czasu. Mało rozmawiali,



© Romuald Mieczkowski

Marek Skwarnicki w Krakowie podpisuje swą książkę, 15 marca 2006 roku

po prostu jeden młodszy mężczyzna brał za rękę starszego mężczyznę i tak przez godzinę trzymał jego dłoń w swojej. Czasem ją delikatnie głaskał, gładził skórę. Miłosz miał oczy zamknięte, Marek półprzymknięte. Usta stworzone do mówienia, do słów, do wyrażania aktualnych i różnorodnych, wieloznacznych i egzystencjonalnych problemów, milczały. To Miłoszowi wystarczyło, minimum słów, spokój, cisza, jemu – poecie milionów słów, zaledwie kilka czy kilkanaście miesięcy wcześniej potrafił zadawać „milion pytań”, bo należał do tego gatunku ludzi, którzy „wszystkim” się interesowali i „wszystko” go interesowało. Był na „wszystko” przygotowany i nawet cieszył się, bynajmniej nie dawał poznać po sobie, że się boi lub czuje się niepewnie. Leżał spokojnie, ogolony, czekał na śmierć. Widział ją za drzwiami sypialni, ostrzyła już na niego kosę udając, że wcale na niego nie patrzy, a on udawał, że ona wcale go nie interesuje. Obojętni sobie, ale bardzo potrzebni nawzajem. On jej ciekawy, co będzie po? Czy w ogóle coś będzie? Dla śmierci jego poezja, jego dorobek literacki, jego umysł i ciekawość świata miała takie znaczenie jak kropla wody dla oceanu. Dla śmierci Czesław Miłosz musiał umrzeć, bo dostawcy prochu, z którego on powstał, dawno chcieli się z niego rozliczyć przed Panem Bogiem. Śmierć miała to załatwić, ale się ociągała. Świat, w którym się urodził i wychował, już dużo wcześniej umarł i brakowało właśnie kilka gramów prochu z jego kości, aby zamknąć magazyn XX wieku z prochem ludzkim.

Nagle zdałem sobie sprawę, Eureka, dlaczego jestem w Krakowie właśnie teraz, on tego chciał – wmawiam to sobie, a to, że kilka tygodni wcześniej otwierałem wystawę zdjęć poety w księgarni chicagowskiej też nie było przypadkiem, on to wszystko ukartował! – człowiek jak chce, wszystko sam sobie może wmówić i w to uwierzyć. W środku miasta próbuję przypomnieć sobie jeden z moich ulubionych wierszy pana Czesława – *Wyznanie*.

*Panie Boże, lubilem dżem truskawkowy
I ciemną słodycz kobiecego ciała.
Jak też wódkę mrożoną, śledzie w oliwie,*

*Zapachy: cynamonu i goździków.
 Jakiż więc ze mnie prorok? Skąd by duch
 Miał nawiedzać takiego? Tylu innych
 Słusznie było wybranych, wiarygodnych.
 A mnie kto by uwierzył? Bo widzieli
 Jak rzucam się na jadlo, opróżniam szklance,
 I łakomie patrzę na szyję kelnerki.
 Z defektem i świadomy tego. Pragnący wielkości,
 Umiejący ją rozpoznać gdziekolwiek jest,
 A jednak niezupełnie jasnego widzenia,
 Wiedziałem, co zostanie dla mniejszych, jak ja:
 Festyn krótkich nadziei, zgromadzenie pysznych,
 Turniej garbusów, literatura.*

Czesław Miłosz, *Kroniki*, Kraków 1988

Żegnaj się z nim tym wierszem w swoich myślach, spokojnie dopijam piwo i bez pośpiechu, dzwonię do Marka Skwarcickiego. Nabieram oddechu w płuca i pytam się, jak dojść do domu Miłosza, jestem w Rynku przy panu Mickiewicz.

Dom na ulicy Bogusławskiego

Bez pośpiechu, na luzie, z poczuciem samotności i bezsilności, całkiem spokojnie wypijam następne piwo, mój organizm potrzebuje nawodnienia. Nie mam w zwyczaju nosić ze sobą butelki z wodą mineralną, a powinienem. Podnoszę się, na ugiętych nogach przez pół miasta docieram pod dom poety, a tam pod bramą, na chodniku, po lewej stronie płoną znicze, leżą wiązanki i wieńce kwiatów.

Jestem wzruszony i bardzo ciekawy, czy czasem gdzieś w pobliżu nie ma śladu kosmitów, albo jakichś dowodów na to, że to oni tutaj na Bogusławskiego wylądowali w swych niewidzialnych statkach kosmicznych zabrali Miłosza do siebie. Nie znajduję ich, ani ich statku kosmicznego, jestem jednak przekonany o tym, że Miłosz był kosmitą, że większość napisanych przez niego książek musiała być mu dyktowana przez jakieś „siły wyższe” – gdy się czyta uważnie jego prace, można zauważyć, że poeta sam mówi w paru miejscach o tym, że ktoś mu dyktuje to, co ma pisać. Nie mogę uwierzyć, aby jeden człowiek posiadał tak ogromną wiedzę, mądrość i pamięć, aby sam z siebie mógł stworzyć taki przeogromny dorobek. Stojąc pod drzwiami jego domu myślę o wielu rzeczach naraz. Drzwi nie są drzwiami, które zamykają drogę, ale drzwiami, za którymi zaczyna się droga.



© Romuald Mieczkowski

W mieszkaniu Czesława Miłosza na ulicy Wojciecha Bogusławskiego w Krakowie

Nie jestem w stanie ogarnąć własnych myśli. Jestem zauroczony tym, co zobaczyłem pod domem Miłosza, muszę dłużej pod nim postać, poobserwować, co się dzieje, lub co będzie się dziać. Robi się późno, dzwonię do przyjaciół, że wrócić do domu może ostatnim autobusem.

Budowa sarkofagu

Minął drugi tydzień od śmierci poety, a on wciąż nie został pochowany. Co się wtedy nad trumną poety działo, nie będę pisał, ani opisywał uliczki wąskiej prowadzącej na Skałkę, miejsca jego pochówku. Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, gdy ustalono miejsce spoczynku pana Czesława w Krypcie, a nie na Wawelu, byłem zaskoczony. Miałem pewność, że zostanie on pochowany na Wzgórzu, tylko nie wiedziałem, w którym miejscu, bo przy Mickiewicz, Słowackim i Norwidzie nie było już miejsca. Poczułem w sercu jakiś nieuzasadniony żal, że pomimo wielkiej dyplomacji i zaradności na polu literatury polskiej i światowej, poeta za życia „nie załatwił sobie miejsca na Wawelu”.

Podczas gdy dyskutowano nad trumną poety, ja chodziłem na Skałkę obserwować, podglądać pracę budowania jego sarkofagu. Drogę znałem dobrze od wielu lat, jest tam pochowany patron mojej pieszyckiej biblioteki Adam Asnyk. Zanim wszedłem do samej krypty, zawsze siadałem na ławeczce w sieni, dając nogom wypocząć, młody paulin był zajęty czytaniem, z głośników sączyła się muzyka śpiewów gregoriańskich. Pomiędzy dźwiękami muzyki a odgłosem tępych metalowych narzędzi budowano sarkofag poecie. Przez kilka dni tam chodziłem i fotografowałem rusztowania wokół miejsca spoczynku poety. Od robotników dowiedziałem się, że sarkofag nie będzie zbudowany z włoskiego marmuru – ktoś mi to powiedział – ale z granitu polskiego ze Strzegomia, czyli z Sudetów, czyli z mojej małej ojczyzny Gór Sowich, o której

opowiadałem panu Czesławowi. Po raz kolejny poczułem jak poeta puszcza do mnie oko, kolejne szczęśliwe zrządzenie losu.

Karta wstępu

Od przyjaciela, profesora Wiesława Pawła Szymańskiego z UJ, poznanego na Konferencji Przybosiowskiej w Chicago, dowiedziałem się o dacie pogrzebu i o spotkaniu poetyckim, które zostało zaplanowane po jego pogrzebie w kościele św. Katarzyny. Zaproszenia, czy karty wstępu – z tego, co rozumiałem – miał mieć

„Tygodnik Powszechny”, ale gdy do redakcji poszedłem, dowiedziałem się, że wszystkie dawno zostały rozdane. Jedynie zdążyłem wpisać swoje kondolencje w księdze, wystawionej w magistracie miasta Krakowa.

Gdy o braku zaproszeń powiedziałem Wiesławowi, ten bez chwili wahania oddał mi swoją kartę wstępu, mówiąc: „Dla ciebie to będzie o wiele ciekawsze niż dla mnie”. Nie chciałem przyjąć jej, bo wiedziałem z licznych rozmów z Wiesławem, że poezja Miłosa była mu też bardzo bliska i z tego, co rozumiałem, napisał on i obronił pierwszą pracę maderską o twórczości autora *Traktatu poetyckiego* w Polsce jeszcze w latach 60. ubiegłego wieku. Chciałem być na tym spotkaniu poetyckim, nie będę ukrywał, ale nie miałem odwagi brać tej karty od człowieka, który tak samo jak ja kochał Miłosa i żył jego poezją. Ale Wiesław nie chciał ustąpić, nalegał szczerze. Moje argumenty, że nikt tutaj mnie nie zna, a dla niego będzie to okazja spotkać wielu znajomych, których może nawet nie widział od miesięcy czy od lat, nie przemawiały do niego.

Wtedy on z pamięci zacytował fragment *Traktatu poetyckiego*:

*Fiakry drzemały pod Mariacką Wieżą.
Kraków malutki jak jajko w listowiu
Wyjęte z rondla farby na Wielkanoc.
I w pelerynach kroczyli poeci.
Nazwisk ich dzisiaj już się nie pamięta.
Ale ich ręce były rzeczywiste,*



Nagrobek Czesława Miłosa w Krypcie Zasłużonych na Skalce. Bene quiescas – Spo-czywaj w spokoju. A dbałość o naukę jest Miłość (cytat z Księgi Mądrości)

©Adam Lizakowski

*Spinki, mankiety nad blatem stolika.
Dziennik na kiju niósł Ober i kawę
Aż minął, tak jak oni, bez imienia.*

Tym fragmentem wiersza mój rozmówca mnie zaskoczył. Dalej się dłużej nie wymawiałem, wziąłem od niego kartę wstępu z wielką radością. Byłem przekonany, że na własne oczy zobaczę wspaniałych poetów, recytujących wiele wspaniałej poezji. Jednak nie było mi dane z niej skorzystać, bo akurat w tym samym dniu, gdy wróciłem do domu, zastałem znajomych ze Lwowa. Zaplanowano uroczysty obiad, na którym miałem być gościem honorowym w tych samych godzinach, co spotkanie poetów w kościele św. Katarzyny. Zaproszenia na wieczór poezji profesorowi nie oddałem, nie udało mi się też do niego dodzwonić. Tak więc obaj nie byliśmy w kościele św. Katarzyny.

27 sierpnia 2004 roku

Dzień pogrzebu. Dla mnie to był najświętszy dzień, jaki mogłem sobie wyobrazić, ale w tym dniu Kraków, był taki sam jak dzień wcześniej czy miesiąc wcześniej. Bolało mnie to, spodziewałem się czegoś nadzwyczajnego, czegoś co można doświadczyć tylko raz w życiu. Kraków był taki sam jak zawsze, jakby nic się nie stało. Setki turystów na Rynku, gołębie, sprzedawcy obarżanków i bursztynów, kwiatów i piwa, konie i dorożki, codzienna krzątania, a tam wewnątrz Bazyliki Mariackiej leży ciało człowieka-kosmity, który zasługiwał na coś więcej niż codzienna krzątania (w tym momencie śmierć miała rację, tylko ja – człowiek, oczekiwałem nie wiadomo czego). To mnie bolało i byłem rozczarowany Krakowem, bo nie wiem dlaczego, ale wyobrażałem sobie, że w dniu pogrzebu, zostanie wstrzymany cały ruch w mieście, jacyś heroldowie będą bić w werble, ktoś nie wiadomo kto, zabroni wiać wiatrowi, drzewom poruszać liśćmi, a ptakom fruwanie.

Ceremonię pogrzebową oglądałem, jak wielu innych rodaków, stojąc przed Bazyliką Mariacką. Przekaz na telebimach był bardzo czytelny, dlatego nawet w duchu się cieszyłem, że nie jestem w samym kościele, bo będąc na zewnątrz



Karty wstępu (Romualda Mieczkowskiego) na uroczystości pogrzebowe noblisty

mogę więcej zobaczyć. Po ceremonii pogrzebowej wielotysięczny pochód rozciągnął się jak wąż i powoli ruszył spod Bazyliki w stronę ulicy Grodzkiej – do Ojców Paulinów na Skałkę. Jakież było moje zdziwienie, gdy w tym tłumie wielotysięcznym dostrzegłem idącą wraz z mężem „moją panią” dyrektor Dzierżoniowskiej Biblioteki Publicznej Marię Zarzycką-Chołody. Przywitanie było bardzo miłe i serdeczne, ale to jeszcze nie koniec niespodzianek. Na trawie Ojców Paulinów spotkałem dawno niewidzianego kolegę z San Francisco, krakowianina, tułacza, wędrowca, emigranta, poetę, artystę, hrabiego Jarka Potockiego z jego przyjaciółmi. Razem słuchaliśmy i oglądaliśmy wybitnych ludzi pióra zaproszonych na tę uroczystość. Przemawiał starszy syn poety po polsku, po francusku, Tony Miłosz, zauważyłem Adama Zagajewskiego, Wisławę Szymborską. Byli poeci zagraniczni, czytano po polsku, angielsku, hebrajsku, francusku, litewsku. Całość można było oglądać na własne oczy lub na wielkich ekranach, tak dobrze jak przed Bazyliką Mariacką.

Pierwszy dzień po pogrzebie Poety

Zgodnie z planem udałem się do państwa Skwarnickich na umówione spotkanie. Marek był dla mnie bardzo życzliwy, to wspaniały przyjaciel, traktował mnie po koleżeńsku, chociaż dużo ode mnie starszy. Był jedynym moim łącznikiem z panem Czesławem od mojego wyjazdu z San Francisco do Chicago, a pana Czesława powrotu do Krakowa. Był promotorem mojej poezji w Polsce, robił to chętnie i zawsze bez mojej wiedzy czy zgody, nigdy o nic go nie prosiłem. Polegało to na tym, że jeśli coś nowego wydałem i wysłałem do niego, on sam od czasu do czasu decydował, czy o tym napisze czy nie. Poza tym spotkania z nim były dla mnie ogromną radością, rozkoszą intelektualną i duchową. Przy takich spotkaniach wymienialiśmy się prezentami, były to książki, tym razem od przesympatycznego gospodarza otrzymałem tom wydawnictwa „Znak” pt. *Czesław Miłosz o podróżach w czasie*, z piękną dedykacją: *Drogiemu Adamowi na pamiątkę kolejnej wizyty, dzień po pogrzebie Pana Czesława. Kraków, 28 VIII 2004. Marek Skwarnicki*. Widywaliśmy się raz na kilka lat, częściej dzwoniłem z Ameryki do niego, przeważnie na święta z życzeniami świątecznymi.

I teraz wszystko się zgrało, los sprawił, że po kilku latach znowu twarzą w twarz się spotykamy i rozmawiamy. Chociaż chwila była niewesoła, to rozmawiało nam się radośnie i gładko, a rozmowie naszej przysłuchiwała się żona Marka – Zosia, repatriantka z Wilna, z domu Zofia Korbitt, która zawsze umiała wyczarować wspaniałą domową atmosferę. Obaj byliśmy zgodni, że wraz ze śmiercią pana Czesława zakończył się XX wiek polskiej poezji i że on teraz będzie poddany próbie czasu, tzw. czyścicieli. To, co się działo nad jego trumną, nie napawało optymizmem. Czy będzie rozumiały za 20 czy 40 lat – tak, jak dla nas jego czytelników dzisiaj, trudno było nam powiedzieć.

Zastanawialiśmy się, czy klucz do zrozumienia jego twórczości nie zostanie wrzucony do głębokiej wody rzeki Lete. Na moje pytanie, dlaczego Miłosz nie został pochowany na Wawelu, Marek tajemniczo położył palec na ustach, szepcząc: „Teraz nie pora o tym mówić”. Gdy palec zdjął z ust, powiedział: „Rozsądek nie pozwala teraz o tym mówić, a dzisiejsza sytuacja w Polsce jest zbyt skomplikowana, abym wyjaśnił ci to w pięć minut”.

Nie wiedziałem, co mam począć z jego słowami, dlatego zmieniliśmy temat na to, kto zajmie się spuścizną poety. Czy powstaną do tego celu jakieś pisma, jak na przykład w Stanach są kwartalniki, półroczniki czy roczniki poświęcone tylko i wyłącznie jednemu twórcy – takie jak „The Walt Whitman Quarterly Review”, „The James Joyce Quarterly”, „The Hemingway Review”, czy „The William Carlos Williams Review”. Tutaj Marek przerwał mi mówiąc:

– Drogi Adamie, nie musisz się przede mną popisywać. W Polsce na to nie ma pieniędzy, porozmawiaj z ludźmi w Krakowie, to ci powiedzą o pismach literackich, czy poetyckich. Prawie ich nie ma, a cóż dopiero mówić o piśmie dla „nóg owadzych”, czyli o Miłoszu, kto to kupi, to da na to pieniądze?

– Wolałbym rozmawiać – jeśli chcesz mnie już w to mieszać – ale z ludźmi z Opola, Białegostoku czy Szczecina o Miłoszu – powiedziałem przewrotnie. – Tutaj, w Krakowie, za bardzo go kochają, noszą go na rękach i są do niego bardzo przywiązani i zazdrośni. Z daleka lepiej widać.

– Adam, jesteś fantastą, bezinteresownym fantastą, za to lubił cię Miłosz, ale pamiętaj – Polska to nie Ameryka, a Kraków to nie Chicago czy San Francisco, tutaj Coca Cola, Shell, czy Fundacja Mobil, nie da pieniędzy, bo takich fundacji nie ma. Polacy nie umieją jeszcze prosić o pieniądze, dla nich zawsze to będzie kojarzyć się z żebraniem, rozumiesz mnie. Duma nie pozwala im żebrać, bo prośbę o dotacje nazywają żebractwem, nawet gdyby mieli umrzeć z głodu. Nie mamy też milionerów, naftarzy czy samochodziarzy, bankierów czytających



Zofia i Marek Skwarnicki wśród poetów podczas Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilą”, 23 maja 2005

wiersze. Wszyscy są na dorobku, dlatego kultura jest na końcu. Pierwsze pokolenie milionerów-dorobkiewiczów jest „za biedne i za chytne”, aby coś ofiarować na kulturę. Oznacza, że stoimy twarzą na przeciw surowego żarłocznego kapitalizmu. W Polsce też nie mamy pry-



Czesław Miłosz w rozmowie z Adamem Lizakowskim w Stanford

watnych uczelni tak wielkich i bogatych, z setkami milionów dolarów jak amerykańskie, które byłyby w stanie wydać takie pismo. U nas nie ma jeszcze kierunków studiów jak zarządzać kulturą, jak sprzedawać wiersze i na tym jeszcze dobrze zarabiać. Pamiętasz wiersz, w którym Miłosz mówi, że nigdzie tak dobrze nie płacą za wiersze jak w Ameryce? Zanim skończył pisać tomik wierszy po polsku, już jego agenci literaccy sprzedawali go we Francji czy Anglii, już armia tłumaczy czekała na sygnał, aby rozpocząć pracę. Już byli wyznaczeni dziennikarze do napisania recenzji, zrobienia promocji, słowem pełne zawodowstwo.

Jaki wyobrażasz sobie nakład pisma „Miłosz”? Niech będzie nawet to rocznik, bo co kwartał to za często, u nas profesorowie tak szybko nie pracują, bo to przecież oni będą redaktorami tego pisma. Sto, dwieście, może pięćset egzemplarzy. Sama redakcja profesorska, redaktorzy, korektorzy, autorzy zabiorą połowę dochodu, a gdzie drukarnia, papier, promocja, o której tutaj właściwie nikt nie ma zielonego pojęcia i tak dalej. Poza tym, kto miałby takim pismem kierować, kadra profesorska? To są naukowcy, ludzie uczeni, oni nie mają pojęcia o marketingu czy biznesie!

Po raz kolejny mówię ci, Polska to nie Ameryka. Nikt nie wpadł na pomysł, aby wydać kwartalnik poświęcony Mickiewiczowi, Słowackiemu czy nawet Norwidowi, a ty ze swoją głową amerykańską chcesz wydawać pismo poświęcone Miłoszowi! Sam widziałeś, co się działo pod kościołem na Skałce.

Krypta Zasłużonych klasztoru oo. Paulinów

Nie herbata, ale lampka whisky wypita u państwa Skwarnickich spowodowała, że po drodze kupiłem „małpkę Smirnoff’a” i dwa znicze. Doszedłem do miejsca pochówku poety bez pośpiechu, bijąc się z myślami z tym, co Marek jeszcze przed chwilą mówił. Wszedłem do krypty i ujrzałem sarkofag tonący

w kwiatach i wieńcach, paliły się świece. Usiadłem w przedsionku na znanej mi dużej, wygodnej drewnianej ławie. Tak jak wcześniej paulin, obsługujący mały sklepik z pamiątkami, zajęty był czytaniem, grała muzyka gregoriańska.

Zbierałem w sobie siły, myśli i odwagę, aby wstać i podejść do sarkofagu – z granitu Gór Sowich – tak go sobie w myślach nazwałem. Zajęło mi to chwilę, zanim się przemogłem i „stanąłem twarzą do Niego”, chociaż nie wiedziałem, gdzie mogą być nogi, a gdzie głowa. Z trudem znalazłem

miejsce na umieszczenie moich zniczy wśród leżących wieńców, kwiatów, palących się świec. Wyjąłem z torby wiersz pt. *Miłosz*, który lata wcześniej wysłałem do poety (był w tomiku pt. *Chicago miasto nadziei*) i rozpocząłem recytację z pamięci, zerkając na kartkę od czasu do czasu. W nakrętkę od butelki wlałem kilka kropel alkoholu, który jednym ruchem ręki rozlałem po kwiatach, szepcząc: „To dla Pana, Panie Czesław, za Pańską duszę, aby tam gdzie przebywa teraz, ugoszczono ją godnie, za Pańską pomyślność po śmierci, będzie ona potrzebna Panu tak samo jak za życia”. Po raz pierwszy to ja poleałem alkohol, zawsze polewał pan Czesław, nigdy nie śmiałem przy stole wyciągać ręki po butelkę przy nim. Małymi łykami popijałem przeczytane słowa wiersza.

Nie płakałem, czułem się dziwnie, tak jak w Berkeley, byłem szczęśliwy, tak teraz tutaj, w Krakowie, w ciszy i spokoju, w krypcie wielkich Polaków oddawałem mu hołd prasłowiański, którego stałem się dłużnikiem w sobie tylko wiadomy sposób. Ciało moje przeszył dreszcz, ten sam, który zawsze odczuwałem, pukając do drzwi jego domku na zboczu stromej góry, poczułem bryzę wiatru oceanu, wiejącego wprost w moją twarz spod mostu Golden Gate.

Miłosz

*Mógłby być górskim wodospadem
nigdy pustynią czy ziemią jałową
wielkim jagiellońskim dębem w cieniu którego
umęczony wędrowiec zawsze znajdzie wytchnienie
potrafił z powietrza wylapać bąbelki życiodajnego tlenu
nasycić nim poezję, słowa jego są jak ziarna
które w czytelniku rosną, rozwijają się, kwitną
kołyszą się lany czekając na rękę żniwiarza,*



©Romuald Mieczkowski

Autor publikacji podczas festiwalu „Maj nad Wilią”, Wilno 23 maja 2005

jest księżycem, który przyciąga fale morza
 a piękne kobiety śpią niespokojnie,
 jest aniołem z wielkimi krzaczastymi brwiami
 w kształcie skrzydeł ptaka spłoszonego
 w środku nocy z gniazda do którego nigdy już
 nie powróci, ale wciąż pamięta zapach trawy
 jabłek, biel pokoi, kształty domów, jeziora, rzeki
 jest litewskim niedźwiedziem mieszkającym
 w pięknym mieście Berkeley
 w cudownej Kalifornii, na wzgórzu niedźwiedzi Grizzly
 ale on nie pomrukuje, on śpiewa pieśń o tym
 że nikomu nie warto zazdrościć, o kolibrach
 kwiatach kapryfolium, dziewczęcych pośladekach
 biednym chrześcijaninie patrzącym na płonące getto
 o miastach do których nigdy nie wróci, tobie i mnie.
 Kim jest Miłosz dla mnie tysiące razy pytałem siebie?
 matką karmiącą jasną dorodną piersią
 z cienkimi niebieskimi żyłkami
 której życiodajne mleko piję w upale chicagowskim.
 Jakie jest znaczenie jego poezji w moim życiu?
 czy to bilet w podróż do dalekich krajów,
 do lasów tropikalnych w których wielobarwny
 śpiewak skacze z gałązki na gałązkę
 wyśpiewując pieśń starodawnych puszczy
 rzek, piasek pustyni wygrzewa się w słońcu
 a skały z lekkością motyli uniosły się w przestrzeń
 ku dalekim galaktykom, gdzie czas płynie pionowo.
 Miłosz muza żyjąca w cieniu eukaliptusów z widokiem
 nad Zatokę San Francisco, mieście wielkości mrówki,
 którego światła odbijają się w wodzie, jak obłoki,
 poeta wierny swoim idealom młodości,
 nadsluchuje gry świerszczy, patrzy
 w jasno-żarzące się ślepie aut, o czym myśli?

W 1990 roku zapytałem go o to przy wódce i śledziach,
 słońce w Zatoce już się utopiło, a noc na atramentowo
 pomalowała czubki złotego mostu:
 Och!!! Panie Adamie – westchnął, gdyby tak się dało
 dożyć do setki, a potem raz jeszcze licznik cofnąć do zera.

San Francisco, 1990

Adam Lizakowski, Dzierżoniów, kwiecień 2019





GDAŃSK I WILEŃSKA TOŻSAMOŚĆ KULTUROWA

Maciej Żakiewicz

Podczas wrześniowych „Dni Wilna w Gdańsku 2019” na Dziedzińcu Forum Gdańsk miała miejsce debata *Gdańsk i wileńska tożsamość kulturowa*. Rzeką Wilia była na tym spotkaniu przywoływana wielokrotnie, nie tylko przez fakt obchodów na nim 30-lecia kwartalnika „Znad Wilii”, ale dlatego, że po 1945 roku w Gdańsku osiadło tak wiele osób znad Wilii, że z czasem wśród tej społeczności powstał wyraźny „gen wileński”, ba do chwili obecnej blisko 30 procent mieszkańców miasta nad Motławą ma w swojej genealogii rodzinnej pochodzenie z Litwy. Ale miasto Wilno, rzeki Wilia, Wilenka, czy Niemen mają oczywiście znacznie większe znaczenie dla polskiej świadomości, jak zauważyła to roztropnie znawczyni literatury słowiańskiej prof. Nina Taylor-Terlecka z Oxfordu:

Z tą krainą z Litwą (...) kojarzy się jeden z głównych mitów tkwiących w polskiej świadomości i podświadomości zbiorowej. (...) Tam znajdują się święte miasta polskie, gdzie urodzili się poeci uchodzący za wieszczów, królowie ducha państwa istniejącego poza czasem.

W okresie zaboru rosyjskiego, już po upadku Powstania Styczniowego, Konstanty Tyszkiewicz zauroczony Wilią, po odbyciu na niej rzecznej podróży publikuje w Dreźnie w 1871 roku piękną pracę *Wilija i jej brzegi*. Tam też pisze urokliwie o ludziach i krajobrazach, o charakterach i drogach ludzkich. Warto przytoczyć fragment jego rozważań:

Nie darmo powiedziano, że ze wszystkich stworzeń na świecie najzłośliwszym jest niewątpliwie człowiek, kłosa on, gryzie i dręczy bezprzerwanie



©Marek Zygmunt

Po dyskusji o tożsamości podczas „Dni Wilna Gdańsku”, z lewa – Romuald Mieczkowski, Birutė Jonuškaitė, dr Adela Kożyczkowska, wicemarszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz i moderator konferencji dr Tomasz Snarski

nie nie wiedzieć za co i o co równych sobie ludzi, a obok tej pozornej siły, ileż niedostatków, ile słabości zdradza w nim niedoskonałą jego istotę; to się nadyma, złorzeczy, zazdrości innym wszystkiego, jak gdyby się on na tysiące lat tutaj mógł; to znowu pyszny ze swoich wielkich czynów, które z

rqk Stwórcy przeznaczone, niespodziewanie nań spadły, albo dumny z cnót swoich, tak, jak gdyby on sam cnoty był wymyślił. Jakże my jesteśmy zwykle surowemi w sądach naszych dla drugich, a ileż pobłażania potrzebujemy dla win własnych; jeżeli policzymy się ściśle z sobą,



Konstanty Tyszkiewicz i jego „Wilija i jej brzegi”

gdy obrachujemy nasze niedostatki, o Boże! Ileż win się znajdzie: i po rachunku sumiennym, uczynionym z sobą, zamiast rzucania na drugich kamienia, wieleż razy nam samym przyjdzie z pokorą zawołać: pobłożenia! pobłożenia! W takim usposobieniu moralnym, gdy na świat patrzeć zechcemy, w podobnem nastrojeniu ducha religijnego, gdy zajrzemy do głębi serc ludzkich, kiedy im przebaczymy ich ułomności tak, jak chcemy, aby oni nam nasze winy odpuszcili, zrozumiemy się łatwo z sobą, bośmy wszyscy bracia, ludzie, bośmy wszyscy członkami tej jednej Bożej czeladki na ziemi, co się miłością chrześcijańską wzajemnie kochać powinna.

Nie odgadnięta i nieodwikłana niczem zagadką na świecie jest cała przyszłość i losy człowieka. Nad wychodzącym z łona matki Wszechmocny znać już rozpościera swoją opiekę: nieśmiertelnym swym palcem gdy dotknął ich czoła, jednemu rzecze: „Ty będziesz szczęśliwy, wszystko się tobie w życiu uśmiechać będzie”... innemu: „Ty będziesz się męczył, będziesz toczył wieczną walkę z życiem”... I obu im się tak stało: pierwszy puścił łódź swoją na fale życia, okrążyły go wesołe nimfuśmiejchy, anieli mu pletli z kwiatów wieńce – on zaś płynął powoli, nie śpieszy do brzegu, bo po cóż się śpieszyć, kiedy mu na fali tak dobrze, tak błogo, tak strojno? Drugi od powicia w ciągłych zapasach ze światem, z ludźmi, w zapasach z sobą, z okolicznościami, co napotykając ciągle zawady na drodze swego życia, musiał z nimi walczyć bezprzestannie, musiał je odpiierać siłą ducha: i tak znękany, z piersią zbolalą, ze skłopotanym umysłem, z sercem zdrętwiałem od zawodów, jakie napotykał od ludzi i świata, spokojnie czeka, aż się zakres jego przeznaczenia spełni, spokojnie wygląda spoczynku, jaki tylko mogła dać; tak obaj, chociaż różną drogą, stanęli na ostatek u swojego kresu.

II wojna światowa przyniosła zagładę wielu miastom. Wilno stało się miastem bez imienia, Gdańsk – ziemią ogołoconą z pamięci żyjących. Ale w ich murach i ludziach tkwiły załączki nowego życia. Gdańsk sfotografował przybyły z Wilna zimą 1945 roku Jan Bułhak. Konserwatorem wojewódzkim, ratującym gotyckie świątynie, był wileński architekt

prof. Jan Borowski, związany w okresie wileńskim, a i później z prof. Stanisławem Lorentzem. Twórcami gdańskiej Akademii Lekarskiej byli profesorowie i doświadczeni pracownicy, którzy przyjechali z Wilna. Pierwszymi również członkami gdańskiego oddziału Związku Założycielskiego Literatów Polskich w 1946 roku były osoby przybyłe z Wilna, a czasy nie należały do łatwych. Zbigniew Herbert tak wspominał krótki okres swej przynależności do gdańskiego ZZLP:

Ten oddział był jak wagon pociągu ewakuacyjnego. Starsi już poważnie panowie i damy z Wilna oraz okolic przez okrągły rok chodziły w futrach jakby w stanie pogotowia przed najbliższą wywózką, bo trudno pomyśleć, by władza, która wie wszystko, nie wpadła na trop ich książek napisanych w czasach krwawej sanacji.

Łącznikiem ze światem Wileńszczyzny dla pokolenia moich rodziców była osoba Eugenii Kobylińskiej-Masiejewskiej. Była zima 1973 roku, odwiedziłem pisarkę wraz z Ojcem w szpitalu w Sopocie, już ciężko chorą, potem byłem na jej pogrzebie na gdańskim cmentarzu Srebrzysko. W swoim pokoiku w komunalnym mieszkaniu we Wrzeszczu miała karton zdjęć Wilna Jana Bułhaka, otrzymanych osobiście od mistrza. Jako młody chłopak nie wiedziałem wówczas, że za tą drobną schorowaną kobietą, kryła się znana literatka, działaczka społeczna i pedagog, że należała do grona najciekawszych postaci świata literacko-artystycznego międzywojennego Wilna.

Kiedy w kwietniu 1931 roku Wilno i okolice nawiedziła wielka powódź, która w efekcie doprowadziła do odsłonięcia grobów króla Aleksandra Jagiellończyka, Barbary Radziwiłłówny i królowej Elżbiety Habsburżanki, spoczywających w podziemiach wileńskiej katedry. Eugenia Kobylińska-Masiejewska, relacjonowała na łamach warszawskiego tygodnika „Bluszczy” codzienność Wilna w wodzie. Pisała:

Woda zalala Cielętnik i Arsenalską, wlała się na Mostową, która się tego wcale nie spodziewała. Nieszczęsna ta kręta uliczka została wobec tego zaatakowana z dwóch stron, bo przez podwórka wdarła się w nią woda od Zygmuntowskiej. Mieszkańcy uciekli z parteru, gdyż meble, nawet tak poważne jak szafy, poruszyły się z miejsca, chcąc bezskutecznie wydostać się na grzbiecie fali przez okna. – Wilia wściekla się, czy co? A niech ją licha! Do mieszkania naszego wlała... Czort wie, jakie czasy! Pensja mała, woda ogromna – narzekał mój kolega, nauczyciel. – Proszę odesłać uczniów, mieszkających na Kalwaryjskiej, do domu – zarządził dyrektor. – Most Zielony w niebezpieczeństwie. Dotychczas myślałam, że to żarty. No... przecież Wilia nie robi głupstwa. Taka przyzwoita rzeka... „dno ma złociste, a niebieskie lica...”Tego dnia niedużo mogłam zobaczyć, ale na drugi dzień los zesłał mi Anioła-Stróża w postaci tęgiego i dobrodusznego ojca jednego z moich piątoklasistów, a zarazem posiadacza własnego domu na zalanej ulicy Arsenalskiej. Zjawił się nagle z samochodem pod szkołą i

zabrał mnie, abym zobaczyła „Wenecję”. Dojechaliśmy do katedry. Tu trzeba było wysiadnąć i szukać łódki.

Eugenia Kobylińska-Masiejewska była znaną można by tak rzec „wileńską sufrażystką”, na łamach demokratycznego „Kuriera Wileńskiego” w 1935 roku redagowała kolumnę *zblokowanych organizacji kobiecych*, walczących o należne miejsce w społeczeństwie dla samodzielnych z inicjatywą kobiet, tak aby nie zasiadały one w wydzielonych dla płci niewieściej przedziałach kolejowych, bowiem dla *kobiet z inicjatywą jest to po prostu zajęcie niemożliwe*.

Po wojnie zamieszkując w Gdańsku napisała wiersz o swoim życiowym doświadczeniu zdobywanym w murach miasta barokowego i gotyckiego pt. *Dwa miasta* (Gdańsk – Wilno):

*Dawniej miałam inne miasto, pod Zamkową górą śpiące,
z ludem, co się zwał „tutejszy” wlewał śpiewność w polską mowę,
dziwne miasto z dzwonicami wśród gołębi gruchających.*

*Miasto ciche i naiwne, i palmami roztęzione,
owe palmy malarz Ruszczyć z uwielbieniem brał do ręki,
z zaułkami na kształt ścieżek wydeptanych w różne strony,
z rzeką jeszcze srebrnie drżącą Adamowej lutni dźwiękiem.*

*Teraz kocham drugie miasto z kościołami jak fortece,
z innym ludem, który twardo w polskiej mowy rytm uderza,
nad tym miastem Zygmunt August nad Ratuszem czuwa świecąc
i kołując białe mewy nad szczytami ciemnych wieżyc.*



Zniszczone po wojnie dwa miasta – panorama Gdańska i ulica Niemiecka na Starówce w Wilnie

*Tutaj wspina się pod chmury średniowieczny mroczny gotyk,
a w ulicy zmartwychwstałej lśni renesans malowniczy
i bandery obce w portach salutują Miasto Złote,
z murów, z tablic, z krat wygiętych polskie orły na świat krzyczą.*

*Ale w tamtym cichym mieście pozostała moja młodość,
plotąc jasne swe warkocze już mnie wcale nie poznaje!
Więc mi przebac, Złote Miasto, jeśli wielbiąc twą urodę,
czasem westchnę i zatęsknię za dalekim tamtym krajem.*

Pamiętając o swojej wieloletniej pracy pedagoga wileńskiego, w 1966 roku w Wydawnictwie Morskim opublikowała książeczkę przeznaczoną dla młodzieży, *Córki chcą inaczej*. Jest to powieść, która pomimo upływu czasu nadal przykuwa uwagę. Opowieść to historia głównych bohaterek – szesnastolatek, w której przewijają się wątki miłosne, rodzinne, obyczajowe oraz psychologiczne. Jest to świat widziany z perspektywy nie matek a córek. Plastyczne sylwetki, umiejętne obserwacje, potoczny styl sprawiają, iż książkę tę czyta się dobrze i chętnie. Akcja powieści dzieje się w Gdańsku. Alina jest gospodynią klasy. Wieśka jest przyjacielską, Ewka ma ambicje w szkole, Zośka to hulaj dusza, Baśka Klargis to mega laska, a Bożena ogląda się ciągle za chłopakami. Jest też Danek i Rudek, którzy odgrywają istotną rolę. Rodzice Ewki mają się rozwieść, ale Baśka wkracza do akcji... A Ewa otruwa się gazem. Pani Sieluszek to wychowawczyni klasy IX b, która już czuje się stara i niepotrzebna nikomu, lecz i to się zmienia. Powieść została wznowiona w 1973 roku, na rok przed śmiercią autorki.

I dzisiaj, kiedy wracamy z Wilna przez Druskieniki, uzdrowiskową miejscowość odkrytą w połowie XIX stulecia, gdzie leczyli się panowie i panie z Wilna i Warszawy, w Muzeum Miasta Druskienik, działającym w reprezentacyjnej willi Linksma (Wesołej) nad jeziorem Druskonis, otwartej w październiku 2000 roku, w sali poświęconej czasom międzywojennym na ścianie widnieje za szkłem wiersz naszej pisarki:



Pochodząca z Wilna Eugenia Kobylińska-Masiejewska i jedna z jej książek dla dzieci i młodzieży

Pensjonat

*Pamiętam fiolety i białe motyle,
ławeczki w klombach, wygodne leżaki,
w porannym słońcu pławiące się chwile
i myśl radosną, że cały świat taki.*

*Pamiętam z parku muzykę daleką,
jak jeszcze jedną poranną pieśń...
– Dzień dobry wszystkim? Czy jest moje mleko? ...
Spuszczenie powiek, by szczęście skryć złote.*

Wilno i Wileńszczyzna posiadała zatem swoją aurę, o której pisał Jan Bułhak:

Myśl wieków spoczywa zaklęta w kamienne formy nieśmiertelnego piękna. Wtedy trzeba słuchać, co te sędziwe mury szepczą o cudnej odnowie życia w nieustannych przemianach, w kolejach bolesnych strat i weselnych narodzin; o mądrym założeniu batorowym, o mickiewiczowskim hasle „ojczyzny, nauki, cnoty”, o długiej nocy niewoli i pohańbienia, o polskiej (litewskiej p. mój) wiosnie na krwawych ugorach wojny, o nowym rozkwicie tych murów, które wszystko widziały i wszystko przetrwały...



Zbigniew Żakiewicz

I w końcu doświadczenie ostatnie: wileński kaszub Zbigniew Żakiewicz w *Wilii* w głębokości morza, w trzeciej części trylogii wileńskiej, opublikowanej w 1992 roku w Gdańsku, rysuje świadomość małego Wołk-Wołczackiego, który wraz z matką jako repatriant w 1946 roku ma opuścić bezpowrotnie brzegi Wilii, by ostatecznie osiąść już jako dorosły człowiek na brzegach Zatoki Gdańskiej. I tu repatriantom drogę wskazywał wielki romantyk Adam Mickiewicz:

*...Wilija gardzi doliny kwiatami,
Bo szuka Niemna, swego oblubieńca,
Litwince nudno między Litwinami,
Bo ukochała cudzego młodzieńca.*

*Niemen w gwałtowne pochwyty ramiona,
Niesie na skały i dzikie przestworza,
Tuli kochankę do zimnego łona,
I giną razem w głębokościach morza...*



Tożsamość mieszkańców Wilna i Gdańska w ostatnim stuleciu uległa mocnym przemianom

Wołk-Wołczacki osiadając nad Zatoką Gdańską, w głębokościach morza widzi inną rzekę – Wisłę, która na ostatnim odcinku płynąc ku morza toruje sobie drogę wśród urodzajnych pól Żuław.

Miejsce to jest szczególnie znaczące: tu się Wisła rozdziela, aby dalej płynąć w rozdrożeniu pomiędzy Nogatem i Leniwką. Zwą to miejsce Piekłem. I nie wiadomo, czym tłumaczyć podobne imię. Czy ci, co miejsce ochrzczili, współczuli Wiśle, która miast jednoczyć wody, potężnieć i przybierać na sile, w bliskim przecuciu zatraty sama uległa losowi rzek, które w niej traciły swe imię? Czy może – co wydaje się być bliższe naturze człowieka – przeklęli to miejsce, w którym Wisła wciągała tratwy, szkuty i galary w odmęty i wiry swego rozdroża?

Wokół rozciągają się łęgi: ciemnozielone, soczyste i rośne. Pyszną się drzewa nadwiślane o koronach jak nadmorskie obłoki. Obok wznosi się wzgórze, które przed tysiącami lat nałożyły lodowce. Wzgórze jest najdalej na zachód wysuniętym łbem owej wysoczyzny, która ciągnie się krainą jezior i lasów. Nazwę ma jasną i czystą – Biała Góra.

Na stokach Białej Góry mocno pachną ziola. Ciepłym i wilgotnym oddechem ciągną trawy. Na płaskim szczycie, jak drzazga wbita w żywe ciało, sterczy żelbetonowy cokół: jedyny ślad po pruskim pomniku, który groził rozległej dolinie Wisły. Stąd rozciągają się trzy widoki.

Ten pierwszy, gdyż ku niemu najpierw kieruje się oko, jest krajobrazem Wisły. Rzeką jak stalowa żyła – zawsze świeża i zawsze srebrzysta – przewleka krajobraz wzdłuż: od południa na północ. Gdzieś, aż do dwudziestu kilometrów w górę, z rozważą rozkłada się delikatne skrzydło zieleni. Patrzę na północ: zieleń przetykają żółcizną i brązem mocno wciśnięte w krajobraz nadwiślane osiedla. I Wisła jest kręgosłupem tego ptaka, co przysiadł tu w oczekiwaniu na wzlot.

Przez krajobraz drugi ciecie Liwa: rzeka wężowata i cienka, leniwie snuje się przez rybne rozlewiska i stawy, sięgając daleko, aż po krańce

horyzontu. Ale nie Liwa panuje nad tym krajobrazem: dolina jest podkuta szczególnym srebrem, jest to zielonkawe srebro świeżo wykłoszonego zboża. Na zapleczu doliny czuwa ściemniały sierp lasów: milczący świadek wieków minionych.

Trzecim krajobrazem jest krajobraz na wyciągnięcie ręki: krajobraz świerków, sosen i jodeł. Idą one od Wisły aż do Sztumu jak ciżba pielgrzymów po kąpieli w ożywczych wodach tej rzeki – z której wszyscy jesteśmy.

Wielkie dziedzictwo kulturowe Wilna, odcisnęło swoje pozytywne piętno na współczesnym społeczeństwie Gdańska, stanowi ono również mocny fundament dla litewskiego państwa, opartego na wzajemnym zaufaniu jej wszystkich mieszkańców, do tego by relacjom litewsko-polskim mógł być przywrócony dawny blask. I o tym też pisze poetka obecnego Wilna Alicja Rybałko:

*Nie przywiążuj siebie do miasta.
Nie udźwigniesz ciężaru ulic.
E, nieprawda. Moje miasto jest lekkie jak sen,
Wędruje za mną posłusznie od świtu do zmierzchu.*

Maciej Żakiewicz, Gdańsk, wrzesień 2019

Nasz stały konkurs „POLACY WIELU KULTUR”

skierowany jest do Polaków na Wschodzie i na całym świecie, mieszkających wśród innych nacji, jak też do Polaków w Polsce oraz ludzi innych narodowości, mających styczność z polsnością – rodzinnie, zawodowo, bądź w inny sposób.

W dobie otwarcia się w Europie zanikają granice, większa jest migracja i przenikanie kultur, zachodzą przemiany tożsamościowe.

Zachęcamy Państwa do podzielenia się swoimi doświadczeniami i refleksjami, zaś szczególnie chodzi nam o przemyślenia ludzi młodych.

Prosimy o nadsyłanie swych prac na adres: znadwili@wp.pl

Najlepsze będą drukowane w kwartalniku „Znad Wili”, zostaną wyróżnione nagrodami. Z satysfakcją informujemy, iż zainteresowanie konkursem upoważnia nas do jego kontynuacji, a najciekawsze prace planujemy umieścić w wydaniu książkowym.

PRZECZYTANE

PROFESOR WŁADYSŁAW ZAJEWSKI – HISTORYK ZNAD WILII W POSZUKIWANIU PRAWDY

Leonard Drożdżewicz

Na niwie polskiej historiografii ukazała się *Bibliografia prac prof. zw. dr. hab. Władysława Zajewskiego za lata 1956-2019*¹.

W słowie wstępnym do *Bibliografii*, składającej się z 715 pozycji, prof. Zbigniewa Anusika czytamy: *Pełna bibliografia prac prof. dr. hab. Władysława Zajewskiego obejmuje blisko 670 pozycji (w przybliżeniu – średnio jedna pozycja przypada na każdy miesiąc ponad 63-letniej aktywności w dziedzinie nauk historycznych – L.D.), z czego ponad 400 stanowią publikacje o charakterze stricte naukowym*.²

Rozległe kwerendy biblioteczne i archiwalne (prowadzone także we Francji i w Belgii) umożliwiły (Władysławowi Zajewskiemu – L.D.) napisanie serii artykułów i recenzji naukowych, dotyczących epoki napoleońskiej (w tym dwóch opublikowanych w prestiżowych czasopismach francuskich: *Le culte de Napoleon dans la ville libre de Danzig*, „*Revue d'Histoire Moderne et Contemporaine*”, t.23, 1976, s.556-572; oraz *Nicolas Massias – résident de France dans la ville libre de Danzig*, „*Annales Historiques de la Révolution Française*” 1981, n° 4, s.38-49). Część wspomnianych artykułów weszła do *Jego eseistycznej, ale zarazem stricte naukowej książki pt. „W kręgu Napoleona i rewolucji europejskich 1830-1831”*, Warszawa 1984. W tym samym czasie ukazała się napisana przez prof. Władysława Zajewskiego *synteza dziejów Pomorza, głównie w epoce napoleońskiej („Pomorze Wschodnie w latach 1657-1815”*, [w:] „*Historia Pomorza*”, t.II, cz.2, pod red. Gerarda Labudy, Poznań 1984, s.671-763, 823-824). Na ogłoszenie drukiem syntezy dziejów Gdańska w epoce napoleońskiej przyszło jednak Profesorowi Zajewskiemu czekać niemal dekadę. Dopiero w 1993 r. ukazała się bowiem druga część trzeciego tomu „*Historii Gdańska*”, pod redakcją Edmunda Cieślaka, gdzie zamieszczono napisane przez Niego opracowanie dotyczące dziejów miasta w latach 1793-1815 (s.100-205, 246-247). (...) Na marginesie badań Władysława Zajewskiego nad epoką napoleońską powstała książka będąca biografią twórcy polskiego hymnu narodowego – Józefa Wybickiego (trzy wydania w latach 1977, 1983, 1989).³



(...) W. Zajewski zorganizował zespół autorski, który pod Jego redakcją przygotował znakomitą syntezę dziejów tego powstania (listopadowego – L.D.). Dzieło to, zatytułowane „Powstanie Listopadowe 1830-1831. Dzieje wewnętrzne – militaria – Europa wobec powstania”, ukazało się drukiem w 1980 r. i zostało nader życzliwie przyjęte przez krytykę naukową. Zachęciło to Redaktora tomu do przygotowania drugiego, poszerzonego o teksty ośmiu nowych autorów; wydania tej znakomitej książki (opublikowano ją ponownie w 1990 r.).

Największym wszakże sukcesem wydawniczym prof. Władysława Zajewskiego okazała się praca pt. „Trzy powstania narodowe 1794, 1830, 1863”, Warszawa 1992, powstała z udziałem profesorów Stefana Kieniewicza i Andrzeja Zahorskiego (jednych z najwybitniejszych historyków polskich XX wieku – L.D.). Pomysłodawcą tej książki, autorem wstępu i partii o Powstaniu Listopadowym, a także redaktorem naukowym całości był właśnie prof. Zajewski. (...) Napisane przez trzech wybitnych specjalistów, dzieło to doczekało się aż pięciu wydań (1992, 1994, 1997, 2000, 2006) oraz ponad dwudziestu bardzo pochlebnych recenzji. Zwieńczeniem badań prof. Władysława Zajewskiego nad dziejami Powstania Listopadowego było opublikowanie niewielkiej, w zamyśle popularnonaukowej, ale w istocie ogromnie ważnej pracy pt. „Powstanie Listopadowe 1830-1831”, Warszawa 1998.⁴

Jego pogłębione studia w zakresie dziejów dyplomacji europejskiej w XVIII i XIX w. zaowocowały opracowaniem okresu lat 1795-1831 w zwięzłej, jednotomowej „Historii dyplomacji polskiej X-XX w.”, pod red. Gerarda Labudy i Waldemara Michowicza, Warszawa 2002. Z inicjatywy prof. Zajewskiego powstał też międzynarodowy zespół badawczy, który pod Jego kierunkiem i według Jego koncepcji przygotował duże, dwutomowe dzieło poświęcone losom Europy ponapoleońskiej – „Europa i świat w epoce restauracji, romantyzmu i rewolucji”, t. I-II, Warszawa 1991.

Oprócz książek i opracowań przywołanych już wcześniej, warto wspomnieć w tym miejscu o kilku pracach opublikowanych już w XXI w. Najważniejsze z nich to: „Powstanie Listopadowe 1830-1831. Polityka – wojna – dyplomacja”, Toruń 2002 (drugie wydanie tej książki ukazało się już w 2003 r.); „Józef Wybicki (Konfederat



Teresa Zajewska – autorka „Bibliografii” ze swym małżonkiem, profesorem Władysławem Zajewskim

– organizator Legionów – mąż stanu w dobie Napoleona – senator Królestwa Polskiego”), Toruń 2003; „Wolne miasto Gdańsk pod znakiem Napoleona”, Olsztyn 2005; „Polska – Belgia – Europa. Wiek XIX”, Olsztyn 2007. Ważne miejsce w dorobku prof. Zajewskiego zajmuje też bez wątpienia opracowanie dziejów Polski pod zaborami (w latach 1795-1831), opublikowane w „Zarysie historii Polski”, pod red. Janusza Tazbira⁵ (Warszawa 1979, s.374-422). Na szczególne podkreślenie zasługuje również fakt, iż w ostatnich latach prof. Władysław Zajewski opublikował kilka tomików poetyckich (znanych nie tylko czytelnikom „Znad Wili”⁶). Pisane przez Profesora wiersze, określane przez Niego samego mianem „eseistyki poetyckiej”, wyrażają Jego pogłębioną refleksję nad historią i sensem życia człowieka.⁷

W najnowszej książce prof. Zajewskiego pt. *Trudna droga do niepodległości (XIX-XX wiek)*, wydanej w 2017 roku⁸, wzbogacającej mądrość i dojrzałość polityczną Polaków, Autor odsłania tajemnice historii, tym razem tej, która doprowadziła do *c a ł k o w i t e j* niepodległości Polski w 1918 roku. We *Wstępie* profesor historii, przywołując myśli Cycero o zawilościach w pisaniu historii, w tym: *co jest najważniejsze w pisaniu historii?* – stwierdza – *Cycero na to pytanie odpowiada jasno, bo to jest główna nić historiografii europejskiej: za najwznioślejszą rzecz uważam (dla historyka) dostrzec prawdę. Natomiast szczególnie zawstydzającą jest uznawać f a ł s z za prawdę.*⁹

Niezwykle staranne zestawienie autorstwa Teresy Zajewskiej *Bibliografii*..., z obrazem na okładce Jerzego Kossaka z 1927 roku *Odwrot Napoleona spod Moskwy*, otwiera recenzja *Władzy wódzów naczelnych w Powstaniu Listopadowym* Władysława Rostockiego, zamieszczona w 1956 roku w prestiżowym „Czasopiśmie Prawno-Historycznym” i zamyka rok 2019, z niżej wymienionymi pozycjami:

713. *Chirurgia polowa Wielkiej Armii Napoleona w 1812*, „Siemianowicki Rocznik Muzealny”, 17/2018; 714. *Odwrot Napoleona z Moskwy 1812*, tamże 17/2018; 715. Rec. Zdzisław Janeczek, *Trudna droga do niepodległości*, tamże 17/2018.

Ww. eseje napoleońskie, z którymi zapoznałem się, po ubiegłorocznej lekturze *Wspomnień z wyprawy na Moskwę* Armand'a Caulaincourta (Gdańsk 2006, Wyd. Finna) i książki Olega Sokołowa pt. *Napoleon, Aleksander i Europa 1806-1812* (Oświęcim 2016, Wyd. Napoleon V), autorstwa wielkiego znawcy epoki, zasługują na szczególną uwagę.



Historycy Tadeusz Korzon i Janusz Tazbir

Wnikliwa kwerenda *Bibliografii...* dowodzi, że w pisaniu historii – w poszukiwaniu Prawdy historycznej – Profesor Zajewski – historyk *znad Wilii*, ur. w Wilnie – kierował się zawsze powyższym przesłaniem rzymskiego mówcy, z każdej pozycji zestawionych prac może być tylko dumny – odbierać należy szacunek i uznanie naukowe, chociaż



W twórczości profesora Władysława Zajewskiego często obecne bywa jego Wilno z lat dzieciństwa – Dobra Rada, koniec ulicy do Legionowej i widok na Drewniankę, 1937 – z nigdzie nie publikowanych zdjęć ze zbiorów Romualda Mieczkowskiego to już Arystoteles zauważył, że historia nie jest nauką, nie należy do kategorii chemii, fizyki czy astronomii nawet. Uwielbiana przez wielu czytelników Muza Clio – powiedział na Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu w 1999 roku prof. Daniel Beauvois (Francja) – jest niestety najbardziej sprzedaną muzą i to od wieków! A historycy z reguły są do dyspozycji panujących monarchów lub komunistycznych sekretarzy partyjnych w XX wieku.¹⁰

Władysław Zajewski jest przykładem badacza dziejów od starożytności po czasy najnowsze (ze szczególnym uwzględnieniem XVIII i XIX wieku, w tym epoki napoleońskiej) doskonale zorientowanym w stanie kontynentalnych nauk historycznych, zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie, o czym zaświadcza p.195 zestawienia prac z 1972 roku – z tytułem opracowania (zamieszczonego – *Litery R*, 11: 1972, nr 9, s.35): *Historycy radzieccy o polskim ruchu narodowo-wyzwoleńczym*¹¹.

Zestawienie to uwzględnia ponad dziesięcioletni wkład Profesora – *rodowitego wilnianina z krwi i kości* – od 2009 roku – w dzieło 30-lecia kwartalnika „Znad Wilii” z Wilna, którego jest stałym współpracownikiem¹². Do jego dorobku wydawniczego, pominiętego w *Bibliografii...* należy dodać esej pt. *Odkosy i inne refleksje*, opublikowany w *Poczcie redakcyjnej* wileńskiego kwartalnika w 2010 roku, w którym m.in. czytamy:

To od Pana (red. Mieczkowskiego) dowiedziałem się, co znaczy „odkosy” – myśmy na zbiegu ulic Słowiańskiej i Śniegowej bawili na „odkosie”

(plac ze skąpą zielenią, który wyglądał na opadający taras), ale jakoś nie potrafiłem synom wyjaśnić tego terminu.

Refleksje Pana są cenną kartką dla socjologa i historyka do zbadania świadomości narodowej mniejszości polskiej po roku 1945 w ośrodkach miejskich, które znalazły się nieoczekiwanie w wyniku zmian na mapie Europy (Teheran, Jalta, Poczdam) poza granicami Państwa Polskiego. Ta olbrzymia migracja była wielkim wstrząsem dla wielu tysięcy Polaków. Nowa rzeczywistość starała się wszelkimi metodami wyrugować kilkusetletni okres twórczej działalności społeczności polskiej na tych ziemiach. Ale jak widać, komunistyczne oranie mózgów zakończyło się całkowitą klęską. Tak, jak w XIX wieku carska propaganda, szczególnie w czasie insurekcji, w 1863 i później starała się na Litwie podburzyć chłopów przeciw „panom”, przeciw szlachcie. Przed wielu laty wspomniałem to opisał Andrzej Strug w opowiadaniach „Ojcowie i dzieci”.¹³

Władysław Zajewski w wydanej przez Wydawnictwo „Arcana” w Krakowie w 2015 roku książce (pod nw. tytułem – *L.D.*) zadaje krytyczne pytanie *Czy historycy piszą prawdę*, zaś Tomasz Chinciński w recenzji pod tymże tytułem z dodanym znakiem zapytania – konstatuje:

Czy historycy piszą prawdę? Rozważań, które byłyby próbą znalezienia odpowiedzi na to trudne pytanie, podjął się Władysław Zajewski, wilnianin z urodzenia, ceniony i uznany badacz dziejów XIX stulecia, autor licznych książek, poświęconych Powstaniu Listopadowemu, epoce Napoleona i rewolucjom europejskim, a nade wszystko naukowiec o szczególnej etyce zawodowej, wyznaczający standardy postępowania przyszłego pokolenia badaczy. Zajewski nie ma wątpliwości, że historycy podejmując badania nad przeszłością, stawiają sobie za cel rekonstrukcję obrazu, który byłby bliski prawdzie historycznej. Obraz ten powinien być wynikiem krytycznej analizy źródeł historycznych. Tylko jak odróżnić „wiedzę o samych faktach od tworzenia własnej opinii i ocen tychże faktów”? Jak zachować się w obliczu zachodzącego konfliktu pomiędzy chęcią wyjaśniania rzeczywistych procesów historycznych, a pokusą osobistej oceny przeszłości? Ponadto posługiwanie się przez historyka samymi źródłami nie gwarantuje, że wychodzący spod jego pióra obraz przeszłości będzie bliski owej prawdzie historycznej. Bo przecież zostaje dokonana, czy to przez samego historyka, czy też przez ślepy los, selekcja materiału źródłowego. Historyk nigdy nie wie



© Romuald Mieczkowski

Profesor Zajewski z Maćkiem Mieczkowskim podczas Dni Wilna w Gdańsku 2010

„ile źródeł do danego tematu zginęło lub zostało zniszczonych świadomie”. (...) Nakreślony przez historyka obraz minionych dziejów jest „tylko jedną z możliwych interpretacji przeszłości”. Interpretacją, która w „jego sumieniu jest najbliższa prawdzie”¹⁴.

Z zamykającymi w 2019 roku Bibliografię... dwoma ww. esejami:

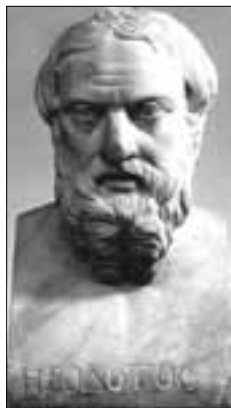
*Chirurgia polowa Wielkiej Armii Napoleona w 1812 i Odwrot Napoleona z Moskwy 1812 (jest to nieco inne spojrzenie na wyprawę Napoleona, jako na próbę zorganizowania Europy z Wielkim Księstwem Litewskim*¹⁵), opublikowanymi w „Siemianowickim Roczniku Muzealnym” z 2018 roku, powinien zapoznać się każdy badacz, nie tylko pasjonat epoki napoleońskiej. Nawiązując do Tomasza Chincińskiego, należy podkreślić, jest to lektura (...) napisana językiem na najwyższym stopniu wysublimowania i kultury literackiej¹⁶, a czyta się ją, jak wszystkie dzieła Władysława Zajewskiego niczym *Dzieje* (st. gr. *Ἱστορίαι* *Historiai*, łac. *Historiae*) Herodota, z którymi m.in. nie roztawał się przez całe życie w swoich podróżach Ryszard Kapuściński, o czym zaświadcza poniższe zestawienia cytatów z ww. dzieł ww. autorów:

Herodot – *Dzieje*:

Niech więc każdy z nich dowie się, co to znaczy, że będąc barbarzyńcami żywią mordercze zamysły przeciw mężom helleńskim.

Tak on ich zachęcał. A jeźdźcy, otoczywszy ich, natarli, jakby mieli ich zgładzić, i już napinali luki niby do wystrzału, i niejeden też może strzał oddał. Lecz Fokijczycy stawili im opór, ścisnąwszy się i skupiwszy jak najbardziej ze wszystkich stron. Wtedy jeźdźcy zawrócili konie i odjechali z powrotem. Nie mogę dokładnie orzec, czy istotnie przybyli oni, aby zgładzić Fokijczyków na żądanie Tesalów, i dopiero gdy zobaczyli, że ci zamierzają się bronić, odjechali z powrotem, w obawie że sami też poniosą straty (bo tak im przykazał Mardonios) – czy też chciał on wystawić na próbę odwagę Fokijczyków. Kiedy zaś jeźdźcy odjechali, wysłał Mardonios herolda i kazał im tak powiedzieć: – Bądźcie dobrej myśli, Fokijczycy, bo okazaliście się dzielnymi mężami, nie takimi, jak o was słyszałem. A teraz okażcie gorliwość w tej wojnie, bo dobrodziejstwo nie przewyższycie ani mnie, ani króla. – Takie było zajście z Fokijczykami. (...) Wtedy jeźdźcy podjechawszy do Hellenów, natarli na nich szwadronami i w tym starciu wyrządzili im wielkie szkody, nazywając ich kobietami.¹⁷

Władysław Zajewski – *Chirurgia polowa Wielkiej Armii Napoleona w 1812: Musimy pamiętać, że siła rażenia ówczesnej artylerii była już ogromna.*



Prof. Władysław Zajewski odwołuje się do starożytnych myślicieli – Herodot

Twierdzono, że jedna kula armatnia mogła powalić od 17 do 20 żołnierzy jednocześnie, co budziło popłoch i przerażenie. Mówiono, że żołnierze słyszą nadciągający vent du boulet (wiatr pocisków), ale ani dr Larrey, ani dr Percy nie wierzyli w to, uważali, że ten wiatr pocisków mógł, co najwyżej, zrywać oficerom kapelusze z głowy!¹⁸

Herodot – *Dzieje*:

W ciągu tego czasu kiedy Mardonios rozdzielał wojsko, a Kserkses był jeszcze w Tesalii, nadeszła do Lacedemonczyków z Delf wyrocznia nakazująca im żądać od Kserksesa odszkodowania za śmierć Leonidasa i przyjąć to, co im ofiaruje. (...) Kserkses, zostawiwszy w Tesalii Mardoniosa, sam z całym pośpiechem odbywał drogę do Hellespontu i przybył na miejsce przeprawy w czterdzieści pięć dni, z częścią swego wojska, która, by tak powiedzieć, była żadna. Dokądkolwiek zaś w swej podróży docierali i do jakichkolwiek ludzi, żywili się, grabiąc ich plony. A gdzie żadnych plonów nie znaleźli, tam zjadali trawę wyrastającą z ziemi i korę odartą z drzew, i liście zrywane zarówno z owocowych, jak i z leśnych drzew, niczego nie zostawiając. A czynili to z głodu. Ponadto ogarnęła wojsko zaraza i biegunka, która po drodze je wyniszczała. Chorych król zostawiał, polecając tym miastom, do których za każdym razem doszedł w swym pochodzie, pielęgnować ich i żywić: jednych w Tesalii, drugich w Siris w Pajonii, innych w Macedonii. W Siris zostawił poprzednio nawet święty wóz Zeusa, gdy ciągnął przeciw Helladzie, a teraz, wracając, nie otrzymał go z powrotem. Pajonowie bowiem dali go Trakom, a gdy Kserkses żądał jego zwrotu, powiedzieli, że zaprzęg zrabowany został z pastwiska przez górali trackich, którzy mieszkali dokola źródeł Strymonu.¹⁹

Kiedy w czasie oblężenia nastąpiła jesień i Ateńczycy niecierpliwi się, ponieważ byli daleko od ojczyzny i nie mogli zdobyć miasta, prosili wodzów, aby zawiedli ich do domu. Ale ci wzbraniali się, mówiąc, że albo je zdobędą, albo odwoła ich rząd ateński. Tak więc żołnierze pogodzili się z obecnym położeniem.

A ludzie w mieście doszli już do kresu udręki, tak że skórzane taśmy od łóżek warzyli i zjadali. Gdy zaś i tych już nie mieli, wtedy nocą uciekli Persowie z Artayktesem i Ojobazosem, zszedłszy z muru w tyle, gdzie najmniej stało nieprzyjaciół. Kiedy nastał dzień, Chersonieczyci z wież dali znać o tym fakcie Ateńczykom i otworzyli bramy. Większość Ateńczyków rzuciła się w pogoń, inni zajęli miasto.

Otóż Ojobazosa, który uciekł do Tracji, pojмали traccy Apsintowie i ofiarowali, według swojego zwyczaju, Plejstorpsovi, krajowemu bogu, a jego towarzyszy zabili w inny sposób. Artayktes zaś i jego ludzie, którzy później zabrali się do ucieczki, dogonieni, gdy uszli nieco poza Ajgos Potamoj, bronili się przez długi czas i jedni polegali, drugich żywcem pojmano. Hellenowie zaprowadzili ich, razem związanych, do Sestos, a wraz z nimi

też skowanego Artayk-tesa i jego syna.²⁰

Władysław Zajewski – *Odwrot Napoleona z Moskwy 1812:*

Kiedy cesarz Napoleon podjął decyzję odwrotu? Może 13 X 1812 r., kiedy spadł pierwszy śnieg w Moskwie? Jednak nieco później, bo 19 X 1812 r., po 34 dniach daremnego oczekiwania



*Historyk wiele czasu poświęcił badaniu wojen napoleońskich – Jan Chelmiński, *Odwrot Napoleona spod Moskwy**

na rokowania z Aleksandrem I. Wielka Armia Napoleona mimo ogromnych strat pod Możajskiem, wciąż jeszcze miała stosowne zasoby do walki i obrony, siły te liczyły ponad 60 tys. ludzi zdolnych do walki. Odwrot zamykał III Korpus marszałka Michela Ney, korpus jazdy po marsz. Davout, w środku znajdowała się stara Gwardia Cesarzowa (8-10 tys. ludzi) następnie III Korpus marsz. Junota, IV korpus ks. Eugeniusza de Beauharnais.²¹ (...) Gdy tylko markietanci zauważyli, że nadzór wojskowy się oddalił i pozostali sami, wtedy bez żadnych skrupułów wyrzucali powierzonych im rannych do najbliższych rowów. Każdy bowiem z tych markietantów myślał tylko o swoich moskiewskich łupach i o sobie. Gdy ta wiadomość dotarła do dr. Larreya, ten natychmiast powiadomił o tym cesarza Napoleona. Napoleon bez wahania kazał rozstrzelać kilkunastu markietantów. Wszyscy marzyli, by jak najszybciej dotrzeć do Smoleńska, oczekując z nadzieją, że znajdą tam jeszcze spore zasoby żywności i lekarstw, miano też nadzieję, że dotarły nowe paczki zaopatrzenia z głębi Cesarstwa, przede wszystkim z Gdańska. Liczono, że tam są ogromne zapasy oraz spieszący z pomocą IX Korpus marszałka Claude Victora, to on będzie stanowił teraz straż tylną i odprowadzi wielką Armię Napoleona do granic Polski.

Na razie rozgrywała się tragedia koni, które pozbawione stosownej paszy, już od kilku tygodni masowo padały i dostarczały wynędzniałym piechurom koniny gotowanej na zebrany śniegu bez chleba i soli.²² (...) Co się działo z Cesarzem? Napoleon przybył do Tuileries tuż przed północą 19 grudnia 1812 r. Zgromadzonej grupce zaufanych dygnitarzy oświadczył: „Zasłępił mnie nadmiar powodzenia. Pozostałem w Moskwie stanowczo za długo. Popelnilem wielki błąd, ale ja go naprawię”.²³

Powyższe zestawienie dobitnie wskazuje, że teksty historyczne – *Historiae* prof. Zajewskiego, uwzględniającego w pracy naukowej ósme przykazanie kamiennych tablic – będą towarzyszyć badaczom, tak jak

Dzieje ojca historii z Halikarnasu, o czym jest przekonane – u progu jubileuszu 90. urodzin Profesora – nie tylko środowisko Znad Wilii, w tym niżej podpisany, czyniący niniejszy adres.

Leonard Drożdżewicz

Przypisy

¹ Bibliografia prac prof. zw. dr. hab. Władysława Zajewskiego za lata 1956-2019, zestawiała Teresa Zajewska, Gdańsk 2019, s.96.

²⁻⁴ Tamże – s.9, 5-6 i 67.

⁵ W czasie letniej kanikuly, na przełomie lat 70/80. ub. stulecia, goszczącego w posiadłości swojego kuzyna – inżyniera Jana Bartoszewicza w Kundzinie (przy starym trakcie królewskim do Grodna), absolwenta przedwojennej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, który przekształcił majątek w ośrodek ogrodniczo-sadowniczej kultury rolnej, promieniujący na okolicę Doliny Łosośny, prowadzącego dom otwarty, który w drugiej połowie XX wieku przejął przedwojenną rolę podgrodzińskiej Bobry Wielkiej (od ok. 1500 należącej do litewskich bojarów Syruców) Tomaszewskich, słynnej 400-letnim „Świątym Wiazem” rosnącym samotnie na uprawnym polu po drugiej stronie Biebrzy, szeroko znanego salonu kulturalnego, w którym bywali m.in.: przyjeżdżająca z Grodna Eliza Orzeszkowa, by zbierać dziko rosnące rośliny do zielnika, historyk Tadeusz Korzon – mistrz prof. Andrzeja Zahorskiego, dzięki któremu toczyły się często w Bobrze Wielkiej poważne dysputy historyczne; ożeniony z kuzynką Tomaszewskich malarz Jan Stanisławski, który malował nadbiebrzańskie pola, łąki, laski, niebo, jakiego ponoć gdzie indziej nie mógł zobaczyć, zaś zauroczony tamtejszymi krajobrazami, stał się świetnym pejzażystą, twórcą swojej malarskiej szkoły; Jan Bulhak – pierwszy z wielkich mistrzów polskiej fotografii, potrafiący najprostszymi środkami wyrazić z najpospolitszego tematu wydobyć prawdziwą poezję (z powieści Miłaszewskiej pt. *Święty Wiąz*, której akcja rozgrywa się w bobrzańskim dworze, ilustrowanej fotografiami Jana Bulhaka); pisarka Wanda Miłaszewska, często goszcząca w dworze Tomaszewskich i przyjeżdżająca tu na wakacje, którą łączyły z Tomaszewskimi więzy pokrewieństwa i którą zafascynował ów stary wiaz i związana z nim legenda, opowiadana przez mieszkańców Bobry Wielkiej, która wśród przyjaznych jej ludzi, w otoczeniu pięknej przyrody, pisała swoje powieści, utrwalała w nich nadbiebrzańskie pejzaże, atmosferę staropolskiego dworu, portrety związanych z dworem ludzi, miejscowe obyczaje i legendy, bohaterką jej powieści pt. *Ogrodniczka* stała się Jadwiga Tomaszewska z Bobry Wielkiej, która faktycznie oddawała się niemal bez reszty ogrodnictwu; wybitny botanik – Władysław Szafer; dyrektor rozgłośni Polskiego Radia w Wilnie – Witold Hulewicz; pierwszy prezydent Rzeczypospolitej, a jednocześnie kolega gospodarza ze studiów (ostatniego dziedzica Bobry Wielkiej, Tadeusza Tomaszewskiego, z tytułami inżyniera chemii po Politechnice w Karlsruhe i inżyniera rolnictwa na Uniwersytecie w Lipsku) – Gabriel Narutowicz; słynny aktor i reżyser – Juliusz Osterwa; początkujący literat – Jarosław Iwaszkiewicz... Czyli cała plejada przedwojennych artystów, uczonych, wybitnych znakomitości.

⁶ Leonard Drożdżewicz, *Na szlaku pięknego słowa – ulica Śniegowa*, „Znad Wilii”, 69/2017, s.94-97.

⁷ Bibliografia..., s.10.

⁸ Leonard Drożdżewicz, *Trudna droga do niepodległości*, „Znad Wilii”, 72/2017.

⁹ Marek Tulusz Cyncero, *Wybór pism naukowych*, Biblioteka Narodowa, Wrocław 1954, s.87.

¹⁰ Wł. Zajewski, *Rozważania o historii. W poszukiwaniu prawdy (Historyk w poszukiwaniu prawdy – tytuł publikacji, p.700 Bibliografii... – s.93)*, „Znad Wilii”, 63/2015, s.28.

¹¹ *Bibliografia...*, s.31.

¹² Wł. Zajewski, List do Redakcji: *Nauka i poezja*, „Znad Wilii”, 37/2009, s.151.

¹³ Wł. Zajewski, List do Redakcji: *Odkosy i inne refleksje*, „Znad Wilii”, 43/2010.

¹⁴ Tomasz Chinciński, *Czy historycy piszą prawdę?*, „Znad Wilii”, 64/2015, s.81.

¹⁵ Zgodnie z tezą prof. Zajewskiego, zawartą w korespondencji z dnia 20 IX 2019, potwierdzoną n.w. cytatem z opracowania *Chirurgia polowa Wielkiej Armii Napoleona w 1812* (s.122): *Rubikon został przekroczony 24 czerwca, już 28 czerwca 1812 r. Napoleon wjechał do Wilna zajętego przez wojska marsz. Murata. Aleksander I wycofał się bez walnej bitwy, na którą tak bardzo liczył Napoleon. Niestety, jak to bywa z genialnymi wodzami, w ich logistyce odnajdują historycy błędy bardzo trudne do wytłumaczenia. Gen. brygady baron Henri Jomini (1779-1869) uznał, że właśnie w Wilnie Napoleon popełnił największy błąd panowania w całym swoim życiu, mianowicie zamiast z impetem zaatakować cofającego się cesarza Rosji, beczynn timer stracił tu aż 18 dni na różnych dyplomatycznych rozmowach i rozważaniach nad ewentualnym powołaniem Wielkiego Księstwa Litewskiego w miejsce niepodległej Polski, tematu nad wyraz drastycznego.*

¹⁶ Tomasz Chinciński, *Czy historycy piszą prawdę?*, s.82.

¹⁷ Herodot, *Dzieje*, z jęz. greckiego przełożył i oprac. Seweryn Hammer, Czytelnik, Warszawa 2007, s.505.

¹⁸ Wł. Zajewski, *Chirurgia polowa Wielkiej Armii Napoleona w 1812*, „Siemianowicki Rocznik Muzealny”, 17/2018, s.120.

¹⁹ Herodot, *Dzieje*, s.488.

²⁰ Tamże s.539.

²¹ Wł. Zajewski, *Odwrot Napoleona z Moskwy 1812*, „Siemianowicki Rocznik Muzealny”, 17/2018, s.127.

²²⁻²³ Tamże – s.129 i 135.

1989-2000. ROCZNIKI „ZNAD WILII”, JAK TEŻ PÓŹNIEJSZE

Do nabycia są roczniki i archiwalne numery kwartalnika „Znad Wilii”. W twardej okładce z lat 1989-2000, kiedy pismo ukazywało się jako dwutygodnik. Jak i późniejsze numery, już jako kwartalnik.



„Znad Wilii” ma rodowód niepodległościowy. Na łamach pisma możemy prześledzić kronikę upadku dawnego sytemu, odrodzenia polskiego życia na Litwie, poznać postawy ludzkie podczas okresu wielkich zmian i transformacji społecznych. Znajdziemy tu wiele ciekawych, mało znanych materiałów. To ważne źródło poznania problemów i sukcesów Polaków na Wschodzie.

Roczniki powinny znaleźć się w bibliotekach i ośrodkach, zajmujących się problematyką wschodnich sąsiadów Polski.

Zamówienia – e-mail: znadwilii@wp.pl; tel. 370 62304830 i 48 508764030





WILNO ZBIGNIEWA JĘDRYCHOWSKIEGO

Leonard Drożdżewicz

Na początku grudnia 2019 roku, wśród nie-milknącego echa dostojnego wykładu noblowskiego, zatytułowanego *Czuły narrator*, wygłoszonego w Sztokholmie, ukazał się, albumowy tomik poezji Zbigniewa Jędrzychowskiego pt. *Mam swoje Wilno*¹. Tytuł liryk wrocławskiego poety – sposób wypowiedzi podmiotu lirycznego wpisuje się w cywilizację Zachodu (...) w dużej mierze zbudowaną i opartą (...) na (...) odkryciu „ja”, które stanowi jedną z najważniejszych miar rzeczywistości².



Na okładce wita nas oniryczna *Panorama Starego Miasta*, obraz olejny N. Mitinaja z kolekcji poety wraz z poniższą prezentacją autora:

Zbigniew Jędrzychowski (1954), dr nauk humanistycznych, polonista, historyk teatru. Do Wilna po raz pierwszy przyjechał w 1989 roku. Jako doktorant prowadził tam wówczas badania archiwalne nad teatrem na Kresach dawnej Rzeczypospolitej (m.in. w kontynuacji dzieła dr Wandy Renik – L.D.). To niezwykle miasto stało się także inspiracją poetycką, a wiersze jemu dedykowane publikował m.in. na łamach Kolumny Literackiej „Pegaz” w „Tygodniku Wileńszczyzny” oraz w „Zeszytach Literackich”. Do pisania zachęcał go i wspierał wileński polonista i poeta Józef Szostakowski, redaktor „Pegaza”.

Wyjątkowe znaczenie dla kształtowania się poetyckiej wrażliwości Zbyszka miała przyjaźń z wybitną Mistrzynią Słowa Joanną Kulmową (1928-2018). W jej listach odnajdywał również motywację do tworzenia:

Kochany Zbyszku! [...] Sięgnęłam po Twoje wiersze, żeby wreszcie uważnie „przebyć”. Tak, spodobały mi się Twoje kontredansy słów. Rozkochanie w języku; ja nie umiem tak zatracić się bez reszty. Bardzo to piękne zatracenie. Dziękuję (Warszawa, 27 VIII 2014).

Poetka potrafiła ująć w słowa ich wspólne, choć różne poetyckie drogi: [...] *Bo może jest tak, że Ty musisz chwycić pierwsze słowo, aby później otoczyć nim wiersz – a we mnie uderza istniejąca zmysłowo rzecz, potem domagająca się słowa? Po prostu u Ciebie pierwszym gościem jest duch, a u mnie materia? Oboje biegamy sobie po krainie poezji – wymijający się trochę, ale szczęśliwi (Warszawa, 17 I 2016).*

Jego fascynacja nauką, poezją i miastem trwa do dzisiaj. Odpowiedzią na kryzys współczesnego społeczeństwa, a zwłaszcza relatywizm wartości, jest zamykanie się w słowach *Mam swoje Wilno*.

Na *Wilno* Zbigniewa Jędrzychowskiego AD 2019, wydane w ekskluzywnym nakładzie formatu Aleksieja Riemizowa (z jego okresu paryskiego), w *trzydziestą rocznicę pierwszego spotkania z Wilnem*, składa się siedemnaście niżej wymienionych wierszy, powstałych w latach 2012-2018, zamieszczonych obok nieparzystych (nienumerowanych) stron ze starannie opisanymi wileńskimi fotografiami, na odpowiednikach parzystych stron (z prawej strony): *wilno, spacer minutowy, telegram, dzikie wino, szeptem, okna, zielony most, znad willi, spacer, romantyczność, wilia 1877, pohulanka, przedświt, ****, *elegia wileńska o kościele św. Katarzyny, wigilia, sen*.

Jubileuszowa edycja twórczości poetyckiej autora monumentalnego dzieła pt. *Teatra grodzieńskie 1784-1864*³ zbiega się z uroczystościami XXX-lecia (1989-2019) kwartalnika „Znad Willi” – od majowego Wilna, przez lipcową zachodnią Grodzieńszczyznę – w Dolinie Łosośny, Warszawę – w październiku, listopadzie i u źródeł w grudniowym Wilnie.

Tomik poezji otwiera utwór pt. *Wilno – w akwareli z deszczu i mgły* (nawiązującej do obrazu, zamieszczonego na stronie tytułowej okładki, z kolekcji Jędrzychowskiego), *lśniące biżuterią kościołów i ulic, dzwonnice tańczących ponad dachami miasta, które odwiedził Marc Chagall* i którego barokowa uroda sławiona jest żaglami niejednej księgi, w tym księgi, o której mowa...

W drugim najdłuższym wierszu z 2014 roku poeta zabiera nas na ... *spacer minutowy* – od wieży świętojańskiej, *wykrzyknika miasta – przez kraterę placów, wąwozy ulic* – z finałem *uwilnienia się na wysokościach w majestacie baroku*. Utwór ten wprowadza czytelnika w słownik wileński⁴ Zbigniewa Jędrzychowskiego, który wzbogaca język polski o nowe, całkowicie dotychczas nieznane słowa i określenia *wwilnowiętego wrocławianina w pracowni skojarzeń* (w kolejnym utworze *telegram*, drukowanym m.in. w „Notatniku Teatralnym” nr 78/79, 2015, „nadawanym” nieopodal bramy klasztoru Bazylianów – w fotografii autora *ceniejącego nad wyraz przymierze w pół słowa*).

W *dzikim winie, wilnobluszcz oplata serce wędrowca*, w Zaułku Literackim (zdj. Zbigniew Jędrzychowski) poeta zauważa z nostalgią, że w *zaułkach miasta umilkły głosy poetów – przybywa ciszy ciemności – drzwi na próżno otwarte wypatrują zerwania pożegnań...*

Zimowy widok Wilna *szeptem* ilustruje *pele-ryna słów poety do rannika zimowego*.

Z *miłego miasta* *niełatwo wyjechać, sprawy o prostym imieniu mówią zostać, oczy miasta – w wierszu pt. okna* (z Wielką Pohulanką) – *zamykają się przy pożegnaniach, bo nikt nie lubi samotności*.



© Romuald Mieczkowski

Zbigniew Jędrzychowski
podczas Międzynarodowe-
go XXI Festiwalu Poezji
„Maj nad Wilią”, 2014

W utworze pt. *zielony most*⁵, poeta odkrywając swoje „ja” – wyznaje: *skrzydła mojego miasta są w poezji i układa słownik wileński zielony*, a w nim m.in. *Litwa – moja modlitwa*. Załączoną ilustracją do tego wiersza jest kolejny obraz olejny z kolekcji poety – *Zielony Most z widokiem na kościół św. Rafała* (przedstawiającym *nad miastem głębię rzeźbioną ulotnie fantazją wielkich mistrzów zatajonych w autografach z cegły na chwałę piękna*) litewskiego kolorysty Romualdasa Stasiulisa.

Kolejne odkrywanie własnego „ja” w wierszu *znad Willi* (z załączoną fotografią Dziedzińca Piotra Skargi na Uniwersytecie Wileńskim z falującą fasadą kościoła Świętych Janów) zawiera wyznanie podmiotu lirycznego: *kradnę widoki miasta z dokładnością lustrzanki i przepadam jak kamień w wodę, na dziedzińcu Skargi triumfuje spiętrzona tajemnica piękna – inwokacja theatrum sacrum – piszę to z ręką na sercu* (26 VII 2016).

W napisanym (w Wilnie i na Rodos, IX 2017) wierszu *spacer – uwilniony na widok nieboskłonu* poeta *stąpa boso (...) po zakrytych bernardynów – na przystanku myśli wyżej i wyżej*, mając przed oczyma gotycki zespół kościołów św. Anny i Bernardynów.

W *romantyczności ducha poety mieszka w echu, z muzą słowa pocałunkiem, grozi porażeniem wiecznym, serca uderzenia serca*.

Wilia 1877 – przenosi nas do miasta nad Wilią drugiej połowy XIX wieku, poetycko obrazując dramat carskich popowstaniowych represji całego północno-zachodniego kraju – *na Bosaczkach gloria ciszy pogrzebanej w krypcie czarno-biały krzyk fotografii* (w sepii – Józefa Czechowicza – ojca wileńskiej fotografii – załączonej obok kościoła św. Józefa Oblubieńca i klasztoru Karmelitanek Bosych w trakcie wyburzania przez Rosjan w 1877 roku) *oburzonego kościoła*.

Wilno Zbigniewa Jędrzychowskiego (teatrologa, równego prof. Zbigniewowi Raszewskiemu) nie może istnieć bez *pohulanki*, gdzie w *teatrze nocy drży struna snu, cień szansy lgnie do spełnienia, przypadek gra przeznaczenie, błysk światła na rogu ulic*.

Poetycki *przedświt* z 23 I 2018 – to:

*związki przestrzeni i czasu zachodu
i wschodu w mgławicy lub niezmierzonym
błękitie rzeki lustrzane porządki
ulic w promieniach dzwonnice kościoły
zamknięte w sobie dziedzińce bezczynne
place mosty odprężone podwórka
zaspane klucze wszystko czeka wszystko
aż cisza skorzysta z czasu wolnego
i zbudzi wilnosławione obiekty
westchnienia.*

Sześciowersowy utwór bez tytułu zachwyca między wierszami lirycznym *wilnomgnieniem Ostrej Bramy*, również w załączonej obok fotografii autora, należącego do następców Józefa Czechowicza, Stanisława Filiberta Fleury, Jana Bułhaka.

Przejmująca *elegia wileńska o kościele św. Katarzyny* (naprzeciw którego położony jest Pałac Radziwiłłowski, gdzie mieścił się Teatr Wileński), *którego bezdźwięczne wieże wyęzają słuch (...), a czas zaprzęsły nieprzebrzmiały, figury w ekstazie ołtarze, dziś zwłoki baroku (...), ulomność zastygła (...)* szuka opoki jak pierwszej doczekać pomocy...

Poezja Jędrzychowskiego to *światło słów jak błyski przeznaczenia*⁶. Niezrównany mistrz wileńskiego słowa i ducha zaprasza czytelnika *na cichą przystań* zaśnieżonego, przedświątecznego Wilna – z widokiem Bazyliki archikatedralnej z dzwonnica – w tle (na załączonym zdjęciu).

Tomik *Mam swoje Wilno* zamyka sześciowersowy *sen*, w którym podmiot liryczny *płyne do wilnobrzeżu* (z „okratowanym” widokiem z dzwonnicy uniwersyteckiej na Dziedziniec Piotra Skargi):

*niewzruszone piękno z kamienia
i rytmu gra światłem i cieniem
zwiewne freski strzegą na górze
władzy ducha niżej bezkresu
chmury w oknach wiecznie zmęczone
oczekują natchnienia wiatru
a ja płynę do wilnobrzeżu.*

Wilno Zbigniewa Jędrzychowskiego, z jego podmiotem lirycznym, mówiącym o jego osobistych wileńskich wrażeniach, przeżyciach, uczuciach, doznaniach, będącym również komentatorem zdarzeń, w sposób zbliżony do narratora – wpisuje się w czułą liryczną narrację poezji polskiej.

Leonard Drożdżewicz

Przypisy

¹ Zbigniew Jędrzychowski, *Mam swoje Wilno*, Wrocław 2019.

² Olga Tokarczuk, *Czuły narrator*; przemowa noblowska wygłoszona dnia 7 grudnia 2019 w Sali Giełdy Akademii Szwedzkiej, <https://www.tvn24.pl/kultura-styl/8/wyklad-noblowski-olgi-tokarczuk-przeczytaj-esej-czuły-narrator,991401.html>, dostęp: 11 grudnia 2019.

³ Leonard Drożdżewicz: O *Teatrach grodzieńskich 1784-1864 – Likwidacja sceny polskiej Grodnie i Wilnie* Zbigniewa Jędrzychowskiego – nota recenzyjna, „Znad Wilii”, nr 60/2014, s.145.

⁴ Leonard Drożdżewicz, *Słownik wileński – przed „Majem nad Wilią”, „Znad Wilii”, 73/2018, s.49-51.*

⁵ *Zielony most* ukazał się na łamach „Zeszytów Literackich” nr 138, s.42.

⁶ Zbigniew Jędrzychowski, *wigilia: gdy zmierzcha światła słów jak błyski przeznaczenia/ brzmi pacierz wież/ niewinność dzieci echo lutni/ włóczęga oczu lży ociera myśli bieży/ bezdomni idą schody drzwi rzeczy zmęczenie/ noc cicha przystań nieznajoma – Stało się.*





POCZET TWÓRCÓW LITERATURY WILEŃSKIEJ

OD WIEKU XVI DO ROKU 1945 (28)

Stankiewicz Stanisław (Stanisław), ps. Kalina, Dziwasił, S. Kruszy-nicz, A. Skiba, Andreh Skiba, Raman Szarunicz (23 lutego 1907 we wsi *Arlaniaty* / Orlenięta w pow. oszmiańskim – 6 listopada 1980 w Nowym Jorku). Poeta, tłumacz, historyk literatury. Młodszy brat J. Stankiewicza. Ukończył szkołę miejską w Oszmianie i gimnazjum w Wilnie. Księgowy z zawodu. Mieszkał w Wilnie przy ul. Zarzeczej. W 1920 redagował pismo chrześcijańskiej demokracji „Krynica”. Ukończył USB w 1933, doktoryzował się na podstawie rozprawy nt. *Pierwiastki białoruskie w polskiej poezji romantycznej*, cz. I do 1830. Praca ta, dedykowana prof. M. Kridlowi, została wydana przez Towarzystwo Pomocy Naukowych im. E.E. Wróblewskich w Wilnie w 1936. W publikacjach w jęz. polskim i białoruskim akcentował wpływ folkloru białoruskiego na literaturę polską. Współpracował z „Przeglądem Wileńskim”, zamieścił tu w 1933 uzupełnienie wymienionej rozprawy pt. *Szkoła białoruska w polskiej literaturze romantycznej*. W 1932 opublikował tu fragmenty pracy *Żywioł białoruski w twórczości Elizy Orzeszkowej*. W piśmie tym drukował i artykuły o literaturze białoruskiej. Na łamach kwartalnika „Środy Literackie” zamieścił w 1936 dwa artykuły: *Współczesna poezja białoruska* i *Na białoruskim Parnasie*. Współpracował także z Instytutem Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej, z jego biuletynem „Balticoslavica”. W 1932 był redaktorem miesięcznika literacko-artystycznego „Nioman”, zamieszczał tu artykuły o współczesnej literaturze zachodniobiałoruskiej. O literaturze białoruskiej pisał na łamach czasopism „Kołossie” i „Maładaja Bielaruś”. Uczestniczył w 275 Środzie Literackiej, wygłaszając referat o literaturze białoruskiej. Twórczość literacką rozpoczął od utworów poetyckich, które zaczął drukować w „Krynicy” w 1919, w kalendarzach „Krynicy”, w pismach „Bielaruskaja Krynica”, „Doświtki”. Tom wierszy pt. *Z majaho wakonca* wydał w Wilnie w 1926. Opublikował zbiór humoresek *Smiech nie hrech* (1926) i poemat *Taras na Parnasie*. Krytycy podkreślali niewielką wartość jego poezji. W 1939 wykładał literaturę w średniej szkole pedagogicznej w Nowogródku. W czasie okupacji hitlerowskiej wchodził w skład kierownictwa stworzonej przez Niemców Białoruskiej Samopomocy Ludowej. Był w 1944 jednym z organizatorów 2-go Ogólnobiałoruskiego Kongresu. W 1941 wyznaczono go burmistrzem Borysowa, następnie Baranowicz. W 1944 zbiegł do Niemiec, pracował w radiu „Swoboda”, był profesorem Instytutu Badań nad Historią i Kulturą ZSRR, współpracownikiem pism białoruskich w Niemczech. Od 1950 przebywał w Stanach Zjednoczonych. Na emigracji opublikował m.in. *Janka Kupala. Na 100-ja uhodki*

ad narodzennja (Nowy Jork 1982), *Bielaruskaja padsawieckaja litaratura pierszaj pałowy 60-ch hadou* (Monachium 1967).

Bielaruskija pismienniki. Bijabiblijahrafczny słownik, t. VI, M. 1995, s. 669-673; opr. T. Zienkiewicz.

Stankiewicz Stanisław (1866-1964 w Wilnie), białoruski poeta. Był działaczem oświatowym, w latach 1920-1926 prowadził w Wilnie księgarnię wydawnictw białoruskich. W 1926 zaczął wydawać białoruski kalendarz ścienny, pisał poezję drukując je w wileńskim czasopiśmie dziecięcym „Zaranka”. Pochowany na cmentarzu Nowa Rossa.

E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie w Wilnie*. Wrocław 1993, s. 365.

Stapowicz Albin, Stepowicz Albin, ps. Arhanisty Bielarus (18 marca 1894 we wsi Baranie w pow. święciańskim, dziś rej. ostrowiecki na Białorusi – 8 grudnia 1934 w Wilnie). Białoruski publicysta, literaturoznawca i kompozytor, młodszy brat poety Kazimiera Swajaka. Po ukończeniu szkoły początkowej uczył się w Szkole Muzycznej Józefa Montwiłła w Wilnie. W 1913 po ukończeniu szkoły muzycznej wstąpił na wydział prawa Uniwersytetu Kazańskiego, równocześnie był organistą w kościele katolickim w Kazaniu. W 1921 powrócił do Wilna, gdzie wstąpił na USB, jednakże uniwersytetu nie ukończył. Pracował jako nauczyciel muzyki i śpiewu w Gimnazjum Białoruskim w Wilnie. W tym czasie rozpoczął współpracę z czasopiśmie białoruskim „Bielaruskaja Krynica”, a w 1926 został wydawcą tego pisma. Działal w życiu społecznym Białorusinów wileńskich, był działaczem Białoruskiej Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii; w 1926-1930 był posłem na sejm RP. W 1920-1934 ogłosił wiele artykułów publicystycznych a także na tematy muzyczne w czasopiśmie białoruskich, wychodzących w Wilnie. Publikował artykuły w jęz. polskim w „Przeglądzie Wileńskim”. Pochowany na cmentarzu na Rossie obok brata Kazimira Swajaka.

I. Bahdanowicz, *Bielaruskija pismienniki. Bijabiblijahrafczny słownik*, t. 5, Minsk, 1995, s. 414-415; opr. M. Jackiewicz.

Stary Ulas, wł. Siwy-Siwicki Władysław (10/23 marca 1865 w Wołożynie w pow. oszmiańskim – 30 września 1939 w Szaszelgiszkach k/Sużan w pow. wileńsko-trockim, dziś rej. wileński). Białoruski poeta, prozaik. Wcześniej stracił rodziców, wychowywała go ciotka Józefa Omelańska. Jako podrostek rozpoczął służbę u hr. Tyszkiewicza. Był pomocnikiem kucharza, później gajowym i leśniczym w majątkach Tyszkiewicza na Wileńszczyźnie. Samodzielnie nauczył się czytać i pisać, zainteresował się folklorem białoruskim, pisał wiersze w tym języku. W 1914 zamieszkał w Wornianach w pow. wileńsko-trockim, podczas I wojny światowej mieszkał z rodziną w Wilnie, a w 1920 przeprowadził się do Sużan w gminie niemieczyńskiej, gdzie pracował jako gajowy. W 1934 zamieszkał we wsi Szaszelgiszki koło Sużan. Zaczął pisać w wieku 42 lat. Pierwsze utwory białoruskie ukazały się drukiem w 1909 w gazecie „Nasza Niwa” w Wilnie. Poezję publikował

w białoruskich czasopiśmie wileńskich do 1928. Część rękopisów poety wywiozła do Polski żona Antonina Siwicka z Wojciechowskich po drugiej wojnie światowej. Pochowany na cmentarzu w Sużanach.

H. Kachanouski, *Encykłapedyja litaratury i mastactwa Bielarusi*, t. 5. Minsk 1987, s. 119; Z. Mielnikawa, *Bielaruskija pismienniki. Bijabiblijahrafczny słownik*, t. 5, Minsk, 1995, s. 416; opr. M. Jackiewicz.



Stern Anatol (24 października 1899 w Warszawie – 19 października 1968), studia polonistyczne rozpoczął na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie i tutaj, już jako autor *Futuryzji* wyd. w 1919 w Warszawie, miał swój głośny wieczór autorski w 1920, po którym został oskarżony o bluźnierstwo, aresztowany i skazany na rok twierdzy, zwolniony po pół roku na skutek protestu pisarzy. Pobyt jego w Wilnie był krótki.

J. Bujnowski, *Obraz międzywojennej literatury wileńskiej*, [w]: *Pamiętnik Wileński*, Londyn 1972, s. 209; opr. M. Jackiewicz.

STO, Studio Twórczości Oryginalnej, zawiązało się w lutym 1927 przy Kole Polonistów Studentów USB. Rozwinęło się w grupę poetycką „Żagary”. Założycielami STO byli: Władysław Arcimowicz, Teodor Bujnicki, Kazimierz Hałaburda, Józef Landfisz, Wacław Korabiewicz oraz Stefan Sosnowski. Pierwszym prezesem został Stefan Sosnowski. Następnie funkcję tę pełnili Teodor Bujnicki oraz Jerzy Zagórski. Działalność sekcji opierała się bardziej na wiecach przyjacielskich niż instytucjonalnych. Członkowie STO byli też członkami Klubu Włoczęgów oraz Klubu Intelktualistów. Gościem na zebraniach sekcji bywał Czesław Miłosz. Podczas zebrania omawiano najnowsze tendencje w poezji oraz prezentowano własne utwory. Organizowano też objazdy po różnych miejscowościach Wileńszczyzny oraz cykle odczytów. Schyłek działalności STO przypada na 1930. W latach następnych prezentację twórczości własnej ograniczono na rzecz referatów teoretycznych. W 1927 ukazał się pierwszy zbiór wierszy *STO. Poezje Władysława Arcimowicza, Teodora Bujnickiego, Kazimierza Hałaburdy, Wacława Korabiewicza, Zygmunta Landfisz, Stefana Sosnowskiego*. Kolejne tomiki to *Patykiem po niebie. Poezja Teodora Bujnickiego, Kazimierza Hałaburdy, Anny Kompielskiej, Wacława Korabiewicza* (1929) oraz *Z pod arkad. Poezje Władysława Arcimowicza, Zygmunta Falkowskiego, Marty Aluchny Kolatorowej, Zygmunta Landfisz, Stefana Sosnowskiego* (1929).

T. Dalecka, *Dzieje polonistyki wileńskiej 1919-1939*, Kraków 2003, s. 175-179; opr. T. Dalecka.



Strazdas Antanas, Drozdowski Antoni (9 marca 1760 we wsi Astrawa k/Rakiszek / Rokiškis – 23 kwietnia 1833 w Komajach w pobliżu Rakiszek). Pochodził z rodziny chłopskiej, od dzieciństwa przebywał w klasztorach jezuickich jako chłopiec do posług. Uczył się w szkołach klasztornych w

Ilkuszcie i Dyneburgu na Łotwie oraz w Połocku. W 1782-1785 studiował literaturę i filozofię w Szkole Głównej Litewskiej w Wilnie, od 1787 uczył się w seminarium duchownym w Worniach na Żmudzi, które ukończył w 1789. Od 1790 do 1800 był księdzem w parafiach północnej Litwy – w Kupiszkach, Subocz, Korsakiszkach, Jurgiszkach, Kupreliszkach, w Dylach i Pandelach. Był księdzem niepokornym, pełnił zaledwie funkcje wikariusza, często przenoszono go z parafii do parafii. W 1801-1814 prowadził życie w połowie duchowne, w połowie świeckie, skłócony z władzami duchownymi i ziemianstwem. Po 1814 odsunięto go od służby kościelnej. Próbował zająć się rolnictwem, kupił chatę w Komajach, gdzie mieszkał do 1828. W tym czasie procesował się z cenzurą i okoliczną szlachtą. W 1828 został suspendowany, nie pozwolono mu odprawiać nabożeństw, decyzją władz diecezjalnych został wysłany do klasztoru kamedułów w Pożajściu k/Kowna. W 1829 samowolnie opuścił klasztor i wrócił do Komajów, gdzie jego chatę rozgrabiono. Przez pewien czas mieszkał w klasztorze dominikanów w Skopiszkach, stamtąd wrócił do Komajów, gdzie schorowany i opuszczony przez kler zmarł w osamotnieniu. Pisał wiersze w jęz. litewskim, wydał w 1814 w Wilnie zaledwie jeden tomik poezji pt. *Giesmės svietiškos ir šventos (Pieśni świeckie i święte)*. Do zbioru weszło 9 utworów świeckich i 2 pieśni religijne. W 1824 próbował opublikować drugi zbiorek wierszy świeckich – *Dainos arba dainuškos (Pieśni albo piosenki)*, ale cenzura wileńska nie zezwoliła na druk i rękopis nie zwróciła, który zaginął. W jęz. polskim w 1824 opublikował wiersz *Kant na pochwałę miasta Rygi*. Jego wiersze na polski przełożyli Julia Wichert-Kajruksztisowa i Marian Jurkowski.

V. Vanagas, *Antanas Strazdas*. Vilnius 1968; Z. Stoberski, *Historia literatury litewskiej*. Warszawa 1986, s.42-45; M. Jackiewicz, *Dzieje literatury litewskiej do 1917*, t.1. Warszawa 2003, s.70-72.

Strazdas Jonas (22 kwietnia 1886 we wsi Strazdai w rej. uciańskim / *Utena* – 6 marca 1972 w Antowiliu / *Antaviliai* pod Wilnem). Litewski dramaturg, tłumacz. Pracował w księgarni Feliksa Zawadzkiego w Wilnie, w 1905-1914 działał w litewskich towarzystwach kulturalnych „Kankliai” i „Rūta”, reżyserował litewskie sztuki teatralne, był aktorem, tłumaczył komedie polskie dla amatorskich teatrów litewskich, publikował je pod pseudonimem Jaunutis. Przełożył dramaty W. Gutowskiego, J. Żuławskiego, W. Feldmanna, S. Przybyszewskiego, inscenizował przedstawienia wg utworów Marii Rodziewiczówny, Feliksa Bernatowicza i innych. W 1919 wyjechał z Wilna do Kowna. Pracował tam w wydawnictwie „Švyturys”, tam również tłumaczył powieści polskie, m.in. *Faraona* Bolesława Prusa.

V. Maknys, *Teatro dirvnuose*. Vilnius 1997, s.143-150; R. Pabarčienė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.472; opr. M. Jackiewicz.



Strykowski Maciej, p. Osostevitius (21 marca 1547 w Strykowie pod Brzezunami – ok. 1590 prawdopodobnie w Jurborku na Litwie), poeta, historyk. W 1553-1561 uczył się w szkole w Brzezinach, następnie w 1567-1670 studiował w Akademii Krakowskiej, służył w wojsku, w 1574-1575 posłował do Turcji, z A. Tarnowskim zwiedził wówczas Grecję i Wyspy Archipelagu. Potem osiadł na Litwie, od 1582 był proboszczem w Jurborku. W 1574 wydał poemat *Goniec Cnothy*, w latach 1576-1578 ukazała się jego praca wierszem *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żemoidzkiego i ruskiego, przedtym nigdy od żadnego ani kuszone, ani opisane, z natchnienia Bożego a uprzejmie pilnego doświadczenia*, w 1582 wydał odmienną i znacznie przepracowaną wersję prozaiczną pt. *Która przedtem światła nie widziała, Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi*, dedykując ją Stefanowi Batoremu i Olelkowiczowi. Była to pierwsza kronika, obejmująca dzieje Rzeczypospolitej Obojga Narodów, druga po Marcinie Bielskim kronika, napisana po polsku. Doprowadzona została do roku 1581, a rozpoczęta opisem stworzenia świata, protoplastów Polski i Litwy.

J. Radziszewska, *Maciej Strykowski – historyk- poeta z epoki odrodzenia*. Katowice-Warszawa 1978; L. Ślęk, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.2. Warszawa 1985, s.407; S. Narbutas, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.473; opr. M. Jackiewicz.

Styczyński Jan Gwalbert (1786 na Litwie – 9 maja 1845 w Kamieńcu Podolskim). Krytyk literacki, tłumacz, bibliograf. Ukończył Uniwersytet Wileński, nauczyciel z zawodu, pracował m.in. w Winnicy, Żytomierzu, Kamieńcu. Współpracował z „Dziennikiem Wileńskim”, w którym zamieszczał artykuły i rozprawy krytyczne, m.in. o *Jagiellonidzie* D.B. Tomaszewskiego (1817), bajki, przekłady oraz cenne uzupełnienia *Historii literatury* Feliksa Bentkowskiego (1818-22), autor powieści historycznej *Mendog, król litewski* (1825); przygotował 1817-20 *Wybór z różnych gatunków poezji polskiej* (t.1-3), nie wydany z braku prenumeratorów.

H. Stankowska, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.II, Warszawa, 1985, s.408; opr. M. Jackiewicz.

Sutskewer Abraham, Suckewer Awrom (1913 w Smorgoniach w pow. oszmiańskim – 19 stycznia 2010 w Tel Awiwie). Poeta piszący w jidysz. Mieszkał w Wilnie. Tu skończył polskie gimnazjum. Studiował na USB. Najwybitniejszy przedstawiciel grupy literackiej „Jung Wilne”. Debiutował w 1933. Pierwszy tom poezji *Lider (Wiersze)* ukazał się w 1937 w Warszawie, następny *Waldiks (Leśne)* w 1940 w Wilnie. W czasie II wojny światowej przebywał w getcie wileńskim. Po zagładzie getta, przebywał przez pewien czas w rodzinie wileńskiej Bartoszewiczów, później zbiegł



do partyzantki sowieckiej, stamtąd po wojnie wyjechał do Moskwy, skąd w 1946 wrócił do Polski. Wkrótce wyjechał do Francji i Holandii. Od 1947 mieszkał w Izraelu. W 1945 w Nowym Jorku ukazał się tom wierszy pisany w czasie wojny *Di festung (Twierdza)*. Opublikował też *Jidisz gas (Ulica żydowska, 1948)*, *In fajerwogn (W ognistym wozie, 1952)*, *Sybir (1953)*, *Fidelrojz (1974)*.

A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, *Historia i kultura Żydów polskich*, Warszawa 2000, s.325-326; opr. T. Dalecka.



Swajak Kazimir, wł. Stepowicz Konstanty (7/19 lutego 1890 we wsi Baranie w pow. święciańskim / ob. rej. Ostrowiecki na Białorusi – 6 maja 1926 w Wilnie). Poeta, dramaturg, publicysta, ksiądz katolicki. Ukończył szkołę powszechną w Święcianach, następnie katolickie seminarium duchowne w Wilnie. Był proboszczem wiejskim w parafiach w pow. święciańskim. Jako działacz społeczny zakładał i prowadził szkoły białoruskie, szczególnie wiele uwagi poświęcał walce z alkoholizmem. Należał do Białoruskiego Zjednoczenia Chrześcijańskiego. Debiutował w 1913. Wiersze drukował w pismach „Krynica”, „Bielaruskaja Krynica”, „Nasza Niwa”, „Zachodniąja Bielaruś”, „Nasza Dumka”, „Nowaje Życio”. Wydał książkę publicystyczną pt. *Alkohol* (1913). Opublikował kilka artykułów w „Krynicy,” m.in. w 1920 *Fr. Bahuszewicz – pisańiar bielaruski*, a w 1919 zamieścił tu wiersz *Pamiaci Fr. Bahuszewicza*. Pisał też do „Przeglądu Wileńskiego”. W Wilnie w 1920 napisał sztukę *Janka Kancawy* (1920), a w 1924 ukazał się tom jego wierszy *Maja lira*. Po śmierci poety opublikowano w Wilnie misterium dramatyczne *Kupalskaja nocz*, wierszowaną opowieść *Czarku daj bracie*. Jego liryka miała często charakter religijny, była naśladownictwem psalmów. Utrzymywał swoje utwory w duchu chrześcijańskiej pokory i nadziei. Mocno akcentował potrzebę moralnego i narodowego odrodzenia Białorusinów. Pisał także książki religijne dla Białorusinów – katolików, m.in. modlitewnik *Holas duszy*, Wilno 1926. W roku 1932 ukazał się drukiem jego moralitet *Dziela majoj myśli, serca i woli*. Ze względu na gruźlicę przebywał w Zakopanem. W rocznicę jego śmierci, dla uczczenia jego pamięci, odsłonięto w 1936 nagrobek na Rossie i zorganizowano uroczystą akademię.

Bielaruskija pismienniki. Bijabiblijahraficzny słownik, t.5, Minsk 1995, s.270-273; A. Stankiewicz, *Kazimir Swajak (Ksiondz Kanstanty Stepovic. Narisy ab jahonaj ideologii. U 5 uhodki śmierci*, Vilnia 1931; Tegoż: *Z życia i dziejaności Kazimira Swajaka (U dziesiatyje uhodki jaho śmierci 1926-1936)*, Vilnia 1936; opr. T. Zienkiewicz.



Syrokomla Władysław, wł. Kondratowicz Ludwik, syn Aleksandra i Wiktorii z Złotkowskich (17/29 września 1823 w Smolhowie w pow. słuckim, dziś rejon lubański na Białorusi – 15 września 1862 w Wilnie). Poeta, prozaik, krytyk, publicysta, tłumacz. Ojciec jego, drobny szlachcic, był dzierżawcą

majątków i folwarków. Naukę rozpoczął w 1833 w szkole o. dominikanów w Nieświeżu, a zakończył w V klasie szkoły powiatowej w Nowogródku. W 1841-1844 pracował jako kancelista w Zarządzie dóbr Radziwiłłowskich w Nieświeżu. W tym okresie ujawnił zdolności literackie, debiutował w 1844 w „Athenaeum” gawędą *Pocztylion*. W 1844 ożenił się z 17-letnią Pauliną Mitraszewską. Po ślubie wziął w dzierżawę wioskę Załucze nad górnym Niemnem. Tu powstały *Przekłady poetów polsko-lacińskich* (t.1-6, Wilno 1851-1852), tłumaczenia, drobne utwory poetyckie, publikowane w czasopiśmie wileńskich, zebrane w tomie *Gawędy i rymy ulotne* (Wilno 1853). W październiku 1852 Kondratowiczom zmarło w ciągu tygodnia troje dzieci. Pozostał tylko 4-letni syn Władysław. Pod wpływem rozpacz porzucili dzierżawione Załucze i przeprowadzili się do Wilna. Wiosną 1853 przenieśli się na wieś. Syrokomla wziął w dzierżawę folwark Borejkwoszczyzna, położony 15 km na południe od Wilna. Napisał tu m.in. gawędy *Kęs chleba* (1855), *Kapral Terefera i kapitan Serpentina* (1855), *Janko Cmentarnik* (1856), a także poemat historyczny *Margier* (1855). W 1856 powrócił do Wilna, pracował m.in. w Komisji Archeologicznej. Zbliżwszy się do środowiska teatralnego, kontynuował twórczość dramatopisarską, ogłaszając dramaty *Chatka w lesie* (1856), *Kasper Karliński* (1858). Uznanie, jakie zyskał poza rodzinną Białorusią i Wileńszczyzną, dało wyraz przyjęcie zgotowane Syrokomli w Warszawie w 1856 oraz w Poznaniu i Krakowie w 1858. W 1860 rozpoczął współpracę z „Kurierem Wileńskim”, gdzie w 1861-1862 prowadził dział literacki. Uwięziony za udział w manifestacjach patriotycznych w drodze powrotnej z Warszawy w 1861, osadzony został w Pawilonie 14 w Wilnie, a potem zesłany do Borejkwoszczyzny, gdzie stworzył swoje najdojrzalsze liryki, ogłoszone w zbiorze *Poezje ostatniej godziny* (Wilno 1862). Starania przyjaciół, m.in. Adama Honorego Kirkora, o zezwolenie na pobyt poety w Wilnie uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem na kilka miesięcy przed jego śmiercią. Zmarł na gruźlicę, pochowany na Cmentarzu na Rossie.

F. Fornalczyk, *Hardy lirnik wioskowy*. Poznań 1972; M. Jackiewicz, *Wileńska Rossa. Przewodnik po cmentarzu*. Olsztyn 1993, s.78-79.

Szadurska Stanisława, ps. S. Stamar (1878 w Puszy na Łotwie – luty 1919 w Rozentowie na Łotwie). Pisarka, poetka, publicystka. Pochodziła ze starego rodu szlachty inflanckiej. Mieszkała w rodzinnym majątku Pusza w pow. rzeżyckim na Inflantach polskich). Zadebiutowała w 1905 na łamach „Kuriera Litewskiego” wierszem *Nad jeziorem*. Współpracę z tym czasopiśmie wileńskim nawiązała na zaproszenie redaktora Czesława Jankowskiego. Swoje wiersze zamieszczała też sporadycznie w „Dzienniku Wileńskim”. W 1906 w Wilnie, w oficynie Zawadzkich, ukazał się jej tomik poezji symbolicznej pt. *Fale*, rok później – poemat *Kain*. W 1907 pełniła funkcję przewodniczącej Koła Kobiety w Wilnie. W 1909 wydała poemat pt. *W południe*, o którym pochlebną recenzję opublikował B. Leśmian w piśmie „Literatura i Sztuka”

(8/1910). W tym samym roku zadebiutowała w dzienniku „Kurier Litewski” jako powieściopisarka, drukowała tu swój utwór pt. *Nad morzem błękitnym*, dostrzeżony przez E. Orzeszkową. Drobne utwory prozatorskie publikowała wcześniej w „Gońcu Wileńskim”. W 1910-1911 mieszkała w Krakowie, skąd nadsyłała korespondencje dla „Kuriera Litewskiego” (np. o Bronowicach, obchodach rocznicy bitwy pod Grunwaldem). Współpracowała z „Tygodnikiem Wileńskim” F. Ruszczyca, „Wiadomościami Ilustrowanymi” J. Obsta oraz „Gońcem Wileńskim”. Sporadycznie zamieszczała też wiersze i przekłady (z M. Maeterlinka, A. Fogazzara) w „Krytyce”, „Bluszczu”, „Sfinksie”. Z kolei w warszawskim „Echu Literacko-Artystycznym” zamieszczała nowele, szkice, korespondencje z podróży, sprawozdania itd. Od 1912 pełniła funkcję kierownika działu poezji w tym piśmie. W 1914 wydała w Wilnie zbiór nowel pt. *Te, co kochały*, w którym przeplatają się motywy miłości i śmierci. W 1916 ukazała się jej ostatnia powieść pt. *Nie do życia* (pierwotnie w 1914 na łamach „Kuriera Litewskiego”). W lirykach Szadurskiej dominuje tematyka miłosna, patriotyczna. Zaczynając od tomiku *Fale*, dochodzą do głosu nuty pesymizmu, rezygnacji, zwątpienia. Wzorem poetów młodopolskich, poetka sięga po symbole religijne, kreuje bohaterów biblijnych (Chrystus, Kain, Lucyfer). W jej poezji pojawiają się motywy typowe dla liryki młodopolskiej: fale, dzwony, ptaki, różne gatunki drzew itd. Sporo miejsca zajmuje też symbolika akwaticzna oraz symbolika powietrza.

Opr. I. Fedorowicz.

Szałkowicz Siemion (1840 na Białorusi – 1886). Rosyjski pisarz, archeograf. Ukończył seminarium duchowne w Mińsku, w 1863 – uniwersytet w Kijowie. Po studiach przyjechał do Wilna, gdzie pracował jako nauczyciel w gimnazjum. W 1870 został członkiem Wileńskiej Komisji Archeograficznej. Współpracował z Centralnym Archiwum w Wilnie. Współpracował z czasopismami rosyjskimi: „Moskowskije Wiedomosti” i „Dień”. W Wilnie w 1885-1887 wydał pracę pt. *Sbornik statiej, kotoryje objasniajut polskije diela otноситielno Zapadnoj Rossii*, a także *O granicach Polsko Korolestwa i Wielikogo Litowskogo Kniażestwa* (Wilno 1885).

Myslicieli i aswietniki Bielarusi X-XIX stahoddzi. Encykłapedyczny dawiednik. Minsk 1995, s.599; opr. M. Jackiewicz.

Szantyr Stanisław (ok. 1763 w majątku Gorpśla w woj. witebskim – po 1846). Uczył się w kolegiach jezuickich w Połocku i Orszy. W 1805 uzyskał stopień doktora teologii i prawa na Uniwersytecie Wileńskim. Pracował w Mohylewie jako nauczyciel i kierownik kancelarii arcybiskupa mohylewskiego. Od 1815 mieszkał w Słucku. Wydał *Kazanie na pogrzebie Hanny z Lunników Chrapowieckiej...* i *Kazanie w dniu otwarcia guberni mohylewskiej...* (Płock 1802), pozostawił w rękopisie pamiętnik *Wspomnienia o moim życiu i o różnych zdarzeniach...*, przechowywany w Bibliotece im. Ossolińskich we Wrocławiu. W wileńskim

czasopiśmie „Dzieje Dobroczynności” zamieszczał artykuły o historii Słucka i kościoła katolickiego na Białorusi.

A. Maldzis, *Encykłapedyja litary i mastactwa Bielarusi*, t.5. Minsk 1987.

Szczeniowski Tytus, (1808-1880). Powieściopisarz; wydał m.in. powieść *Bigos hultajski* oraz w Wilnie *Powieści domowe przez autora Bigosu hultajskiego* (1852). W *Powieściach domowych* opisał ziemiańską obyczajowość ziemian polskich na Wołyniu i Litwie.

M. Stolzman, *Nigdy od ciebie miasto...* Olsztyn 1987, s. 212.

Szczupak Juzia, wł. Sajkouski Jazep (1890 w Radoszkowiczach k/Mołodeczna – 1936), białoruski poeta. Ukończył szkołę miejską w Radoszkowiczach, pracował jako murarz. Pisał wiersze białoruskie, które od 1908 drukował w gazecie „Nasza Niwa” w Wilnie. W Radoszkowiczach utworzył białoruski teatr amatorski.

H. Kachanouski, *Adczynisia, tajemnica czasu*. Minsk 1984; H. Kachanouski, *Encykłapedyja litary i mastactwa Bielarusi* 1987, s.600; opr. M. Jackiewicz.

Sziemiot Mikołaj Kazimierz (I poł. XVII w. na Żmudzi – po 1674 przypuszczalnie na Żmudzi). Studiował w Akademii Wileńskiej, uczestniczył w wojnie z Szwecją i Moskwą. Mieszkał na Wileńszczyźnie, skąd posłował na sejm, w 1674 podsędek żmudzki. Jego twórczość wyraża poglądy wiernych katolicyzmowi rzesz szlacheckich. Pisał po polsku, ogłosił poemat pt. *O przeważnych wojennych dziełach wielkiego rycerza księcia Jeremiego Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Potrzeba Ochmatowska* (Wilno 1644), w rękopisie – *Relatja żmudzkiego weyścia i wyiścia ze szwedzkiej opieki* (wyd. w Wilnie w 1994).

A. Litwornia, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.2. Warszawa 1985, s.427; D. Jacevičius, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.484; opr. M. Jackiewicz.

Sziemiot-Poloczański Jan (20 czerwca 1826 w Poloczanach k/Mołodeczna – 9 sierpnia 1905), białoruski poeta. Pochodził z polskiej rodziny szlacheckiej z pow. święciańskiego. Mieszkał w folwarku w pobliżu Dołhinowa k/Wilejki, pisał wiersze po białorusku, upowszechniano je w rękopisach, podobno był autorem znanego wiersza pt. *Panskaje ihryscca*, ponadto wg gazety „Homan” (1916) autorem poematów *Dauhinauski parom*, *Wiasielle u Bielaka*, *Barysau kamień* oraz wierszy *Da bratou u pakojach*, *Za czarkaj*, *Na dziady*, *Dumy u poli*.

M. Harecki, *Historyja bielaruskaje literatury*, Wilnia 1920; A. Maldzis, *Padarożża u XIX st.*, Minsk 1968, s.156; H.W. Kisialiou, *Bielaruskija piśmienniki. Bijabiblijaficzny słownik*, Minsk, 1995, s.443; opr. M. Jackiewicz.

Szlosberg Lew. W okresie 20-lecia międzywojennego mieszkał w Wilnie. Wydana we Lwowie w 1930 antologia *Sbornik russkich poetow w Polsce* zawiera utwory i biogramy kilku poetów wileńskich. Zamieszczono tu jeden jego utwór, ale z podaniem tylko Wilna jako miejsca zamieszkania. Nie należał on do aktywnych uczestników rosyjskiego życia literackiego w

Wilnie. Jego nazwisko rzadko się pojawia wśród uczestników „czwartków literackich” organizowanych przez sekcję literacko-artystyczną WRO. Był członkiem Sodrużestwa Poetow w Wilnie. W latach 20. podjął współpracę z gazetą „Wilenskoje Utro”, ukazującą się w 1921-1927. W piśmie tym pojawiło się kilkanaście nazwisk nowych poetów, w większości pochodzenia żydowskiego, spotkać tu też można informacje o wystąpieniach przez teatr żydowski utworów w tłum. z rosyjskiego (m.in. w 1923 opery Czajkowskiego *Eugeniusz Oniegin*). W piśmie tym zamieszczono opowiadanie Szłosberga *Nowaja ženszczyzna*. W 1927 opublikował tu artykuły o utworach D. Mereżkowskiego, I. Erenburga, I. Bunina. W końcu lat 20-30. podjął współpracę z pismem „Naszaja Żyżń”. W 1928 opublikował tu wiersz *Rossii*. W gazecie tej zamieszczał szkice krytyczne m.in. o Jesieninie W. W jednym numerze miesięcznika „Utijs” red. przez D. Bochana w 1931, zamieszczono wiersze kilku poetów wileńskich, w tym dwa utwory Szłosberga. W 1927 w Rydze ukazał się debiutancki tomik jego wierszy, liczący 92 strony pt. *W dymkie zakata. Stichotworenija 1924-1926*, oceniony (krytycznie) przez Sirinina (W. Nabokowa) w piśmie berlińskim „Rul” i przez D. Bochana w gazecie „Wilenskoje Utro”, który charakteryzując poetów wileńskich w referacie wygłoszonym w czasie 83. „czwartku literackiego” w 1934 określił Szłosberga mianem „poet iskanij”. W 1941 w piśmie „Trużennik” zamieścił on korespondencje o komsomolcach z miasteczka Kruonis k/Kowna. Dalszy jego los nie jest znany.

P. Ławriniec, *Russkaja literatura Litwy XIX – pierwaja połowina XX wieku*, Vilnius 1999, s.122,123-125,160; Nabokow, *Lew Szłosberg, W dymkie zakata*, Ryga 1927 rec. [w:] „Litieraturnoje Obozrenije”, 3/1989, s.100-101, opr. T. Zienkiewicz.

Sznejur Zalman (1887-1940), żydowski poeta. Mieszkał w Wilnie, pisał w jidysz, wiele wierszy poświęcił Wilnu, m.in. wydał poemat *Wilna*.

L. Lempertienė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.284.

Szpet Jazep (11/23 lutego 1891 w Zembinie w pow. Borysowskim – 21 stycznia 1955 tamże), białoruski prozaik i publicysta. Urodził się w rodzinie organisty. Uczył się w szkole początkowej w Zembinie, a następnie w Wilnie, gdzie rozpoczął współpracę z czasopismem białoruskim „Nasza Niwa”. Po ukończeniu nauki w Wilnie pracował jako ekonom w majątku J. Grakowicza Zamsze, następnie w majątku Kazimierzowo Święcickiego. W 1913 mieszkał w Wilnie, tutaj został powołany do armii carskiej. Po rewolucji bolszewickiej pozostał na Białorusi, pracował w kołchozie jako księgowy. Debiutował w 1913 na łamach „Naszej Niwy”. Opublikował w tym piśmie ponad 20 opowiadań w jęz. białoruskim.

Z.P. Mielnikawa, *Bielaruskija piśmienniki. Bijabiblijahraficzny slounik*, t.6, Minsk 1995, s.385; opr. M. Jackiewicz.

Szpungiański Jerzy (20 kwietnia 1692 w Kurszach na Żmudzi – 22 marca 1733 w Wilnie), autor dramatów szkolnych, jezuita. Studiował w

Akademii Połockiej i Akademii Wileńskiej. Wykładał poetykę i retorykę w kolegiach jezuickich w Krożach, Wilnie i Dyneburgu, był misjonarzem w Iłuszkcie na Łotwie. W 1729-1732 był profesorem w Akademii Wileńskiej. W 1724 w Wilnie wystawiono jego dramat *Herkules... sub signo crucis triumphans*. Wydał też kilka pism religijnych.

M. Vaicekauskas, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.495.

Opr. Mieczysław Jackiewicz
(Cdn.)

100-LECIE ODRODZENIA PAŃSTWA POLSKIEGO I LITEWSKIEGO

CENNA I UNIKALNA POZYCJA WYDAWNICZA
NA JUBILEUSZ ODBUDOWY NASZYCH PAŃSTWOWOŚCI, POZWALAJĄCA ZROZUMIEĆ SKOMPLIKOWANE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI I
PRZYTACZAJĄCA MAŁO ZNANE FAKTY

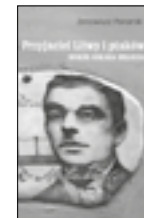
Polecamy 6. pozycję Biblioteki Znad Wilii:

Zenowiusz Ponarski, *Przyjaciel Litwy i ptaków*.

Wokół Oskara Miłosza,

Wilno 2017,

ISBN 978-9986-532-08-8, s.196.



o „dziwnym krewnym” noblisty, poecie – już francuskim z wyboru, mistyku, który nieoczekiwanie został rzecznikiem interesów odradzającej się Litwy w Paryżu. O człowieku dość skomplikowanego pochodzenia, z rodowodem herbowym WKL. Ukazującą zawilść stosunków wzajemnych pomiędzy Litwinami i Polakami, próby ułożenia racjonalnych relacji z ówczesnymi i jakże aktywnymi społecznie mniejszościami narodowymi Wilna, z całym spektrum myśli i działalności Żydów, Białorusinów, Rosjan czy Tatarów – z tragicznym finałem podstępnych rozgrywek Rosji sowieckiej oraz Niemiec faszystowskich – w obliczu Apokalipsy, która niebawem miała się dopełnić. Już tytuły wielu rozdziałów mogą zaintrygować czytelnika – takie, jak:

Litwa Oskara Miłosza; W blasku „Reduty”; Przyjaźń z ptakami. Spotkania z duchami; Kabała i wizja Kosmosu; Prorok z Wilna – profesor Marian Zdziechowski i jego przyjaciele – Litwini i Rosjanie; Był taki rabin: Chaim Ozer Grodziński; Ci, którym zawierzył – Petras Klimas, papież Pius XI, Juozas Keliusis.

W książce nie zabraknie nutki mistycyzmu i tego, co przeminęło, ze staranną szatą graficzną i setkami ilustracji na kredowym papierze, w tym rzadkimi.

Do nabycia:

- za pośrednictwem redakcji – znadwili@wp.pl, tel. 48 508764030;
- w niektórych księgarniach wileńskich („Elephas” i tam, gdzie bywa „Znad Wilii”), a także w Warszawie – w „Księgarni XX Wieku” w Domu Spotkań z Historią, ul. Karowa 20 i w Księgarni Naukowej im. B. Prusa na Krakowskim Przedmieściu 7

DAWNE UCZELNIE WILEŃSKIE I ICH LUDZIE

TEODOR BUJNICKI
W INSTYTUCIE NAUKOWO-BADAWCZYM
EUROPY WSCHODNIEJ

Mieczysław Jackiewicz

Teodor Bujnicki urodził się 13 grudnia 1907 roku w Wilnie, w rodzinie urzędnika bankowego. Lata I wojny światowej upłynęły mu w Petersburgu, dokąd była ewakuowana rodzina. W roku 1921 przyszedł poeta, już tylko z matką i braćmi (ojciec zmarł w Petersburgu) powrócił do Wilna, gdzie rozpoczął naukę w Gimnazjum im. Joachima Lelewela, szkole o profilu przyrodniczo-matematycznym.



Teodor Bujnicki już w szkole zaczął pisać. Na zdjęciach – znany poeta w latach 20. w Wilnie

Już w szkole zaczął pisać wiersze, zdobył sławę poety, zamieszczając swoje teksty w uczniowskich gazetkach. Wtedy też zaczyna się współpraca z organizacją młodzieżową Pet (Przyszłość), z którą byli związani także inni znaczący później w ilniane: prawnik, publicysta Stanisław Stomma, pisarz Antoni Gołubiew, pisarz-noblista Czesław Miłosz i wielu innych. Ta na poły konspiracyjna organizacja podzielała poglądy tzw. sanacyjnej lewicy i miała na celu głównie samokształcenie, uczyła otwartości, tolerancyjności, autentycznych wartości demokratycznych. Nic dziwnego, że to znalazło odzew w Bujnickim, w którego samej naturze tkwiła przychylność wobec świata i ludzi, łatwość nawiązywania kontaktu z innymi, nawet tymi, nieco oddalonymi światopoglądowo.

W 1926 roku poeta zdał maturę i dostał się na kierunek historyczny Uniwersytetu Stefana Batorego. W okresie studiów Teodor Bujnicki bardzo aktywnie uczestniczył w bujnym wówczas życiu studenckim. Został członkiem Akademickiego Klubu Włóczągów oraz Sekcji Twórczości Oryginalnej Koła Polonistów, które działało pod patronatem tak wybitnych osobowości, jak profesorowie Stanisław Pigoń czy Manfred Kridl.

W 1927 ogłosił okolicznościowy wiersz *Na sprowadzenie zwłok Słowackiego* i otrzymał nagrodę w konkursie. Był to podobno publiczny debiut poety. Zamieszczał swoje wiersze w lokalnej prasie: w „Kurierze Wileńskim”, „Słowie”, piśmie studenckim „Alma Mater Vilmensis” i

innych. Zanim ukaza się tomiki autorskie, publikuje swoje teksty w zbiorowych tomikach Sekcji Twórczości Oryginalnej: *Poezje* – 1928, *Patykiem po niebie* – 1929. Obok poezji poważnej, wysokiej uprawiał też gatunki satyryczno-humorystyczne, wykorzystywane zwłaszcza w *Szopkach Akademickich* i innych rozrywkowych inicjatywach ówczesnego Wilna.

Studia miały być uwieńczone obroną pracy magisterskiej o społeczniku, reformatorze ks. Pawle Ksawerym Brzostowskim. Okoliczności życiowe zadecydowały jednak inaczej i na początku lat 30. Bujnicki przerywa studia. Uczestniczy jednakże w życiu kulturalno-literackim międzywojennego Wilna.

W styczniu 1931 roku razem z innymi poetami (Czesław Miłosz, Jerzy Zagórski, Kazimierz Hałaburda) uczestniczył w Środzie Literackiej, poświęconej twórczości młodych autorów. Jednym z gości imprezy był redaktor „Słowa” Stanisław Cat-Mackiewicz, którego zainteresował widocznie dorobek poetów, gdyż zaproponował goszczenie ich na łamach swojej gazety. Ci z kolei nie pozwolili długo czekać na siebie i już w kwietniu tegoż roku jako dodatek do „Słowa” ukazało się czasopismo „Żagary”. Zmieniając mecenasów i tytuły dotrwało do roku 1934, rozszerzając swój krąg o nazwiska Aleksandra Rymkiewicza, Józefa Maślińskiego, Anatola Mikułki, Jerzego Putramenta, Jana Huszczy, mając też swoich publicystów, jak Henryk Dembiński czy Stefan Jędrzychowski.

W tymże roku, to jest w 1931, Teodor Bujnicki przerwał studia na USB i podjął odpowiedzialną pracę jako sekretarz w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej, który na początku 1930 roku został zorganizowany w Wilnie i działał w dawnym pałacu Klementyny Tyszkiewiczowej, który po I wojnie światowej zakupił rząd polski i w latach 1928-1929 jego wnętrza przebudowano według projektu Stanisława Miecznikowskiego na pomieszczenia Biblioteki Publicznej imienia Eustachego i Emilii Wróblewskich. W lutym 1930 roku w części tego budynku ulokowano Instytut Badań Europy Wschodniej i Szkołę Nauk Politycznych.

Funkcja sekretarza tej nowej i jakże ważnej uczelni była bardzo ważna, wymagała wiele czasu i zaangażowania. Oto jak opisuje to stanowisko Czesław Miłosz, który też z sympatią wspomina Bujnickiego:

Sekretarz to człowiek, do którego hurmem sypią się studenci w sprawie indeksów, czesnego, egzaminów; on



O Bujnickim ciepło pisze Czesław Miłosz

troszczy się o wywie-
szanie list, planów wy-
kładów, o to, czy który
profesor nie zachoro-
wał, czyli troszczy się o
wiele. Odwiedzałem co
kilka dni Bujnickiego
w gmachu Instytutu,
na rogu Arsenalskiej i
Zygmuntowskiej, czy-
li Nadbrzeżnej, kie-
dy jeszcze wszystko



©Romuald Mieczkowski

W części przebudowanego pałacu Klementyny Tysskiewiczowej na Bibliotekę Publiczną im. Eustachego i Emilii Wróblewskich ulokowano w Wilnie Instytut Badań Europy Wschodniej i Szkołę Nauk Politycznych

wkraczał w te progi. Rozmawialiśmy o wierszach, ale coraz to otwierały się oszklone drzwi i tych otwierań drzwi w miarę rozrostu instytucji było coraz więcej, aż później tyle już papierów i stukania maszyn, że o wierszach niełatwo rozmawiać.

Wiele lat przepracował tam Bujnicki, naturalnie miły i otoczony przyjaźnią. Stamtąd wracał do domu, też przy Zygmuntowskiej, czyli Nadbrzeżnej, albo jeżeli skierował się w inną stronę, Arsenalską dochodził w trzy minuty do cukierni Rudnickiego na rogu, gdzie siedząc widział się fronton Katedry i obok, trochę z ukosa, okrągłą wieżę, niby basztę, której grubsza dolna warstwa pamiętała podobno czasy pogańskiego znicza. Kelnerzy, dobrzy znajomi, witali go uśmiechem szczerej słodyczy.¹

Cóż to więc była z uczelnia, w której wileński poeta z takim poświęceniem oddał kawał swego życia, bo pracował tam do wybuchu II wojny światowej. Przypomnijmy więc strukturę i działalność Instytutu Naukowych Badań Europy Wschodniej.

Inauguracja działalności Instytutu, po wstępnych przygotowaniach organizacyjnych, nastąpiła na zebraniu ogólnym 23 lutego 1930 roku. Władzami Instytutu były Zebranie Ogólne, na posiedzeniach którego m.in. realizowano wnioski Rady Administracyjnej, zatwierdzano budżet i dokonywano wyboru prezesa; 15-osobowa Rada Administracyjna, do kompetencji której należało m.in. ogólne kierowanie całością prac Instytutu oraz powoływanie sekcji naukowych i członków; Zarząd, załatwiający sprawy bieżące, opracowujący projekty preliminarzy budżetowych i przygotowujący warsztaty dla pracy naukowej, a także Dyrektor i Redaktor Wydawnictw Ogólnych.

Podstawowym zadaniem Instytutu, według statutu zatwierdzonego 17 stycznia 1930, było gromadzenie i opracowywanie materiałów, dotyczących Związku Radzieckiego (szczególnie sporządzano wypisy do

odpowiednich kartotek z gazet i czasopism radzieckich); wiele uwagi poświęcano również historii, etnografii i językoznawstwu ziem, które wchodziły w skład Litwy, Estonii, Łotwy, Białorusi i Ukrainy.

Roczny budżet Instytutu wynosił około 100 tys. złotych. Główne pozycje stanowiły subwencje Ministerstw – Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Spraw Wojskowych. Roczny budżet Szkoły Nauk Politycznych, działającej przy Instytucie, wynosił ponad 80 tys. złotych.

W 1930 roku utworzono Sekcje: Historyczno-Prawną (przewodniczący Stefan Ehrenkreutz), Literatury i Językoznawstwa (Jan Otrębski), Etnograficzno-Geograficzną (Cezaria Ehrenkreutzowa), Gospodarczą (Władysław Zawadzki). W ramach poszczególnych sekcji, poza gospodarczą, istniały podsekcje; ponadto w Instytucie zorganizowano kilka tzw. referatów specjalnych, poświęconych m.in. stosunkom gospodarczym, politycznym, prawnym i mniejszościowym w ZSRR oraz państwom bałtyckim (Estonii, Litwy i Łotwie).

W końcu czerwca 1936 roku działały następujące Sekcje: Filologiczna (przewodniczący prof. J. Otrębski, sekretarz Halina Turska-Jabłońska); Gospodarcza (prof. Witold Staniewicz, doc. Stanisław Swianiewicz); Historyczno-Prawna (prof. S. Ehrenkreutz) z grupami: historyczną (prof. Stefan Ehrenkreutz, prof. Henryk Łowmiański) i prawniczą (prof. Eugeniusz Waśkowski, doc. Wiktor Sukiennicki); Etnologiczna (prof. Cezaria Baudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowa, dr Maria Znamierowska-Prufferowa) i Fizjograficzna (prof. Mieczysław Limanowski, Jan Baudouin de Courtenay).

Z referatów naukowych Instytutu działały: referat gospodarczy prowadzony przez S. Swianiewicza, przedmiotem badań którego była gospodarka ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej oraz ekonomika ZSRR; referat polityczno-ustrojowy ZSRR prowadzony przez W. Sukiennickiego; referat „Balticoslavica” pod kierownictwem prof. Erwina Koschmiedera, poświęcony gromadzeniu i opracowywaniu materiałów z zakresu archeologii, etnografii i filologii ziem nadbałtyckich (litewskich, łotewskich, estońskich) oraz ziem sąsiednich słowiańskich (polskich, białoruskich, ukraińskich); referat litewski, powstały w maju 1936, pozostawał pod kierownictwem Janusza Ostrowskiego, miał przede wszystkim charakter informacyjny. Przy niektórych referatach prowadzone były seminaria dla słuchaczy wyższych kursów i absolwentów istniejącej przy Instytucie Szkoły Nauk Politycznych.

Takie seminaria z dużym powodzeniem prowadzili S. Swianiewicz i W. Sukiennicki (oba seminaria utworzone zostały w 1934); jesienią 1935 utworzono seminarium do badania stosunków kulturalnych w republikach sowieckich (oświata, nauka, wychowanie, teatr, sztuki plastyczne itp.). Seminarium to – przekształcone w 1937 roku w referat kultury i oświaty – prowadził prof. Bolesław Wilanowski.

Organizowane przez Instytut liczne odczyty, często zgrupowane w

cykle, m.in. poświęcone Ukrainie, Litwie, wrażeń z podróży po krajach będących przedmiotem zainteresowań Instytutu, aspektem prawa radzieckiego, wygłaszane były przez prelegentów miejscowych oraz przybyłych ze wszystkich większych ośrodków naukowych Polski i zagranicy. Jednocześnie z



Poeta Teodor Bujnicki i tomik jego wileńskich wierszy

uruchomieniem prac Instytutu rozpoczęły się w marcu 1930 wykłady w Wyższej Szkole Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie, przemianowanej w 1933 na Szkołę Nauk Politycznych w Wilnie. Szkoła była utrzymywana przez Instytut i podlegała Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 17 października 1932 roku została zaliczona do prywatnych zakładów naukowych, jednak bez prawa nadawania stopni magisterskich. Szkoła miała za zadanie *krzewić nauki i umiejętności związane ze stanem obecnym i historią ziem i formacji państwowych, położonych między Morzem Czarnym a Bałtyckim oraz ludów tereny te zamieszkujących*.

Dział podstawowy wykładów obejmował liczne aspekty prawnostwa, ekonomię, historię, geografę, etnografię, socjologię. Dział specjalny studiów składał się z około 20 przedmiotów monograficznych, poświęconych w większości sprawom ZSRR (nauka w ZSRR, sztuka, wychowanie i nauczanie, sprawy wyznaniowe i narodowościowe, polityczne, ustrojowe, gospodarcze i in.). Po wysłuchaniu trzyletniego kursu wykładów i złożeniu egzaminów absolwent szkoły obowiązany był przedstawić pracę i złożyć egzamin dyplomowy.

Dyplom Szkoły dawał prawo zajmowania stanowisk urzędniczych pierwszej kategorii w służbie państwowej. W semestrze wiosennym 1936 grono wykładowców Szkoły liczyło 17 profesorów uniwersyteckich i docentów habilitowanych (m.in. S. Ehrenkreutz, Stanisław Gorzuchowski, Iwo Jaworski, Wacław Komarnicki, Michał Król, Henryk Łowmiański, Marian Morelowski, Kazimierz Moszyński, Witold Staniewicz, Stanisław Swianiewicz, Wiktor Sukiennicki, Eugeniusz Waśkowski, Bolesław Wilanowski, Bronisław Wróblewski), 9 wykładowców specjalistów oraz 7 lektorów języków obcych i pomocniczych pracowników naukowych. Liczba, słuchaczy w marcu 1936 roku wynosiła 319, w grudniu 1932 – 198 słuchaczy, który w ponad 90% byli narodowości polskiej.

Instytut i działająca przy nim Szkoła Nauk Politycznych w drugiej poło-

wie lat trzydziestych były atakowane z różnych stron. Jedni zarzucali obu tym placówkom, że służyły natężeniu „agitacji bolszewickiej” i tworzeniu z Wilna centrum komunizującej młodzieży na całą Polskę (m.in. grupa konserwatystów wileńskich ze Stanisławem Cat-Mackiewiczem na czele). Drudzy upowszechniali opinie o szpiegowskiej działalności Instytutu i Szkoły przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Tego rodzaju postawienie spraw spowodowało w 1936 powołanie przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego specjalnej komisji międzyministerialnej do zbadania zarzutów. Nie potwierdziła ona oskarżeń kierowanych przeciwko Instytutowi i Szkole. Naciski prawdopodobnie spowodowały, że od 1938 w Szkole ograniczono znacznie liczbę przedmiotów „sowiecko-znaczących”.

Instytut wydawał publikacje książkowe jako prace poszczególnych sekcji. Sekcja Gospodarcza opublikowała następujące pozycje: S. Swianiewicz, *Lenin jako ekonomista* (1930); B. Cyruliński, *Koncesje zagraniczne w ZSRR* (1935). Sekcja Filozoficzna wydała: J. Otrębski, *Przyczynki słowiańsko-litewskie*, seria I (1930); E. Koschmieder, *Przyczynki do zagadnienia homonii w hirmosach rosyjskich* (1932); J. Krzyżanowski, *Byliny. Studium z dziejów rosyjskiej epiki ludowej* (1934); J. Otrębski, *Przyczynki słowiańsko-litewskie*, seria II (1935) a Sekcja Etnograficzna: W. Dynowski, *Barwne kufrы chłopskie z okolic Wileńszczyzny i Polesia* (1934). Sekcja Historyczno-Prawna wydała: B. Jasinowski, *Wschodnie chrześcijaństwo a Rosja na tle rozbioru pierwiastków cywilizacyjnych Wschodu i Zachodu* (1933); A. Deruga, *Piotr Wielki a unia i unia kościelna 1700-1711* (1936); S. Wysłouch, *Posługi komunikacyjne miast na prawie magdeburskim w W. Ks. Litewskim do połowy XVI w.* (1936), a Sekcja Prawno-Polityczna: W. Sukiennicki, *Ewolucja ustroju Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w świetle oficjalnych publikacji władzy radzieckiej* (1938).

W latach 1933-1934 wydano 2 tomy „Rocznika Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie”. W tomie I zamieszczono artykuły dotyczące Litwy oraz Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i problemów państwa w prawie karnym ZSRR; w tomie II zawarto kilkanaście artykułów z zakresu ekonomiki ZSRR, będących wynikiem prac Sekcji Gospodarczej Instytutu. Ponadto Instytut wydał trzy obszerne tomy „Balticoslavica” (1933-1938), wydawnictwa ciągłego. Komitet redakcyjny „Balticoslavici” początkowo tworzyli: Włodzimierz Antoniewicz, Cezaria Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa, Erwin Koschmieder z Polski oraz Jaho Kalima z Finlandii i Oskar Looratis z Estonii. Następnie do komitetu powołano m.in. Juliana Krzyżanowskiego i Kazimierza Moszyńskiego.

Współpracownicy Instytutu wywodzili się w przeważającej mierze ze środowiska związanego z USB w Wilnie oraz z uczelniami warszawskimi i krakowskim ośrodkiem sławistycznym. Instytut utrzymywał stałe kontakty z przedstawicielami państw bałtyckich, szczególnie z Łotwą, Estonią i

Finlandią, sporadycznie – z ZSRR. Żywe zainteresowanie jego działalnością przejawiali Niemcy.

Księgozbiór Instytutu Zarząd oddał, na mocy specjalnej umowy zawartej w 1932 roku a zatwierdzonej przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w 1933 Bibliotece Państwowej im. Wróblewskich w Wilnie. Według stanu z 25 kwietnia 1936 księgozbiór ten liczył 5320 tytułów wydawnictw zwartych (6192 wol.), 1038 tytułów wydawnictw ciągłych (2462 wol.) oraz 1222 tytułów nieskatologowanych.

Wybuch II wojny światowej przerwał działalność Instytutu i Szkoły Nauk Politycznych. Latem 1940 roku nastąpiły aresztowania znajdujących się w Wilnie członków kierownictwa tych instytucji (m.in. Wielhorskiego, Sukiennickiego, Świaniewicz już w 1939 jako oficer Wojska Polskiego dostał się do niewoli sowieckiej). Radzieckie władze bezpieczeństwa (NKWD) wysunęły wówczas tezę o „szpiegowskiej” roli Instytutu i Szkoły.

Prezesami Instytutu byli: Jan Rozwadowski (1930-1935), Stanisław Kętrzyński (1935-1939); jego dyrektorami: Janusz Jędrzejewicz (1930-1931), Władysław Wielhorski (1931-1939); prezesem Zarządu był Stefan Ehrenkreutz (1930-1939), sekretarzem Zarządu był, jak wspomniano, Teodor Bujnicki (1936-1939)².

Mieczysław Jackiewicz

Przypisy

¹ Zob. *Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie*, „Ateneum Wileńskie” 1930, R. 7, s.405-407; J. Różewicz, *Słownik polskich towarzystw naukowych*, t.II, część 2. Warszawa 1994, s.60-64.

² Cz. Miłosz, *Zaczynając od moich ulic*. Wrocław 1990, s.186.



Grób Teodora Bujnickiego na Cmentarzu Antokolskim w Wilnie

MIŁOSIERDZIE

**Dzięki Miłosierdziu powstało w Wilnie to hospicjum.
Obecnie ogromne wysiłki skierowane są na to,
aby uruchomić jego Oddział dla dzieci, chorych na raka.
Sprawmy razem, by Miłosierdzie mogło rozciągać szerszą opiekę
nad potrzebującymi. To dzięki nam tak może się stać.**

Hospicjum bł. ks. Michała Sopočki
Pal. Kūn. Mykolas Špokos hospisas
Ul. Rossa 4, LT-11350, Vilno
Rasų g.4 LT-11350, Vilnius
Tel. 370 5 219 57 62

Koordinator wolontariuszy: 370 640 37 237
www.hospisas.lt

Konta wplat:
Nordea Bank AB Lietuvos sk. SWIFT/BIC: NDEALT2X
PLN: LT76 2140 0300 0285 6384
EUR: LT23 2140 0300 0285 6368
USD: LT39 2140 0300 0285 6371

**Informujemy, że „Znad Wilii”
można zaprenumerować na Litwie
w każdym urzędzie pocztowym „Lietuvos Spauda”
oraz drogą elektroniczną:
<https://www.prenumeruok.lt/NewSubscription.aspx>
Indeks prenumeraty – 910, cena za rok – 15,68 EUR**

RATUJMY FRANCISZKAŃSKĄ ŚWIĄTYNIĘ!

Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Piaskach, przy ulicy Trockiej, to jedna z najstarszych świątyń w Wilnie, zbudowana w tym miejscu jeszcze przed oficjalnym chrztem Litwy. W XIV wieku zaczęli tu przybywać pierwsi misjonarze franciszkańscy, pierwszymi biskupami wileńskimi byli też właśnie franciszkanie. Trzy Krzyże w Wilnie są m.in. upamiętnieniem ich męki za wiarę. Kroniki mówią, że już w 1421 roku istniała murowana świątynia, której przyznano miano: Ecclesia Venerabilissima – Najczcigodniejsza Świątynia. Zakon w średniowieczu zgromadził tu najbogatszy księgozbiór na Litwie. Potem był wielokrotnie wraz z kościołem niszczone, a po Powstaniu Styczniowym uległ kasacji.

Odrodzony w okresie odzyskania niepodległości, zamknięty znowu po wojnie przez władze sowieckie, przez pół wieku służył jako archiwum. 15 maja 1998 kościół zwrócono zakonowi – franciszkanom Gdańskiej Prowincji, a w 2017 roku, po wielu trudach udało się odzyskać również zabudowania zespołu klasztornego.

Odbudowano XVIII-wieczną figurę Matki Bożej – tzw. Białej Pani, ale reszta świątyni pozostaje w ruinie. A to przecież unikalny zabytek sztuki sakralnej ze śladami gotyku, przebudowany w stylu barokowym – z 14 ołtarzami, zawierający cenne freski.

Stało się już tradycją, iż od lat świątynię odwiedzają goście Międzynarodowych Spotkań Poetyckich „Maj nad Wilią”, odbywają się tutaj spotkania ludzi sztuki i nauki – dzięki energii o. Marka Dettlaffa, gwardiana odrodzonego klasztoru i rektora kościoła, od 1993 roku wielkiego inicjatora odbudowy świątyni.

Zabezpieczono dachy, naprawiono okna, zrobiono wiele. Prace są prowadzone ze składek i datków. Redakcja „Znad Wilii” apeluje do swych Czytelników, ażeby przyczynili się do ratowania tej wspaniałej świątyni wileńskiej.

Konto Bankowe / Account Information

OFMConv, account:
LT 077300010080655430
73000 AB „Swedbank”
SWIFT: HABALT22
albo Konto misyjne

Prowincji Franciszkańskiej św. Maksymiliana w Gdańsku:
Bank PEKAO SA | O/Gdynia 76124012391111000016437506
(na wpłaty w złotych)
Bank PEKAO SA | O/Gdynia 89124012391787000016437519
(na wpłaty walutowe)

ZE WSPOMNIENI JÓZEFA ŁUKASZEWICZA

DRAŃ – PATRIOTA – BOHATER (2)

Ałła Małucha

Prawdziwy szlachcic ma tylko szlachetne myśli

Nie mogłem się uchylić od najbardziej stanowczej walki terrorystycznej z innego jeszcze, bardzo ważkiego dla mnie powodu. Moja ojczyzna, zalana krwią po dwu powstaniach (1830 i 1863), dusiła się pod podwójnym jarzmem carskiego reżymu. Upadek samowładztwa miał ulżyć losowi pognębionej i rozgromionej Polski – pisze Józef Łukaszewicz w Uzupełnieniu do swoich wspomnień w 1927 roku (s.91).

Ty jednak nie chciałeś pozbawić człowieka wolności i odrzuciłeś propozycję, bo jakaż to, według Ciebie, wolność, skoro uległość kupiona została chlebem? Odpowiedziałeś na to, że nie samym chlebem żyje człowiek.

Fiodor Dostojewski, *Legenda o wielkim inkwizytorze*

Dla Szewyriowa tak nastawieni Polacy jak Łukaszewicz, czy bracia Piłsudscy to strzał w dziesiątkę! Polaków można było wykorzystać dla realizacji własnych planów. Przez nich, a mianowicie przez Józefa Łukaszewicza, Szewyriow znalazł m.in. drogę do wileńskiej grupy rewolucjonistów. *Najbardziej zaangażowani okazali się członkowie wileńskiej grupy sympatyków Narodnej Woli, a więc Antoni Gnatowski, Isaak Dembo i Tytus Paszkowski (s.11).*

Antoni Gnatowski (1863-1916) urodził się w Wilnie, pochodził ze szlachty. Uczestnik kółek rewolucyjnych w tym mieście założonych przez Rufa Appelberga. W latach 1886-1887 stał się na czele wileńskiego koła sympatyków Narodnej Woli. Pomagał grupie Szewyriowa – Łukaszewicza – Uljanowa w zdobywaniu chemikaliów, niezbędnych do produkowania materiałów wybuchowych. Po wykryciu spisku uciekł



Isaak Dembo, Jan Tysza (Leon Jogiches), Chono (Charles) Rappoport (w 1921) oraz Lubow (Ester) Akselrod

do Szwajcarii, gdzie szykował się do nowego zamachu na Aleksandra III.

Isaak Dembo (1865-1889) pochodził z Poniewieża. Razem z Gnatowskim założył w Wilnie koło sympatyków Narodnej Woli. W 1886 dopomógł grupie Szewyriowa – Łukaszewicza – Uljanowa w nabyciu

materiałów do produkowania dynamitu. Uciekł do Szwajcarii po zamachu 1 marca 1887 roku, gdzie wraz z Gnatowskim, Zofią Ginsburg i Aleksandrem Dębskim przygotowywał się do nowego zamachu na cara. Został śmiertelnie ranny podczas dokonywania prób z pociskami.

Tytus Paszkowski (1860-1894) – sympatyk ideologii Narodnej Woli, członek wileńskiej grupy partii Proletariat. Założył w Wilnie kantor komisowy materiałów aptecznych, co umożliwiało terrorystom pozyskać materiały wybuchowe. Aresztowany i sądzony razem z innymi zamachowcami, kara śmierci została zamieniona na 10 lat katorgi.

Wileńska grupa rewolucyjna została założona w 1884 roku przez zwolenników terroryzmu Dembę i Gnatowskiego. To było luźne zrzeszenie sympatyków Narodnej Woli. Do niego należeli m.in. Jan Tyszk (Leon Jogiches) – późniejszy przywódca SDKPiL, Chono (Charles) Rappoport – urodzony w Duksztach późniejszy działacz Francuskiej Partii Komunistycznej, bracia Bronisław i Józef Piłsudscy, Lubow Akselrod – późniejsza filozofka marksistowska i działaczka mniejszewickiego odłamu SDPRR, Cumach Kopelson i Samuel Gożanski – późniejsi działacze Bundu. Po 1 marca 1887 roku Gnatowskiemu, Dembie, Rappoportowi i Akselrod udało się zbiec za granicę, kilka osób aresztowano i skazano sądownie, bądź zesłano administracyjnie. W ten sposób grupa przestała istnieć.

Łukaszewicz pisze: *Wiedziałem o istnieniu w Wilnie grupy rewolucyjnej, wiedziałem jak do niej dotrzeć, miałem odpowiednie hasło. Grupa ta mogła nam też dostarczyć pewnych funduszy* (s.36).

Właśnie wileńska grupa rewolucyjna pomagała zdobyć nie tylko fundusze, materiały wybuchowe, ale również i paszporty dla wyjazdów za granicę. Tak na przykład, grupa wydała paszport na nazwisko Ko-



Jedna ze stron licznych zeszytów więziennych Józefa Łukaszewicza, strona tytułowa napisanej po rosyjsku w więzieniu jego pracy naukowej pt. „Życie skał”, 1896

marow jednemu z inicjatorów zamachu 1 marca 1887 roku, Orestowi Goworuchinowi i zorganizowała jego ucieczkę do Szwajcarii. Zapewne grupa wileńska mogłaby zorganizować emigrację i dla Józefa Łukaszewicza, kiedy nadeszła wiadomość o aresztowaniu pierwszej grupy bojowej: *Niektórzy moi znajomi proponowali mi, abym niezwłocznie wyjechał za granicę, co wtedy było jeszcze możliwe, ale to kłóciło się z moimi planami. Trzeba było przygotować do akcji drugą grupę bojową i dlatego należało pozostać w Pitrze* (s.59).

Łukaszewicz ujawnił w tych słowach swoje całkowite oddanie i gotowość bezwzględnej kontynuacji walki. Nie wykorzystał możliwości wyjazdu z Petersburgu, kiedy zaczęły się areszty po nieudanych zamachu, zdecydowanie gotów był na wszystko najgorsze, ale nawet myśli nie dopuścił, żeby zostawić grupę, milczeć na rozprawie, nie zaprzeczał zarzutom w toku śledztwa, nikogo nie zdradził, na nikogo nie przełożył swojej winy. Odpowiadał sam za siebie.

Cudem uniknął śmierci na szubienicy, gdyż śledztwu nie udało się ujawnić zakresu jego działań.

...człowiek wolnym sercem miał teraz decydować o tym, co dobre i co złe.

Fiodor Dostojewski, *Legenda o wielkim inkwizytorze*

Józef Łukaszewicz rozumiał wtedy, że przede wszystkim jest naukowcem. Był światłem, które nie miało prawa zgasnąć z powodu dumy i bohaterstwa. Miał być dalej przydatnym społeczeństwu i to się udało.

...z głębi duszy podnosił się cichy, słaby, ale przejmujący, palący krzyk protestu. Czyj to głos wzywał mnie do życia?... Moja myśl bez przerwy gorączkowo pracowała, a dusza była opętana i oczarowana wielkością, potęgą i pięknem nauki... I to właśnie pokolenie rodzących się idei skazywałem na zagładę. Nie da się opisać mojego żalu i bólu – wyjaśnia nam i samemu sobie powód, dlaczego napisał list do cara z prośbą o ułaskawienie (s.92).

Kiedy straszny, głęboko mądry duch postawił Cię na szczycie świątyni i powiedział: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest przecież napisane: Aniołom swoim rozkażę o tobie, a na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień i poznasz wtedy, czyś Ty Syn Boży, i udowodnisz wtedy, jaka jest Twoja wiara w Ojca Twego” – to wysłuchawszy tego, Ty odrzuciłeś propozycję, nie poddając się próbie, i nie rzuciłeś się w dół. Oczywiście, czyniąc tak okazałeś dumę i majestat, postąpiłeś jak Bóg.

Fiodor Dostojewski, *Legenda o wielkim inkwizytorze*



Przyszły marszałek Józef Piłsudski jako gimnazjalista w roku 1885 i jego brat Bronisław – zdjęcie z okresu rozprawy sądowej w 1887 roku

powstania w 1863 roku był komisarzem Rządu Narodowego. Urodzeni w Zułowie, kształcili się w gimnazjum w Wilnie, założyli w nim kółko samokształcące „Spójnia”, sprowadzali z Warszawy polskie książki, później należeli do wileńskiej grupy rewolucyjnej, prowadzili działalność konspiracyjną i uczestniczyli w działalności Frakcji Terrorystycznej Narodnej Woli.

Bronisław Piłsudski (1866-1918) – starszy brat Józefa. Za pomoc, udzieloną uczestnikom zamachu na Aleksandra III, skazany na karę śmierci, później zamienionej na 15 lat katorgi. W 1818 roku popełnił samobójstwo w Paryżu (utopił się w Sekwanie). Czy miał jakieś wyrzuty sumienia? Był rozczarowany i stracił sens życia? Ciekawa ewolucja: starszy Piłsudski i starszy Uljanow byli najbliższymi towarzyszami w walce, natomiast młodszy ich bracia Józef Piłsudski i Włodzimierz Uljanow (Lenin) zostali z czasem nieprzejednanymi wrogami.

Po zakończeniu Gimnazjum w Wilnie w 1886 roku Bronisław Piłsudski dostał się na Uniwersytet w Petersburgu na wydział prawa. Brał udział w zamachu – *Bronisław Piłsudski użył swojego mieszkania petersburskiego do drukowania programu zamachowców (druku zresztą nie ukończono) i udzielił pomocy w skontaktowaniu zamachowców z grupą wileńską* (s.11). Jednego razu, spędzając w Wilnie święta Bożego Narodzenia, Bronisław Piłsudski zapewnił nocleg członkowi grupy Kanczerowowi i skontaktował go z odpowiednimi ludźmi.

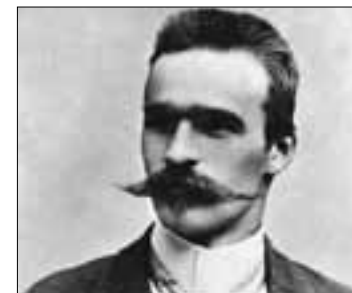
Łukaszewicz liczył na Piłsudskiego i kiedy po nieudanym zamachu 1 marca 1887 roku zaczęły się aresztowania, prosił jednego swojego znajomego, by w przypadku jego aresztowania ten *niezwłocznie poszedł do Piłsudskiego i ponaglił go, by wysłał konspiracyjny telegram (o aresztowaniu mnie) do Charkowa...* (s.59) W Charkowie studiował Józef Piłsudski.

Józef Łukaszewicz nie poszedł na śmierć, tylko rozpoczął walkę o życie. Zapewne zadawał sobie pytania: co przyniesie dla Polski walka o obalenie caratu? Jakiego gwarancje będzie miał kraj i kto je spełni? Ale żeby coś zmienić, trzeba było żyć!

Kolejnymi Prometeuszami to bracia Józef i Bronisław Piłsudscy. Obaj wychowani w głęboko patriotycznym duchu. Ich ojciec podczas

Józef Piłsudski. Trudna droga Łukaszewicza do nauki

Przyszły Marszałek studiował medycynę na uniwersytecie w Charkowie. *Udział Józefa Piłsudskiego polegał wyłącznie na wykonywaniu poleceń starszego brata w zakresie kontaktów. On też dał u siebie w Wilnie nocleg najpierw Kanczerowi (zostanie zdrajcą po aresztowaniu), delegowanemu do Wilna po kwas azotowy i inne chemikalia oraz rewolwer, a później jednemu z uczestników zamachu, Orestowi Goworuchinowi, kiedy ten uciekał za granicę. Mimo że Józefowi Piłsudskiemu nie wytoczono sprawy i na procesie występował tylko jako świadek, został administracyjnie zesłany na pięć lat na Sybir. Ze wszystkich znanych materiałów wynika niezbicie, że zarówno bracia Piłsudscy, jak i inni Polacy związani z tą sprawą, mogli się domyślać, że przygotowuje się jakaś akcja terrorystyczna, ale nie konkretnego o istotnych zamiarach nie wiedzieli* (s.12). Tak pisze Józef Łukaszewicz.



Józef Piłsudski w roku 1899

Tymczasem udział Józefa Piłsudskiego w organizacji zamachu przez Terrorystyczną Frakcję Narodnej Woli był jednym z jego pierwszych kroków w przyszłej koncepcji polskiego prometeizmu. W wieku 19 lat przyszły marszałek nie wahał, czy może narazić siebie na niebezpieczeństwo i gotów był zginąć dla wolności Polski. Walka o niezależną Ojczyznę już wtedy, w latach 1885-1887, stała się dlań celem życia. Dopiero w latach 20-30. XX wieku narodzi się jego idea podziału Imperium Rosyjskiego za

wszelką cenę na niezależne państwa. Jednocześnie opracowywał wtedy plan powstania nowej federacji państw Międzymorza. Miała ona łączyć Polskę, Litwę, Łotwę, Estonie, Białoruś, Ukrainę, Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Jugosławię, Finlandię, Krym i Kaukaz. Piłsudski marzył o pomniejszeniu terytorium Rosji do jej stanu posiadania w XVI wieku, o powstaniu nowego sojuszu niezależnych państw.

Ten plan Józefa Piłsudskiego nadal żyje. Powraca do niego prezydent Andrzej Duda, zastanawiając się nad ideą zbudowania partnerskiego bloku państw od Bałtyku do morza Czarnego i Adriatyku.

Po przeczytaniu wspomnień Józefa Łu-



Nr 1 „Proletariatu”, organu „międzynarodowej socjalno-rewolucyjnej partii”, 1883

kaszewicza i analizie tamtych wydarzeń doszłam do przekonania, że już wtedy Polacy z powodu zniewolenia ich kraju już od dzieciństwa byli niejako „zaprogramowani” na działania skierowane na osłabienie Rosji. Oczywiście za przyczyną trzech rozbiorów Polski.

Jak tylko możemy zapamiętać siebie, to nie przypominamy, żeby matka kiedy opowiadała nam bajki. Szarą godziną siadaliśmy koło matki i ona opowiadała nam o wielkich ludziach, o Polsce, o bitwach, o wielkich Polakach, o rozbiorach, o cierpieniu bliskich osób i całego narodu (s.145-146) – piszą we wspomnieniach bracia Józefa Łukaszewicza.

Polacy dorastali więc jako patrioci, a „polski ślad” i „polska intryga” miały nie ostatnie miejsce w obaleniu caratu. Polscy Prometeusze działali na wszelkie sposoby, nieustannie kształtując swoje polityczne poglądy. Wielu z nich było socjaldemokratami, jak członkowie polskiej partii Proletariat, która powstała w Warszawie w 1882 roku.

Już na pierwszym roku studiów (1883/1884) należałem do kółka samokształceniowego razem z bratem Rechniewskiego, wybitnego działacza partii Proletariat, i czytałem polskie rewolucyjne publikacje periodyczne



Twierdza Szliselburska, położona na Wyspie Orzechowej na Newie w miejscu, gdzie rzeka wypływa z jeziora Ładoga, była zbudowana w XIV wieku w celu obrony rosyjskiej granicy ze Szwecją, potem użytkowana jako więzienie. Od 1928 do 1939 i ponownie od 1965 roku czynne tu muzeum; u dołu – małe podwórka spacerowe dla skazańców

o kierunku socjaldemokratycznym – wspomina Łukaszewicz.

Do tej walki należało wkalkulować represje, o czym pisze autor wspomnień. Kiedy na jednym z zebrań członków Frakcji Terrorystycznej Narodnej Woli poszło o to, kto ma przemawiać podczas procesu w wypadku uwięzienia jej członków, to Uljanow przekonywał do tej misji Siergieja Nikonowa, jako najbardziej przygotowanego, ponieważ Łukaszewicza, jako Polaka, niedogodnie jest obarczać taką rolę w sprawie o zabójstwo lub zamach na życie rosyjskiego cesarza: mogłoby to bowiem dać pretekst do przedstawienia całej



Afisz o publicznych wykładach Józefa Łukaszewicza i Dyplom o przyznaniu mu srebrnego medalu im. Siemionowa Tien-Szańskiego za pracę „Nieorganiczne życie ziemi”, 1909. Winieta wspomnień, polskie wydanie książki ukazało w 1981 roku

sprawy jako „polskiej intrygi” ... (s.10-11). Z powodu tej intrygi tracił na wartości główny cel i wkład patriotów Rosji! Uważano, że przemawiać musiał koniecznie Rosjanin. Bo to przede wszystkim była rosyjska intryga!

Dla polskich Prometeuszów walka o Polskę była rzeczą oczywistą, ale nie mogła być ona jawną – by nie narażać na cierpienie zwykłych obywateli polskiego pochodzenia. Każdy z bojowników był świadom, że ta walka z samowładztwem rokowała nam szubienice, w najlepszym przypadku – bezterminową katorgę. Wyrzec się osobistego życia i oczekiwanego sukcesu, zginąć w rozkwicie sił i młodości, sprawić swoją śmiercią rodzinie i przyjaciółom głęboki ból i skazać ich na wiele lat cierpienia – wszystko to jest oczywiście bardzo ciężkie, to męka – przyznaje Łukaszewicz (s.92).

Józef Łukaszewicz pozostał przy życiu. Co przeżywał w chwili odczytania wyroku sądu skazującego go na śmierć? Co przeżył podczas widzenia się z ojcem, będąc świadom tego, że to ich ostatnie spotkanie?

Wahał się i cierpiał, ale złożył prośbę o ułaskawienie, a kara śmierci została zamieniona na dożywotnią katorgę. Bieg wydarzeń historycznych przyczynił się również do jej skrócenia i zamachowiec został boha-



Na Uniwersytecie Wileńskim wykladał profesor Adam Bielkiewicz (1798-1840), anatom i botanik, doktor medycyny, dziadek Józefa Łukaszewicza, pochowany na Cmentarzu Bernardyńskim w Wilnie

terem narodowym. Po 18 latach i pół roku więzienia w Twierdzy Szliselburskiej nie załamał się, starając się wykorzystać czas niewoli na opracowanie koncepcji naukowych.

Tu miałeś jednak rację, bo tajemnica życia ludzkiego polega nie na tym, aby tylko żyć, lecz na tym, by wiedzieć, po co się żyje.

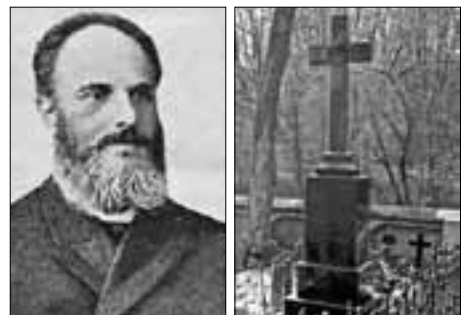
Fiodor Dostojewski, *Legenda o wielkim inkwizytorze*

Siedząc w celi Szliselburskiej (...) zajął się pytaniem co do kubatury ciał, (...) dobił dochodzenia w dziedzinie molekularnej energii (s.131-132). W warunkach więziennych urodziło się dzieło filozoficzne w siedmiu tomach: *Ogólny przegląd filozofii, Ogólny przegląd ścisłych nauk, Nieorganiczne życie Ziemi, Funkcje układu nerwowego, O działalności nieorganizowanej i zorganizowanej, Socjologia*. Niektóre tomy zostały wydrukowane. Za trzeci tom dostał nagrodę Petersburskiej Akademii Nauk, a od Towarzystwa Geograficznego – Srebrny Medal im. Siemiona Tień-Szańskiego.

Po zwolnieniu z więzienia został Łukaszewicz rektorem pierwszej w Rosji wyższej szkoły geograficznej – Instytutu Geograficznego, który powstał na podstawie dekretu Komisariatu Ludowego z dn. 3 grudnia 1918 roku. Z czasem ten instytut stał się Wydziałem Geografii i Geoekologii Petersburskiego Uniwersytetu Państwowego, tego samego, studentem którego był niegdyś on sam. W celach naukowych podróżował po Rosji, studiował Kaukaz, Tatry, Karpaty, odbył podróże do Egiptu, Turcji, Grecji, Chin i Japonii.

Po powrocie do ojczyzny dostał się na Uniwersytet Wileński, gdzie kiedyś był profesorem chirurgii jego dziadek – Adam Bielkiewicz. Kontynuując tradycje rodzinne został jego profesorem. Na Uniwersytecie Wileńskim pracował do ostatnich dni swego życia.

Radowało go to, że Polska powstała, że nasz kraj i naród jest wolny (s.153). *Czy byli Polacy zainteresowani w reformach Rosji?* (s.79). Nie. Z wyjątkiem reformy politycznej. Chodziło im wyłącznie o zniesienie caratu i rozpad imperium



Uczony i miejsce jego spoczynku na Wileńskiej Rossie

rosyjskiego. Reformy mające na celu wzmocnienie Rosji były zbędne dla Polaków. Rosja miała słabnąć, a nie wzmacniać się. Czy byli oni zainteresowani w rewolucji? Znowuż chodziło o to samo – osłabienie Rosji, ażeby odzyskać wolną Polskę. Polacy nie byli też zainteresowani pokojowymi relacjami Rosji z Niemiec.

Uljanow to bohater czy ofiara?

„Dlaczego przychodzisz nam przeszkadzać? Bo że przychodzisz, aby nam przeszkadzać, to sam dobrze wiesz. A czy wiesz, co się stanie jutro? Nie wiem, ktoś Ty, i wiedzieć nie chcę, czy to Ty, czy tylko Jego podobieństwo, sobowtór, ale możesz być pewny, że jutro Cię zasądzą i spalą na stosie jako najgorszego z heretyków, a ten sam lud, który dziś żałował Twoje stopy, jutro na jedno moje skinienie rzuci się do podgarniania węgla na Twoim stosie. Wiesz o tym czy nie? Tak, Ty chyba jednak zdajesz sobie z tego sprawę” – dodał na zakończenie głęboko zamyślony, nie odrywając ani na moment przenikliwego spojrzenia skierowanego na swojego więźnia.

Fiodor Dostojewski, *Legenda o wielkim inkwizytorze*

Ofiarą czyjej ideologii został Aleksander Uljanow? Kto był tym wielkim inkwizytorem za jego czasów?

Polecam *Legendę o wielkim inkwizytorze*, zawartą w powieści *Bracia Karamazow* Fiodora Dostojewskiego, wydaną w 1879 roku, dwa lata przed zamachem na Aleksandra II i 8 lat przed zamachem na Aleksandra III. Jest ona odbiciem poglądów ówczesnego społeczeństwa, autora i jednocześnie jego przyjaciela – wpływowego despoty Pobiedonoscewa.

Rosyjska inteligencja uważała, że prototypem wielkiego inkwizytora był właśnie zwolennik samowładztwa, oberprokurator Synodu Konstantin Pobiedonoscew, twórca reżimu i przeciwnik wolności. To on grał na głównych skrzypcach w polityce Aleksandra III, a ich dźwięk roznosił się po całym kraju i poza jego granicami, przy aktywnym współdziałaniu politycznego dziennikarza Michaiła Katkowa. To Pobiedonoscew decydował o prawie na życie i śmierć.

U Łukaszewicza czytamy:

Kiedy po pierwszych wahaniach wzięła górę polityka Pobiedonoscewa i Katkowa, nie było już nie tylko ruchu naprzód, ale odbierano i okrawano to, co zostało dokonane po wyzwoleniu chłopów przez



Rodzina Uljanowych w 1879. Aleksander stoi drugi z lewa, pierwszy z prawa, siedzi – Włodzimierz (Lenin)



Cytowany przez autorkę publikacji pisarz Fiodor Dostojewski, 1876

reformy sądownictwa, wprowadzenie ziemstw itd. Ostry rozdział między kulturalną warstwą społeczeństwa a reżimem politycznym ciągle się nasilał. Atmosfera polityczna stała się ciężka i duszna do ostateczności (s.91).

W takiej atmosferze Aleksander Iljicz (Uljanow – red.) z właściwą mu prostolinijnością twierdził, że czynna walka z otaczającym nas złem jest nie tylko powinnością, obowiązkiem każdego uczciwego i uświadomionego człowieka kochającego swoją ojczyznę – jest jego potrzebą organiczną (s.91).

Wszedł do tej walki i zachował się jako prawdziwy, choć i 20-letni bohater: udostępniał swoje obszerne mieszkanie na Stronie Petersburskiej na spotkania rewolucjonistów, uczestniczył w przygotowaniu dynamitu, w swoim mieszkaniu ładował go do bomb, osobiście doglądał prób w rzucaniu pocisków miotaczami, przed każdym wyjściem nadzorował prawidłowe wkładanie do pocisków nowych zapalników i nasycające szklaną watę kwasem siarkowym, utrzymywał kontakt z grupą wileńską, poszukiwał funduszy, zorganizował zebrania miotaczy i sygnalistów, a nawet – pożegnalny wieczorek przed zaplanowanym zamachem, starał się o czcionki i sprzęt drukarski, tworzył i drukował program Frakcji Terrorystycznej, otwarcie zadeklarował swoją przynależność do niej.

W ostatniej chwili przed zamachem, kiedy Szewyriow wyjechał na Krym, właśnie Uljanow był jego zastępcą. Na Aleksandra Uljanowa główny organizator przełożył wszystkie swoje obowiązki w akcie carobójstwa. I podczas rozprawy sądowej zachował się dostojnie!

Nie przyznając się, zgodnie z prawdą, ani do roli inicjatora, ani organizatora naszej akcji, stwierdzał, że słowem i czynem pomagał w miarę sił realizacji naszego przedsięwzięcia – wspomina Łukaszewicz (s.81). – Jeśli chodzi o Aleksandra Iljicza, okoliczności wzięły obrót szczególnie fatalny w tym sensie, że prawie cała jego działalność rewolucyjna została ujawniona w toku rozprawy sądowej. Zginął śmiercią męznego, ofiarnego bojownika (s.94). Z kolei na jego raporcie przesłuchania car Aleksander III musiałby napisać: Bohater.

Ale nie zginąłby na szafocie, gdyby nie zdrada Kanczera i Horkuna; doczekałby



Oberprokurator Konstantin Pobiedonoscew i znany dziennikarz polityczny Michail Katkow



Aleksander Uljanow

w więzieniu lepszych czasów i byłby świadkiem chociażby częściowego urzeczywistnienia swoich ideałów... (s.94).

I teraz najważniejszy moment: Przedstawiając w jaskrawych barwach swój udział, wybrał innych – zamierzał własną śmiercią przysłużyć się towarzyszom (s.82). Przyznawał się również do tego, czego nie popełnił. – Jeśli zajdzie potrzeba, proszę walić na mnie – przeczytałem wtedy w jego oczach nieodwołalne zdecydowanie pójścia na śmierć... – pisze Łukaszewicz.

Był „nieodwołalnie zdecydowany” na śmierć. Wziął na siebie całą odpowiedzialność w przeciwieństwie do Szewyriowa i tym samym dał szansę obrony innym. Sam nie miał obrońców, na sali sądowej przemawiał osobiście i świadomie przyjął śmierć.

Tak, zrozumiałeś wówczas, że czyniąc tylko jeden krok, jeden ruch, by się rzucić w dół, i Boga byś zaczął kusić, i utracił całą wiarę w Niego, i rozbił się o ziemię, o tę ziemię, którą przyszedłeś zbawić, i uradował wielce mądrego ducha, który Cię kusił. Ale powtarzam raz jeszcze: czy wielu jest takich jak Ty?... wiedziałeś, że Twój bohaterski czyn zostanie utrwalony w księgach, że dotrze w głąb wieków i do ostatnich krańców ziemi...

Fiodor Dostojewski, *Legenda o wielkim inkwizytorze*

Gdzieś czytałam, że przed wykonaniem wyroku matka Aleksandra Uljanowa dostała pozwolenie na ostatnie widzenie się z synem. Prosiła go, by napisał prośbę do cara o ulaskawienie, na co odpowiedział:

Wyobraź sobie, mamo, że dwoje stoją naprzeciwko siebie w pojedynku.

Jeden już wystrzelił w przeciwnika, a drugi jeszcze nie, i ten, który już wystrzelił prosi przeciwnika nie korzystać z broni. Nie, nie mogą tak postąpić.

Zlekceważył jednak wszystkim znane słowa: Napisał jest: Nie bę-



Dom rodzinny Łukaszewiczów w Bykówce, do którego powrócił uczony zesłaniec po opuszczeniu Szlisselburga

dziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swojego. A jednak wystawił i zginął, a żadne anioły go nie uratowały. Pod naciskiem krewnych jednak napisał list do cara, lecz w taki sposób, żeby wykluczyć ulaskawienie:

Jestem w pełni świadomy, że charakter i właściwości dokonanego przeze mnie czynu i mój stosunek do niego nie dają mi ani prawa, ani podstawy moralnej zwracać się do Waszej Wysokości z prośbą o pobłażliwość w celu ułatwienia mojego losu. Ależ jednak mam matkę, zdrowie której w ostatnie dni bardzo się pogorszyło i wykonanie wyroku śmierci na mnie stanie się jednocześnie zagrożeniem dla jej życia. Dla dobra mojej matki i nieletnich, wychowywanych bez ojca braci i sióstr, dla których matka jest jedynym wsparciem, mam śmiałość prosić Waszą Wysokość o zamianę kary śmierci na jakiś inny wyrok.

Ulaskawienia nie było. Istotnie, była to pełna poświęcenia świetlana postać! (s.82).

Alla Małucha

P.S.

Sam zdecyduj teraz, kto miał rację: Ty, czy ten, co Cię wówczas pytał? Przypomnij sobie pytanie pierwsze; chociaż może nie całkiem dosłownie, ale sens był taki: Chcesz iść w świat i wybierasz się z gołymi rękami, z jakąś zapowiedzią wolności, której oni ze względu na swoją prostotę oraz przyrodzony bezwład nie potrafią nawet zrozumieć, której się boją i której unikają, nie chcą – bo nic i nigdy dla człowieka i dla społeczności ludzkiej nie było tak nie do zniesienia jak wolność!

Fiodor Dostojewski, *Legenda o wielkim inkwizytorze*

(dokończenie, początek – ZW 79/2019)

Tekst powstał na podstawie książki *Pierwszy marca 1887 roku. Wspomnienia Józefa Łukaszeuicza*. Wspomnienia zebrał, przełożył, przedmowę i przepisami opatrzył Stefan Bergman. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981.

LENKISKA KNYGA



POLSKA KSIĄŻKA

„Znad Wilii” w Wilnie – w księgarniach:

- ◆ W Polskiej Galerii Artystycznej "Znad Wilii", Išganytojo 2/4
- ◆ „Elephas” – w Domu Kultury Polskiej, Naugarduko 76
- ◆ „Akademinė knyga”, Universiteto 4 (niedaleko Uniwersytetu)
- ◆ „Katalikų pasaulis”, Šventaragio 4 (przy Placu Katedralnym)



©Romuald Micczkowski

Pomnik Giedymina na Placu Katedralnym w Wilnie



LITWA POLSKA: Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

WYDARZENIA, POLACY NA LITWIE. WYDAWNICTWA, OPINIE

Statystyka i rankingi

● Wg Eurostatu, w październiku 2019 stopa bezrobocia w Polsce wynosiła 3,2% przy średniej europejskiej 6,3, zaś w strefie euro – 7,5%. W Czechach – 2,2, w Niemczech – 3,1%, na Litwie – 6,4, najgorzej w Grecji – 16,7%.

● Listę najbogatszych Litwinów w 2019 otwierał założyciel spółki „Vilniaus prekyba” Nerijus Numavičius – 1,1 mld EUR, w drugiej dziesiątce – Polak, główny akcjonariusz „Sanitexu” Stanisław Michniewicz – 155 mln EUR.

● 87% Holendrów i Szwedów nie miałyby nic przeciwko, gdyby ich dziecko związało się z osobą tej samej płci, w Bułgarii – 7, na Litwie – 16%. Polska z 38% jest poniżej średniej unijnej (55).

● Wg badań „poziomu szczęścia” Eurostatu w 25 państwach UE oraz w Norwegii i Szwajcarii, przy średniej 62%, na Litwie wynosi on 45, w Polsce – 69. W Belgii, Holandii, Austrii i Finlandii – 76. „Najmniej szczęśliwi” Łotysze – 31%, nieco bardziej Bułgarzy, Chorwaci i Litwini. Najbardziej zadowoleni z życia są Finowie – 8,1, Polacy obok Austriaków, Duńczyków i Szwedów – 7,8, Bułgarzy – 5,4, Litwini i Grecy – 6,4%.

● 28,3% mieszkańców Litwy żyło na granicy ubóstwa. Jak podała Służba Statystyczna UE, gorzej było na Łotwie – 28,4, w Grecji – 31,8, Rumunii – 32,5 i Bułgarii – 32,8, przy średniej unijnej 21,7%.

● Na 100 tys. mieszkańców na Litwie przypada pielęgniarek 771, w Polsce – 510, gorzej w Europie na Łotwie i w Grecji. W Norwegii – 1781, podobnie w Szwajcarii, Islandii, Finlandii, Niemczech.

● W statystyce samobójstw w Europie na 100 tys. mieszkańców liderem jest Litwa – 27,99%, w Polsce – 13,95, najmniej w Grecji – ok. 4%.

● Wg czasopisma „Reitingai”, Polskie Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie znalazło się na 3 m. szkół Litwy o najwyższym poziomie nauczania z informatyki.

● Z 209 reprezentacji Litwa w rankingu Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA) znalazła się na 131, zaś Polska – na 21 m.

● Jak podało Biuro Rejestrów, najpopularniejszymi imionami dziesięciolecia na Litwie były Matas i Emilija, na 2 m. – Lukas i Gabija. Dalej – Nojus, Dominykas, Jokūbas, Kajus, Jonas, Emilis, Benas i Dovydas, a wśród kobiecych – Austėja, Kamilė, Ugnė, Viltė, Lėja, Gabrielė, Liepa i Urtė.

Październik

● 2 – *Jeżeli nie będziemy tworzyli narracji o Polakach i naszych interesach, to taką narrację stworzy ktoś inny. Powinniśmy to robić, a nawet więcej – być aktywni w proponowaniu rozwiązań nie tylko dla nas samych, ale również dla państwa litewskiego* – powiedział Jarosław Niewierowicz, doradca prezydenta Gitanasa Nausėdy ds. energetyki, ochrony środowiska, rolnictwa i komunikacji w Radiu Znad Wilii.

● 2 – W hotelu „Crowne Plaza Vilnius” odbyło się kolejne spotkanie Forum Przedsiębiorczości Polskiej „Korona” z biznesmenami z Polski.

● W Wilnie otworzy swą siedzibę polska firma „Autopay”, oferująca usługi automatyzowania płatności i wsparcia klienta w zakresie polis i opłacania rachunków.

● 4 – *Interes polski to jest coś, co powinno nas łączyć i jednoczyć, budować i stwarzać podwaliny do szerszej współpracy, w której jest przede wszystkim miejsce na konstruktywny dialog z gospodarzami tych ziem, czyli Litwinami* – w Radiu Znad Wilii powiedział prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Mikołaj Falkowski.

● 9 – Samochód osobowy zjechał z drogi łączącej Starą i Nową Roszę i uderzył w metalowe ogrodzenie cmentarza, w wyniku czego zostały uszkodzone trzy nagrobki polskich żołnierzy w kwaterze z lat 1919-1920, które ustawiła polska Fundacja Wolność i Demokracja.

● 9 – Premier RL Saulius Skvernelis nazwał Jarosława Kaczyńskiego *prawdziwym przyjacielem Litwy, którego wkład (w dobre relacje) niewątpliwie jest ogromny* i zaproponował nadanie mu Krzyża Wielkiego Orderu Witolda Wielkiego, rząd zatwierdził tę propozycję, a ostateczną decyzję podejmie prezydent Nausėda.

● 11 – Litwa poprosiła więcej czasu na przyjęcie 1077 uchodźców, ponieważ w ciągu 4 lat sprowadzono zaledwie połowę tej puli, a większość z nich ... opuściła kraj i nie chce tu się zdomowić.

● 11 – Wiceprzewodniczący Sejmowego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Laurynas Kasčiūnas zwrócił do przewodniczącego Sejmu Viktorasa Pranckietisa z prośbą o zainicjowanie usunięcia z listy rezerwowej członków tej komisji posła AWPL-ZChR Zbigniewa Jedzińskiego oraz wyjawili wątpliwości, czy jest on lojalny wobec państwa litewskiego i może pozostać posłem. Chodziło o wypowiedź Jedzińskiego, że nie zamierza on zwracać się o zezwolenie do pracy z utajnioną informacją, *co może oznaczać, iż takie zezwolenie nie zostanie mu wydane*. Jedziński zakomunikował, że Kasčiūnas go szantażuje, bo takie pozwolenie on ma.

● 11 – Ostatnie pozwolenie na budowę gazociągu Polska-Litwa na terenie woj. podlaskiego wydał wojewoda Bohdan Paszkowski.

● 13 – W wyborach do Sejmu i Senatu RP w ambasadzie RP w Wilnie zagłosowało 865 osób. Koalicja Obywatelska otrzymała 38,41,

PiS – 28,78% głosów, w Senacie proporcje te były 56,11 do 30,71%.

● 14 – Przewodniczący Sejmu RL Pranckietis i premier Skvernelis pogratulowali narodowi polskiemu nowych władz, premier w komunikacie napisał: *Liczymy na kontynuację ścisłej i produktywnnej współpracy pomiędzy rządami Litwy i Polski*.

● 14 – Przedstawiciele kancelarii rządu i resortów RL postanowili powołać nową strukturę ds. mniejszości narodowych, której statusu na razie nie uzgodniono.

● 15 – Solecznicka Izba Sądowa Sądu Dzielnice Okręgu Wileńskiego ogłosiła wyrok ws. skandalicznej akcji reklamowej Zero Live Show 15 sierpnia w kościele w Turgielach. Aktorzy i reżyser za zakłócenie obrzędów religijnych otrzymali grzywny wysokości 1-2 tys. EUR, prokurator Stanisław Barsul żądał ukarania ich grzywną 7-10 tys. EUR.

● 22 – W związku z pożarem w Olicie w spółce, zajmującej się utylizacją opon, a szkody środowisku wyniosły 5 mln EUR, w internecie stworzono petycję, której celem było odwołanie ze stanowiska min. spraw wewnętrznych z ramienia AWPL-ZChR Rity Tamašunienė. Jej autorzy byli zdania, że rząd nie potrafi zapewnić obywatelom bezpieczeństwa i udzielić im realnej pomocy, a *minister szerzy dezinformację, twierdząc, że stale udzielana jest pomoc, wysyłany sprzęt, a powietrze niezanieczyszczone*.

● Na portalu Delfi.lt Min. Sprawiedliwości RL zainicjowało dyskusję ws. pisowni nielitewskich imion. Sposób jej prowadzenia wskazuje, że nie przyniesie ona skutku, gdyż prowadzona jest w jęz. litewskim i nie dotrze do grupy zainteresowanych osób. Pierwsze pytanie brzmi: *Czy wobec rejestrowanych na Litwie imion mogą być niestosowane zasady jęz. litewskiego? Np. czy imię Sofija może być zapisane bez „j”, Gabriele – z podwójnym „l”, Ana z podwójnym „n”?* Inne pytanie dotyczy imion, których pisownia i wymowa różnią się, np. czy imię Nikolė może być zapisane *Nicole*, Džonas jako *Johnas*, Šarlotė jako *Charlote*. Sprawa Małgorzaty Wardyn jest jedną z prawie 70 wygranych pozwów o zmianę imienia i nazwiska w litewskich sądach, natomiast przypadków zniekształcenia pisowni są dziesiątki tysięcy.

● 25-26 – Funkcjonariusze z Podlaskiego Oddziału SG odzyskali kolejne pojazdy o wartości 205 tys. PLN, skradzione przez obywateli Litwy – BMW X5 na brytyjskich numerach i Mercedes Sprinter, utracony w Niemczech.

● 28 – Honorata Jermakowa, funkcjonariuszka policji z Solecznik znalazła się w gronie najlepszych podczas Egzaminu z Konstytucji Litwy, których uhonorował prezydent Nausėda.

● 31 – Poseł na Sejm PR Laurynas Kasčiūnas i radna m. Wilna Kamilė Šeraitė zwrócili się do min. oświaty Algirdasa Monkevičiausa z propozycją rozważenia możliwości nauczania jęz. litewskiego w przedszkolach mniejszości narodowych, co najmniej 5 godz. w tygodniu.

Listopad

● 1-2 – Na Litwie obchodzono Dzień Wszystkich Świętych i Zaduszny. Polscy dyplomaci odwiedzili miejsca pamięci narodowej, Ambasada RP przygotowała ponad 4 tys. zniczy. W tych dniach w 19 miejscowościach Wileńszczyzny podczas kwesty na rzecz renowacji cmentarza na Rossie zebrano 4 831 EUR i 48 PLN.

● 3 – Portal 15min.lt poinformował o rzekomych powiązaniach „Orlen Lietuva” z premierem Skvernelisem i udzielonych przez rząd ulg i zamówień koncernowi. PKN wydał specjalne oświadczenie broniące swej reputacji.

● 4 – Litewska spółka „Švaros broliai” (Bracia Czystości) zamieściła na Instagramie skandaliczną reklamę, przedstawiającą sklepienie Ostrej Bramy jako myjnię samochodową.

● Firma „Savesta Consulting” przeniosła z Litwy i zarejestrowała w Polsce ponad 60 podmiotów transportowych ze względu na lepsze warunki inwestycyjne i ulgi podatkowe.

● 7 – *Kwestia oryginalnej pisowni imion i nazwisk dla AWPL-ZChR nie jest priorytetowa, to „sprawa pięciorzędna”* – stwierdziła portalowi lrt.lt starosta frakcji polskiej partii w Sejmie RL Wanda Krawczonok, powołując się na ...koszty wymiany dowodu i prawa jazdy. Mimo że partia weszła w skład koalicji rządzącej, kwestie pisowni pominięto w umowie koalicyjnej.

● 8 – *Litwa konsekwentnie popiera działania dążące do skuteczniejszej walki z unikaniem płacenia podatku VAT i oficjalnie włącza się w ten sposób w polską inicjatywę walki z oszustwami w tym zakresie na terenie UE* – napisał do premiera Morawieckiego szef litewskiego rządu Skvernelis.

● 11 – Przy Mauzoleum Matki i Serca Syna na Rossie odbyły się uroczystości z okazji 101. rocznicy Odzyskania Niepodległości z udziałem ambasador Urszuli Doroszewskiej, delegacji przedstawicieli Sił Zbrojnych RP, prezesa Najwyższej Izby Kontroli, posłów AWPL-ZChR oraz społeczności. Delegacja przedstawicieli Polaków z Wileńszczyzny (składu nie podano) na czele z Waldemarem Tomaszewskim na zaproszenie Andrzeja Dudy uczestniczyła w uroczystościach w Warszawie.

● 11-12 – W II turze wyborów do Rady Uniwersytetu Wileńskiego Czesław Okinieczyc zdobył 52,92% głosów i znalazł się w jej zacnym gronie.

● 12 – Podczas inscenizacji Bitwy pod Grunwaldem na Wzgórzu Pomnikowym w 2020 w Grunwaldzie zostanie odsłonięty obelisk upamiętniający rolę Litwinów w tej bitwie – poinformował PAP dyr. Muzeum Bitwy pod Grunwaldem dr Szymon Drej. Z inicjatywą wyszła strona litewska, na ten cel przeprowadzono zbiórkę publiczną na Litwie, budowę wesprze litewskie MON.

● 13 – Jak podał portal 15min.lt, min. komunikacji Jarosław Narkie-

wicz (AWPL-ZChR), podczas Światowego Kongresu Dróg w Abu Zabi, w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, opłacił kolację ze środków Dyrekcji Dróg Samochodowych Litwy, nie wygłosił planowanej prezentacji, tylko podobno następcy tronu przekazał *dążenie Litwy do wprowadzenia bezpośredniego połączenia między Wilnem a Dubajem i zaprosił biznes Emiratów do inwestowania w Porcie Kłajpedzkim*. Podróż trzech osób z tejże partii, w tym wicemin. Władysława Kondratowicza oraz kier. Działu Współpracy Międzynarodowej Iny Irens wywołała oburzenie w Sejmie RL. Wg lidera opozycji Juliusa Sabatauskasa, *ten człowiek (Narkiewicz) się znalazł nie na swoim miejscu*. Natomiast Tomaszewski, broniąc swych ministrów w Telewizji LRT twierdził, że mają oni *...bardzo dobrą reputację i duże zaufanie wyborców*, a jest to *jerunda* czyli z rosyjska bzdura, drobnostka. Prezydent udzielił Narkiewiczowi „kredytu zaufania”, a potem zaapelował o ustąpienie ze stanowiska. Minister, oskarżany za bezpodstawne zwolnienie zarządu Poczty Litewskiej, za zakwaterowanie swojej córki w hotelu sejmowym, wydany też obiad w Mińsku, możliwe dopuszczenie się konfliktu interesów z powodu wyasfaltowania ulicy, przy której ma swą posiadłość premier Skvernelis, oskarżenia uznał za bezpodstawne. *Nie widzę teraz przyczyn prawnych, które by posłużyły zwolnieniu Narkiewicza ze stanowiska ministra komunikacji* – tłumaczył się z kolei premier, a prezydent stwierdził, że Tomaszewski broni go tego, ponieważ nim *łatwo można pociągać za sznurki*. Dla Telewizji publicznej minister orzekł, że planuje skupić się na pracy i wcale nie zamierza rezygnować ze stanowiska, ponieważ wszyscy *dyskutują o rzeczach nieistotnych*. Narkiewicz został liderem rankingu nieufności – jego działalność w grudniu źle oceniło 57,4 proc. ankietowanych.

● 13 – Sejm RL przyjął projekt uchwały o ustanowieniu roku 2020 Rokiem Świętego Jana Pawła II, co zaproponowała AWPL-ZChR.

● 13 – Podczas sesji plenarnej PE głos przeciwko prześladowaniom i dyskryminacji chrześcijan na świecie i w Europie zabrał europoseł Waldemar Tomaszewski.

● Podatnicy z rej. wileńskiego przekazali około 419,5 tys. EUR wsparcia organizacjom oraz partiom politycznym. Najwięcej pozyskała AWPL-ZChR – 70 515,23 EUR, drobniejsze sumy przypadły organizacjom społecznym i szkołom.

● 15 – Bank Mienia sprzedał za 2,205 mln EUR przy ul. Żygimantų 9 (Zygmuntowskiej) w Wilnie tzw. Dom Ignacego Parczewskiego, w którym mieścił się Instytut Medycyny Eksperymentalnej i Klinicznej.

● 18 – Polscy żołnierze z 15. Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej zakończyli na Litwie ćwiczenia „Żelazny Wilk II”, z udziałem batalionu czołgów Ułanów Krechowieckich. Strona polska zapewniała też wsparcie logistyczne.

● 20 – W Kaplicy Ostrobramskiej i przylegającego do niej kościoła św. Teresy rozpoczęły się prace renowacyjne wartości ponad 2 mln EUR.

• 20 – Min. oświaty Algirdas Monkevičius w Warszawie i min. edukacji narodowej Dariusz Piontkowski podpisali deklarację ws. oświaty Polaków na Litwie i Litwinów w Polsce.

• 20 – Dr hab. Jarosław Wołkonowski, związany z wileńską filią UwB, został zwolniony dyscyplinarnie w związku z krytyką władz uczelni m.in. za szkolenie studentów i wykładowców w Rosji. W uczelni nie uruchomiono studiów II stopnia, ponieważ zgłosiło się na nie tylko 7 kandydatów.

• 21 – Podczas wizyty w Hospicjum im. bł. ks. Michała Sopoćki prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Mikołaj Falkowski oraz dyrektor Biura Polonijnego Senatu RP Grzegorz Seroczyński przekazali s. Michaeli Rak dotację wysokości 400 tys. zł.

• 22 – W uroczystościach pogrzebowych szczątków powstańców styczniowych, odnalezionych na Górze Zamkowej, prezydenci Gitanas Nausėda i Andrzej Duda z małżonkami, premier Mateusz Morawiecki, przewodniczący Sejmu Litwy Viktoras Pranckietis, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu RP, liczni goście. Nabożeństwo koncelebrowali abp Gintaras Grušas – metropolita wileński, abp Józef Guzek – biskup połowy Wojska Polskiego, abp Tadeusz Kondrusiewicz – zwierzchnik Kościoła katolickiego na Białorusi. Procesja żałobna przeszła ulicami Starego Miasta, modlitwa odbywała się w trzech językach. Płyty nagrobne 20 powstańców na Rossie, w tym Konstantego Kalinowskiego i Zygmunta Sierakowskiego też są litewsku, polsku i białorusku. Dzień wcześniej małżonki prezydentów odwiedziły Hospicjum im. bł. ks. Michała Sopoćki.

• 22 – Do zespołu doradców premiera Skvernelisa dołączyła była wicemin. rolnictwa Leokadia Poczykowska (AWPL-ZChR).

• 28 – Na terenie b. więzienia przy Rakowieckiej w Warszawie odsłonięto tablicę poświęconą Zygmuntowi Szendzielarzowi „Łupaszce” i żołnierzom wileńskiej AK – Antoniemu Olechnowiczowi „Pohoreckiemu”, Lucjanowi Miniewiczowi „Wiktorowi” i Henrykowi Borowemu-Borowskiemu „Trzmielowi”.

• 29 – Andrzej Duda wziął udział w uroczystym przekazaniu do Muzeum Wojska Polskiego sztandaru wojskowego 4. Pułku Ułanów Zanie-meńskich – oddziału kawaleryjskiego WP.

• 29 – Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo będzie wyłącznym użytkownikiem nabrzeżnej stacji odbioru i przeładunku LNG małej skali w Kłajpedzie i sprowadzać drogą morską LNG z różnych źródeł. Mówi o tym podpisana z „Klaipėdos nafta” umowa w obecności min. energetyki Zygimantasa Vaičiūnasa.

Grudzień

• 4 – Zaproszony do PKD Tomas Venclova stwierdził: *Każdy, kto mieszka w Wilnie, powinien mówić w trzech językach*. I dodał: *Jestem za tym, aby Polacy mogli pisać własne nazwiska w języku ojczystym*. Popie-

ram również pomysł pisania podwójnej nazwy miasta, czyli Trakai jako Troki i Pabradė jako Podbrodzie. Niestety, nie mam za sobą większości.

• 6 – Min. Sprawiedliwości zapowiedziało, że zwróci się do Sądu Konstytucyjnego, prosząc o wykładnię ws. pisowni litewskich imion w dokumentach oraz rozważyć możliwość zmiany aktów prawnych, które regulują pisownię.

• 10 – Sejm RL przyjął poprawki do Ustawy o wyborach ws. obniżenia progu wyborczego z 5 do 3% dla partii i z 7 do 5 dla koalicji. To mogłoby sprawić, że AWPL-ZChR już tak blisko nie współpracowałaby z Aliansem Rosjan na Litwie. Prezydent jednak zawetował ustawę, a wcześniej wyraził poparcie dla obniżenia progu odpowiednio do 4 i 6 %.

• 10 – Konserwatysta, poseł Justas Dziugelis zwrócił się do Generalnej Prokuratury ws. Michała Mackiewicza, prezesa Związku Polaków na Litwie, w celu wyjaśnienia jego sytuacji jako posła AWPL-ZChR, zapytaniem czy do przedstawicieli litewskiego wymiaru sprawiedliwości zwracała się polska prokuratura, która postawiła mu zarzuty w ramach działalności prowadzonej przez niego w ZPL. Mackiewicz nie odpowiedział na przesłane mu wezwanie, od czasu śledztwa nie odwiedzał Polski ani Ambasady RP w Wilnie.

• 11 – Na dwóch przejściach granicznych z Polską litewscy funkcjonariusze Straży Granicznej rozpoczęli ćwiczenia przywracania kontroli.

• 18 – Spółka „Alvora”, która wygrała przetarg na budowę gazociągu z Litwy do Polski o wartości 500 mln EUR, miała powiązania z przedstawicielami władz Rosji – podał portal lrt. Budowała ona w Kaliningradzie centra handlowe dla deputowanego rosyjskiej Dumy Olega Bołyczewa z partii Władimira Putina Jedna Rosja, a także premiera Kaliningradu Aleksandra Rolbinowa.

• 19 – Unijni ambasadorowie zatwierdzili porozumienie ws. nowych przepisów reformujących zasady funkcjonowania firm transportowych w UE. Litwa i Polska w grupie dziewięciu państw były przeciw, ale nie wystarczyło to do zablokowania legislacji.

• 23 – *Bylibyśmy wdzięczni, gdyby litewskie instytucje wyjaśniły, jakie działania zostały podjęte, by Litwa niezwłocznie uznała imiona i nazwiska obywateli UE* – w liście do ambasador Litwy napisała dyr. generalna ds. sprawiedliwości i konsumentów w KE Tiina Astola. Chodzi o niestosowanie w oryginalnej pisowni imion i nazwisk liter q, x, w.

• Spośród osób, którzy dokonali odpisu od podatku dochodowego na rzecz AWPL-ZChR na sumę 154 tys. EUR, aż 91% złożyło korektę do zeznania w formie papierowej. Stasė Aliukonytė-Šnierienė z państwowej inspekcji podatkowej oznajmiła, że do fiskusa zgłosiło się 59 podatników, którzy poinformowali, że nie odpisywali takiego podatku.

• 27 – Szef litewskiej dyplomacji Linkevičius w wywiadzie dla LRT powiedział: *Gdy mamy tak dobre stosunki (z Polską), możemy rozstrzygać inne problemy, które są zadawnione i z trudem posuwają się do przodu*. Stwierdził, że

to, czy uda się w najbliższym czasie rozstrzygnąć problem oryginalnej pisowni nazwisk w litewskich dokumentach, czy oświaty mniejszości narodowych, *będzie zależało od naszej woli politycznej, wykorzystajmy tę sytuację*. Jednocześnie zwrócił uwagę na to, że *gdy mówimy o mniejszościach narodowych, ich sytuacji, zawsze konsekwentnie przypominamy, że jest też litewska mniejszość narodowa, może nie tak liczna, w Polsce – i wskazał, że Litwini w Polsce – w Sejnach, Puńsku – także mają problemy i w dziedzinie kultury, i oświaty*.

● 30 – Litewskie Koleje poinformowały, że zakończyły odbudowę 19 km toru kolejowego Możejki-Renge, co kosztowało 9,4 mln EUR. Tory na odcinku przewozowym rafinerii PKN „Orlen” zostały rozebrane ponad 10 lat temu, za co KE ukarała Litwę grzywną w wysokości 28 mln euro. Dyr. Generalny kolei Mantas Bartuška stwierdził: *Te 19 km jest dla nas ważniejsze niż jakiekolwiek inne 19 km torów. To fundament trwałości naszych relacji i rozwoju biznesu z PKN „Orlen” i z Polską*.

W KULTURZE I JEJ OKOLICACH

Październik

● Filia Uniwersytetu Białostockiego w Wilnie nie zebrała minimalnej liczby kandydatów na studia magisterskie, ponadto dyplomy UBwW z ostatniej promocji z powodu błędów technicznych nie zostały uznane przez państwo litewskie.

● 3 – Prezydent Krakowa Jacek Majchrowski i min. kultury RL Min-daugas Kvietkauskas na Bulwarze Poleskim przy Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha dokonali inauguracji schodów upamiętniających Cz. Miłosza, odbyła się 2-dniowa konferencja *Czesław Miłosz i wiek XXI*, w której uczestniczyli m.in. Kvietkauskas, Tomas Venclova, Krzysztof Czyżewski.

● 3 – W sali koncertowej „Compensa” w Wilnie wystąpił „król disco polo” Zenon Martyniuk z zespołem „Akcent”, a jego występ dopełniła miejscowa wokalistka Bożena Sokolińska.

● 4 – Waldemar Tomaszewski dla Żinių Radijas (Wiadomości) powiedział, że *AWPL-ZChR jest przykładem polityki wysokiej jakości*.

● 5 – W kościele św. Janów w Wilnie podczas koncertu w ramach obchodów Roku Moniuszkowskiego wystąpił Jasnogórski Chór Chłopięc-Męski „Pueri Claromontani” wraz z orkiestrą symfoniczną Państwowej Szkoły Muzycznej im. F. Chopina w Opolu.

● Zawdzięczając wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, w projekcie *Litwa – Czechy. Łączy nas Polska* Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Republice Czeskiej przy współpracy ze Stowarzyszeniem Polonistów na Litwie przeprowadziło spotkania metodyczne.

● 12 – Z okazji Dnia Edukacji Narodowej Ambasada RP zaprosiła na koncert polskiego zespołu „VOX” w Pałacu Kongresowym w Wilnie.

● Środki ze sprzedaży kalendarza Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rossą na rok 2020 mają być przeznaczone na odnowienie miejsca pochówku Kacpra Piłsudskiego – brata Marszałka.

● Uczniowie z rej. wileńskiego i Polski pobili rekord Gunnessa, uczestnicząc w największej światowej lekcji o nowych technologiach, przeprowadzonej w tym samym czasie z udziałem 1793 uczniów z 64 szkół, w tym z 29 szkół z Wileńszczyzny.

● 14 – W ramach „Polskich Poniedziałków na Pohulance” Polskie Studio Teatralne w Wilnie zaprezentowało spektakl *Próba kabaretu. Raz jeszcze Osiecka*, z piosenkami do jej tekstów.

● 16 – W kościele pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Ejszyszkach odprawiono mszę w intencji ks. bpa grodzieńskiego Aleksandra Kaszkiewicza, który 70 lat temu został w nim ochrzczony.

● 17-18 – W Akademii Edukacji Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Wilnie odbyła się IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa *Tożsamość na styku kultur*, sfinansowana przez Litewski Dep. Mniejszości Narodowych i Ambasadę RP z udziałem gości z Polski oraz przedstawicieli Polaków litewskich.

● 21 – Na Litwę dotarły podręczniki dla uczniów szkół polskich. Ich kwestia była omawiana w ramach polsko-litewskich spotkań polityków i przedstawicieli rządów.

● 22 – Nad brzegami Wilii Wileńska Młodzież Patriotyczna upamiętniła św. Jana Pawła II, układając już po raz 8. napis *JP2*.

● 24 – W Wilnie i Rudominie trwał IX Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Wileńskie Spotkania Sceny Polskiej”. Pokazano sztukę *Dziewczynki* Ireneusza Iredyńskiego w wyk. Polskiego Studia Teatralnego – organizatora festiwalu, wystąpiły teatry polonijne – Studio „Ferdydurke” z Rosji, Teatr Polskiego im. J. I. Kraszewskiego w Żytomierzu, Zespół Teatralny im. Jerzego Cieniały MK PZKO Wędrzynia z Czech, Teatr AA Vademecum z Austrii, Polski Teatr „Fantazja” z Sydney, Polski Teatr Ludowy we Lwowie, litewski Teatr Królewski z Trok, a także Teatr Wolandzki Domu Kultury Stokłosy w Warszawie, swą produkcję niezależną przedstawił Sławomir Gaudyn z Rzeszowa, zaś spektakl z warsztatami dla dzieci *Mała Oj-czy-zna* Fundacja Pomysłodajnia i jej prezes Magdalena Olszewska z Rumii. Warsztaty prowadziła Magdalena Bochan-Jachimek z Gdyńskiego Centrum Kultury, otwarto wystawę grafiki Vilmasa Narečionisa, odbyła się „Noc Jazzu i Bluesa” (Rafał Jackiewicz – saksofon, Wilno / Maja Babyszka – pianistka, Bydgoszcz), koncert grupy teatralnej „proYektone” z Austrii, spacerowano *Śladami Wilna Teatralnego*, a poeci polonijni prezentowali swą poezję. Festiwal zamknął spektakl muzyczny *A to Polska właśnie* Gaudyna z udziałem artystów z Tarnowa, Rzeszowa, Warszawy, Londynu i Wilna.

- 20 – W „Kawiarence Literackiej” Muzeum Wł. Syrokomli w Borejkwoszczyźnie odbyło się spotkanie z mieszkającą w od 12 lat Wilnie poetką piszącą po rosyjsku – Nadiędzą Zajańčauskienę, praprawnuczką zesłańca Polaka – Matwieja Lewczuka.

- 23 – W ramach projektu *Światowe dziedzictwo Wielkich Polaków* w dworku Balińskich w Jaszunach odbyła się debata poświęcona „ojcu polskiej chemii” – Jędrzejowi Śniadeckiemu z udziałem miejscowych prelegentów, a także prof. Leszka Jankowskiego, dyr. Karpackiego Oddziału Państwowego Instytutu Geologicznego, Zygmunta Berdychowskiego, przewodniczącego Rady Programowej Forum Ekonomicznego w Krynicy Zdroju.

- 25 – W Warszawie zakończyły się 2-dniowe obrady Polsko-Litewskiej Grupy Ekspertów ds. Zachowania Dziedzictwa Kulturowego.

- 25 – Wileńska Młodzież Patriotyczna wraz z wilnianami i pracownikami Ambasady RP sprzątała Cmentarz na Rossie.

- Młodzież z Liceum im. A. Mickiewicza pobyt w Wrocławiu podsumowała projekt współfinansowany przez Ambasadę RP *Dlaczego we Wrocławiu zamieszkały krasnale?*

Listopad

- 1 – TVP Wilno w cyklu *Polacy na Kresach* przedstawiła postać Alicji Klimaszewskiej, honorowej prezes Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rossą.

- Prace młodych rzeźbiarzy Jonasa Aničas i Taurasa Kensminasa prezentowano w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku jako część międzynarodowej wymiany, w grudniu w litewskiej galerii (AV17) wystawiała się polska artystka Michalina Bigaj

- 6 – Na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego odbyły się spotkania nt. filmu dok. *Bliżej ziemi na drugim brzegu rzeki (Arčiau žemės anapus upės)*, poświęcone litewskiemu i łotewskiemu poetom-tłumaczom – Vładasowi Baziūnasowi i Knutsowi Skujenieksowi.

- 6 – Jako hołd dla Antoniego Wiwulskiego miniatura niezrealizowanego Kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa wg jego projektu w skali 1:50, autorstwa Gintarasa Čaikauskasa i Tadasa Gutauskasa została odsłonięta w Wilnie.

- 7 – Z okazji 5-lecia Polskiego Klubu Dyskusyjnego jego członkowie wręczyli min. spraw zagranicznych Linkevičiusowi tort w podzięce *za odwagę polepszania relacji między Polską a Litwą, między Polakami a Litwinami, nawet w czasach, gdy nie było to jeszcze modne*. PKD z tej okazji i Dnia Niepodległości wyróżnił *zasłużonych Polaków i Litwinów za działalność na rzecz pojednania polsko-litewskiego i ocieplania wzajemnych relacji*: szefa działu zagranicznego „Rzeczpospolitej” Jerzego Haszczyńskiego, który współtworzył „Słowo Wileńskie” w 1994-1996, *aby Polacy na Litwie łączyli*

oba narody; profesorów – historyka Alfredasa Bumblauskasa i socjologa Bogusława Grużewskiego oraz dziennikarza Rimvydas Valatkę.

- 8 – *Jestem naprawdę dumny, że pochodzę z tego regionu. Tak mówię nie dlatego, aby usiąść i powiedzieć „To moje miejsce”* – powiedział ur. w Małych Solecznikach mistrz olimpijski w skoku o tyczce Władysław Kozakiewicz podczas pobytu w rej. sołecznickim, gdzie odwiedził m.in. swoją kuzynkę Wandę Borys.

- 8-9 – W Akademii Edukacji Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego w Wilnie odbyła się konferencja *Rodzina Miłoszów i inne rody pogranicza litewsko-polskiego. Historia, losy, świadectwa literackie* w cyklu *Bilingwizm w Europie Środkowo-Wschodniej. Literatura, język, kultura*, w której z Polski uczestniczyli prelegenci – profesorowie: Tadeusz Bujnicki – UJ, Maciej Szargot – UŁ, Zbigniew Kaźmierczyk – UG, Violetta Wróblewska i Hanna Ratuszna – UMK, Anna Szawerna-Dyrzka – UŚ, Anna Nosek, Jarosław Ławski i Maciej Kaźmierkiewicz – UwB; dr. nauk: Marcin Niemojewski – UW, Jan Miklas-Frankowski – UG, Monika Pokorska-Iwaniuk – UAM, Kamil K. Pilichiewicz – UwB, Łukasz Zabielski – Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego i dyrektor tej placówki Jolanta Gadek, a także Zbigniew Fałynowicz – z Muzeum Okręgowego w Suwałkach oraz szereg innych osób.

- 9 – W „Siemens Arenie” w Wilnie odbył się koncert Edyty Górniak.

- 9-10 – Alternatywna platforma poznawania Wilna *Neakivaizdinis Vilnius (Wilno nieoczywiste)* zaprosiło do poznawania historycznych wileńskich cmentarzy.

- 13 – W Pałacu Władców odbył się koncert z cyklu *Wielkie Księstwo Litewskie – wszystkie drogi prowadzą do Wilna*, zorganizowany przez Królewski Związek Szlachty Litewskiej, z recytacjami Słowackiego i Kraszewskiego, również w przekładach litewskich. Utwory Ogińskiego, Pachelbela, Kodruszewicza i Čiurlionisa wykonali pianiści Sonata Deveikytė-Zubovienė i Rokas Zubovas, dawne polskie pieśni oraz współczesne kompozycje do wierszy polskich poetów romantycznych – Anna Kurpińska, a pieśni kompozytorów białoruskich – W. Cirkunowicz.

- 14 – W kościele Ducha Świętego w Wilnie odbył się koncert Chóru Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego JP II.

- 15 – W kościele św. Janów w Wilnie odbył się koncert *Litanii Ostrobramskich* Moniuszki we współczesnej aranżacji Maksima Fiedorowa, w wykonaniu solistów z Polski, chóru Opery i Filharmonii Podlaskiej im. St. Moniuszki w Białymstoku oraz Litewskiej Orkiestry Symfonicznej pod batutą Gintarasa Rinkevičiusa.

- 17 – W Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Europy Środkowo-Wschodniej „Eufonie” w Warszawie, w koncertowym widowisku ... *before, between and after...* w klubie „Hybrydy” wystąpił „Synaesthesia Cemporary Music Ensemble” – litewski zespół, z udziałem młodych

litewskich i polskich kompozytorów – Dominykasa Digimasa, Juliusa Aglinskasa, Jagodę Szmytkę i Piotra Bednarczyka oraz twórcy obiektów interaktywnych Vėjasa Aliukasa.

- 17 – W Pałacu Balińskich w Jaszunach odbył się koncert Orkiestry Kameralnej „Cantus” z udziałem Elwiry Śliwkiewicz-Cisak – akordeon (Polska) i Juliji Stupnianek-Kalėdienė – sopran (Litwa).

- 17 – W Narodowym Teatrze Opery i Baletu w Wilnie odbył z okazji 15-lecia występ Zespół Tańca Ludowego „Perla” z Niemenczyna.

- 25 – Na Uniwersytecie Wileńskim rozstrzygnięto konkurs dla tłumaczy polskiej i litewskiej literatury *Amat victoria curam*. I m. w kategorii B zdobył Viktoras Tamošiūnas, zaś w kategorii A – Karolina Słotwińska, zaś Nagrodę Specjalną – Regina Trybocka.

- Do 3 stycznia 2020 roku w Sali Koncertowej „Compensa” w Wilnie trwała wystawa sztuki sakralnej autorstwa ks. Tadeusza Furdyny, salezjanina.

- 22 – Dyskusję *Powstanie Styczniowe 1863 roku: 3 narody – 1 spuścizna* na Uniwersytecie Wileńskim zorganizowała studencka korporacja politologów „RePublica”.

- 22 – W wileńskim Teatrze Kameralnym odbył się pokaz monodramu Polskiego Studia Teatralnego (*Nie*)znana na podstawie zapisków Marilyn Monroe w wykonaniu Justyny Stankiewicz, pochodzącej z Wilna studentki Akademii Muzycznej w Gdańsku.

- 24 – We wsi Murzasichle k. Zakopanego w ramach projektu „Pogranicze kultur 2”, rozpoczęła warsztaty grupa członków Polskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Wilnia”.

Grudzień

- 2 – W Ambasadzie RL w Warszawie odbyła się prezentacja tomiku wierszy *Jan Chrzyciel* Gintarasa Bleizgysa z udziałem autora, które na język polski przełożyła Zuzanna Mrozikowa.

- 4-6 – Grupa młodych Polaków z Wileńszczyzny z „Kabaretonu StuDnia” odwiedziła Belgię i Holandię, m.in. siedzibę PE, spotkała się z jego posłanką Anną Zalewską, wyruszyła śladami 1 Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka. Podróż umożliwiły Fundacja BGK i Giełda Papierów Wartościowych oraz Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

- 5 – W Litewskim Narodowym Teatrze Dramatycznym odbyła się premiera spektaklu *Sulėtintai* (ang. *Slow motion*) polsko-francuskiej reż. Anny Smolar.

- 5 – W Bibliotece Litewskiej AN im. Wróblewskich odbyła się inauguracja projektu *Wilno oczyma Szwajcara. Lata 1937-1940*, z konferencją pt. *Wilno. Dwudziestolecie międzywojenne motoryzacja i kultura*. Obecni byli m.in. ambasador Urszula Doroszevska, min. Jarosław Narkiewicz, prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Mikołaj Falkowski, Achim Schäfer, dyr. Museumsgesellschaft ze Szwajcarii. Prof. Wojciech

Mariusz Majewski wygłosił referat nt. historii transportu samochodowego w międzywojennej Polsce, wystąpili inni prelegenci. Wspomnienia Alfreda Ritmanna uzupełniły fotografie. Projekt sfinansowano ze środków MKiDN w ramach Programu Wieloletniego *Niepodległa* na lata 2017-2022, programu dotacyjnego IAM „Kulturalne pomosty” oraz ze środków Senatu RP.

- 6 – Polskie Mikołajki, przy wsparciu Ambasady RP, odbyły się w Trokach. W roli św. Mikołaja z workami prezentów wystąpił Mikołaj Falkowski, prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

- 10 – Koncert PIANO.PL w wykonaniu polskiej wokalistki Doroty Miśkiewicz zakończył obchody 30-lecia Oddziału m. Wilno Związku Polaków na Litwie.

- 11 – W kościele św. Piotra i Pawła z koncertem kolęd wystąpiła rodzina Pospieszalskich, która tradycyjnie w tym czasie przybywa do Wilna. Towarzyszyła jej orkiestra smyczkowa, składająca się z muzyków z państw dawnej Rzeczypospolitej: Polski, Litwy, Ukrainy i Białorusi pod kier. Huberta Kowalskiego, a koncert rejestrowała TVP, która go wyemitowała na antenie TVP Wilno 24 i 25 grudnia.

- 13 – Do Gimnazjum im. J.I. Kraszewskiego w Nowej Wilejce po raz dziesiąty przybył z darami ułański Święty Mikołaj z Fundacji „Kielecki Ochotniczy Szwadron Kawalerii im. 13 Pułku Ułanów Wileńskich”, natomiast do Mickun dotarli z darami przedstawiciele Fundacji „Polscy Przodkowie” na czele z Krzysztofem Skowrońskim. Święteczne paczki z Polski dotarły też do innych zakątków Wileńszczyzny.

- 14 – W Międzynarodowym Konkursie Recytatorskim dla Polaków z Zagranicy „Kresy” w Białymstoku reprezentant Litwy Tomasz Matuiza zajął 2., zaś Artur Dowgiało i Tomasz Sokołowski – 3 m.

- 15 – W kościele św. Ducha odbył się koncert kolęd Doroty Osieńskiej z Polski, który zorganizowała Fundacja Sztuka i Edukacja za Granicą.

- 15 – Ewelina Saszenko promowała swą pierwszą płytę pt. *Uczucia*. Autorem piosenek jest pianista, aranżer i kompozytor Paulius Zdanavičius.

- 17 – Harcerze i skauci z Litwy odebrali z Polski Betlejemskie Świątełko Pokoju i przenieśli je do wileńskiego kościoła bernardynów, aby każdy mógł zabrać je ze sobą do domu.

- 17 – W kościele św. Teresy w Wilnie *Wielkie Kolędowanie w Wilnie* – za sprawą TVP, Ambasady RP i m. Wilna odbył się niezwykle pod względem obfitości i różnorodności koncert, na którym wystąpili m.in. Maryla Rodowicz, Anna Wyszkon, „Blue Cafe”, Roksana Węgiel, Viki Gabor, Piotr Cugowski, Piotr Kupicha, Jozsko Broda, Marek Piekarczyk, Zenek Martyniuk, „Boys”, „Classic” oraz chór z Zespołu „Wilnia” i Ewelina Saszenko z Wilna. Obecny był prezes TVP Jacek Kurski. Życzenia składali przedstawiciele społeczności polskiej Wileńszczyzny. 25 i 26 grudnia koncert pokazano w TVP 1.

- 18 – Wśród uhonorowanych przez prezydenta zwycięzców olimpiad i konkursów znaleźli się uczniowie z polskich szkół w Wilnie Katarzyna Jachimowicz i Tomasz Sokołowski.

- 18 – W Jaszunach „Art of Music” prezentował teledysk kolędy pt. *Kołyśanka*, a 29 grudnia w kościele św. Piotra Apostoła w Solecznikach.

- Na świąteczne spotkanie w kancelarii premiera Mateusza Morawieckiego w Warszawie udało się 30 wychowanków szkoły-przedszkola „Wilia” w Wilnie. Podróż sfinansowała Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

- 18 – W Ambasadzie RL w Warszawie odbył się koncert *Lithuanian & Polish Jazz Bridge*, w którym wystąpili Kęstutis Vaiginis, Wojciech Niedziela, Maciej Grabowski i Krzysztof Gradziuk.

ODESZLI

- 8 października na 69 roku życia zmarła współpracownica Litewskiego Radia w Warszawie Nijolė Druto, która przez ponad 10 lat w Polskim Radiu kierowała Redakcją Litewską. Do Polski trafiła w 1978 po ślubie z ekonomistą Maciejem Druto.

- 20 października w Wilnie zmarł działacz Klubu Weteranów Okręgu Wileńskiego AK Bogumił Stolarczyk. Jego ojciec walczył 1939 pod Lwowem, z łagrów trafił do armii gen. Wł. Andersa i uczestniczył w bitwie pod Monte Cassino, matka była więziona w łagrach w Saratowie, Kutaisi i Borowiczach pod Leningradem.

- 19 grudnia w Warszawie zmarła Helena Marczyk, b. nauczycielka klas początkowych Szkoły Średniej nr 19 w Wilnie (ob. Gimnazjum im. Wł. Syrokomli).

WYDAWNICTWA

- Od Jana Króla otrzymałem książkę *Listy do Wandy* w opr. Piotra Dobrołęckiego i Marzeny Woronow (Wyd. Bellona, Warszawa 2018, s.294), z listami jego ojca Edmunda do jego matki. *Osobiste dokumenty i wspomnienia ożywiają historyczne uogólnienia. Inspiracją do powstania tej kroniki stały się listy, jakie na przekór wieloletniej rozłące polski żołnierz pisał do żony. Rzucają światło zarówno na żołnierską odyseję, jak i na życie osobiste. Książka jest cennym wkładem w zrozumienie II wojny oraz okresu tuż po jej zakończeniu* – napisał o niej Norman Davies (R.M.).

- Ukazała się publikacja Dep. Mniejszości Narodowych przy rządzie RL ze zbiorom nagrodzonych przez departament prac młodych absolwentów litewskich uczelni, ze streszczeniem pracy licencjackiej nt. nazw miejscowości na Wileńszczyźnie Kariny Czarneckiej, obronionej na polonistyce na Uniwersytecie Wileńskim.

- 7 listopada w Litewskim Muzeum Narodowym zaprezentowano

wydane po litewsku *Wspomnienia* Apolonii z Dalewskich Sierakowskiej (*Atsiminimai*, Tamara Bairašauskaitė – przekład i oprac. Jolanta Sikorska-Kulesza, Vilnius 2019), żony jednego z przywódców Powstania Styczniowego – Zygmunta Sierakowskiego.

- 12 listopada w Bibliotece na Koszykowej w Warszawie promowano powieść Ričardasa Gavelisa *Wileński poker* (przekład Kamil Pecela, wyd. „KEW” – Kolegium Europy Wschodniej, Wrocław 2017, s.653) z udziałem dr Jūratė Čerškutė, Wojciecha Stanisławskiego i Dominika Wilczewskiego.

- 13 listopada w Litewskim Muzeum Narodowym zaprezentowano album fotografii trójwymiarowej sprzed 150 lat *Iškilioji Lietuva (Wzniosła albo Wypukła Litwa)* autorstwa Dainiusa Junevičiausa. Nad stroną artystyczną pracowali Gulnara Galiachmetova i Daniel Samulewicz – ze zdjęciami m.in. Stanisława Filiberta Fleury, Abdona Korzona.

- Ukazała się książka Włodzimierza Syty *Pułk 4 Ułanów Zaniemeńskich, Historia pisana wspomnieniami ułanów i ich rodzin* (Wyd. Eko-Dom, Grajewo 2019, s.704), ukazująca fenomen, jakim było przywiązanie rodzin ułanów do jednostki, w której służyli mężowie, ojcowie, dziadkowie, pradziadkowie. Mimo upływu lat, zainteresowanie nim umacnia się dzięki Oddziałowi Kawalerii Ochotniczej im. Pułku 4 Ułanów Zaniemeńskich (wyrósł z drużyny kawalerii harcerskiej) oraz kontynuowaniu tradycji „błękitnego” pułku z Wilna przez elitarne jednostki współczesnego WP. Opracowanie o charakterze kalendarium zawiera wybrane dokumenty, wspomnienia i fotografie.

- W Ambasadzie RP w Wilnie odbyła się prezentacja opracowania *Cmentarz Na Rossie w Wilnie – historia, sztuka, przyroda* – jako wynik prac dokumentacyjnych prowadzonych w 2013-2016 przez Instytut Historii Sztuki UKSW w Warszawie we współpracy z Litewskim Uniwersytetem Edukologicznym (ob. Akademia Edukacji Uniwersytetu Witolda Wielkiego). Dokumentacja po polsku i litewsku zawiera 11 579 pomników nagrobnych, grobowców, tablic inskrypcyjnych i płyt, zaś na Nowej Rossie – 1 993 obiekty. Opracowanie w jęz. litewskim można pobrać przez internet: <https://polonika.pl/wydawnictwo/cmentarz-na-rossie-w-wilnie-historia-sztuka-przyroda>.

- 25 listopada w opracowaniu *Vokiečių saugumo policijos ir SD Vilniaus ypatingasis būrys (Wileński Oddział Specjalny policji niemieckiej i SD*, wyd. Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy, opr. Arūnas Bubnys, Wilno 2019) po raz pierwszy została opublikowana lista osób, które brały udział w zbrodni w Ponarach – 17 nazistowskich oficerów, a także życiorysy 84 ich współpracowników z tzw. Oddziału Specjalnego (Ypatingasis būrys).

- Janina Szumska-Wojdyło jest autorką części I książki *Šeimyninis pasakojimas – Pieś karą Lietuvoje / Opowieść rodzinna – Na Litwie przed wojną*, wydanej po litewsku i polsku w Koszedarach (Kaišiadorys 2018, red. Vilija Dobrovolskienė, tłum. Vladislava Kursevičienė, ze środków

Samorządu w Elektrėnai i Tadeusza Szumskiego, nakład 150 egz., s.144), ilustrowanej fotografiami.

● 4 grudnia z okazji 10-lecia Krajowego (wcześniej: Republikańskie) Stowarzyszenia Literatów Polskich na Litwie, działającego przy Domu Kultury Polskiej, w Bibliotece A. Mickiewicza Instytut Polski w Wilnie firmował *Wieczór sztuki polskiej*, podczas którego zaprezentowano antologię polskiej poezji na Litwie, wydaną przy wsparciu Ambasady RP, pt. *Polska Pogoń Poetycka* 37 autorów i 19 malarzy, również działających głównie przy DKP w ramach Związku Malarzy Polskich „Elips”. Alicja Rybalko, Józef Szostakowski, Wojciech Piotrowicz i Romuald Mieczkowski w tej antologii nie uczestniczyli.

● 11 grudnia w Biurze IPN *Przystanek Historia* w Warszawie odbyła się promocja książki Dali Grinkevičiūtė *Litwini nad Morzem Łąptiewych* (Wyd. KEW 2019, tłum. Kamil Pecela, s.264), z udziałem dra Jarosława Szarka, prezesa IPN, prof. Piotra Niwińskiego, dra Arūnasa Bubnysa, dyr. Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy. Słowo wstępne wygłosił ambasador RL Eduardas Borisovas, moderował Adam Hlebowicz, dyr. Biura IPN.

● Najnowsza książka Birutė Jonuškaitė *Laikas ir laikimai. Susitikimai su lietuvį ir lenkų kurėjais* (Czas i losy. Spotkania z litewskimi i polskimi twórcami, Wyd. Homo liber, Vilnius 2019, przy wsparciu Instytutu Polskiego w Wilnie, Orlen Lietuva i Utenos vandenys, nakład 300 egz., s.662) zawiera rozmowy z twórcami litewskimi oraz przekłady na litewski wywiadów publicystów polskich – z Magdaleną Abakanowicz, Leszkiem Bugajskim, Krzysztofem Czyżewskim, Jackiem Dahnelem, Renatą Gorczyńską, Marią Janion, Wojciechem Kuczokiem, Marcinem Łapczyńskim, Markiem Ławrynowiczem, Antonim Liberą, Wiesławem Myśliwskim, Eustachym Ryłskim, Wisławą Szymborską, Olgą Tokarczuk, Jakubem Winiarskim, Bogusławem Wróblewskim, Adamem Zagajewskim, Krzysztofem Zanussi i Elżbietą Zanussi.

● Ukazał się tomik poetycki Zbigniewa Jędrzychowskiego pt. *Mam swoje Wilno* (Wrocław 2019), zawierający 17 wierszy z lat 2012-2018. Autor był uczestnikiem Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”, z zawodu jest teatrologiem, a fragment jego monografii *O Teatrach grodzieńskich 1784-1864 – Likwidacja sceny polskiej Grodnie i Wilnie* drukowany był w „Znad Wilii”.

NAGRODY, WYRÓŻNIENIA, NOBILITACJE

● 2 października prezydent Dalia Grybauskaitė podczas *Warsaw Security Forum* odebrała Nagrodę „Rycerza Wolności” Fundacji im. Kazimierza, przyznawaną wybitnym postaciom, promującym wartości reprezentowane przez generała Kazimierza Pułaskiego, takie jak: wolność, sprawiedliwość i demokracja.

● Min. Kultury RL Nagrodę im. św. Hieronima – patrona tłumaczy z Dyplomem Honorowym przyznało tłumaczowi literatury litewskiej dr. Kamilowi Peceli.

● 2 października z okazji Dnia Nauczyciela mer Wilna Remigijus Šimašius odznaczenie Nauczyciela Roku wręczył również wileńskim nauczycielom szkół polskich Wiktorowi Łozowskiemu i Elżbiecie Kleboko-Kołpak.

● 10 października ambasador Urszula Doroszevska w imieniu min. infrastruktury RP Andrzeja Adamczyka wręczyła b. ministrowi łączności RL Rokasowi Masiulisowi odznakę honorową „Zasłużony dla transportu Rzeczypospolitej Polskiej”.

● 11 października na 40-osobowej liście Min. Kultury osób, zgłoszonych do Rządowej Nagrody Kultury i Sztuki RL wśród kandydatów o wybitnych osiągnięciach znalazła się Apolonia Skakowska, prezes Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. St. Moniuszki, jako reprezentantka Polaków litewskich. Jej kandydatura nie przeszła eliminacji.

● Jedną z nowo ustanowionych nagród IPN „Semper Fidelis” – za upamiętnianie dziedzictwa polskich Kresów Wschodnich zarówno w Polsce, jak i za granicą przyznano Związkowi Harcerstwa Polskiego na Litwie.

● Prezydent RP wręczył Medale Stulecia Odzyskanej Niepodległości osobom zasłużonym dla kultury polskiej. Znalazł się wśród nich również żołnierz AK, więzień NKWD i śpiewak operowy pochodzący z Wilna – Bernard Ładysz.

● 11 listopada za wybitne zasługi w popularyzowaniu polskiej kultury i literatury na Litwie Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej został odznaczony Aleksander Sokołowski. Za zasługi w popularyzowaniu polskiej literatury i języka polskiego na Litwie Złotym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni Teresa Dalecka, Irena Fedorowicz, Kinga Geben, Regina Jakubėnas, Jadwiga Podmostko, Aleksander Śnieżko, Wiktoria Ušinskienė oraz obywatelka RP i RL Danuta Teresa Balašaitienė.

● 19 listopada Aleksander Radzenko, prawnik związany z Radiem Znad Wilii, otrzymał wyróżnienie Dep. Mniejszości Narodowych przy Rządzie RL w postaci imiennego zegarka – za aktywną działalność społeczną w dziedzinie ochrony praw człowieka i obywatelskie stanowisko w publicystyce. Regina Markiewicz, kierownik Wydz. Oświaty i Sportu Samorządu Rej. Solecznickiego i Irena Songinienė, prezes Kłajpedzkiego Oddziału Związku Polaków na Litwie otrzymały medale z okazji 30-lecia tego departamentu.

● Nagrodą „Grand OFF”, promującą kino niezależne w Polsce, wyróżniono Dom Kultury Polskiej (DKP) w Wilnie, m.in. za sierpniowy pokaz filmu „na wodzie” – na Zielonych Jeziorach w Wilnie.

● 4 – Ambasada RP w Wilnie przyznała Polish Business Awards – nagrody dla firm i inwestorów z Litwy, działających na polskim rynku oraz dla polskich spółek na rynku litewskim – w pięciu kategoriach. Wyróżniono

spółki Ignitis Group, Modus Group, Izostal S.A., Girtoka Logistics, LOT.

- 11 grudnia w Sali im. J. Brudzińskiego Pałacu Kazimierzowskiego UW historyk Alfredas Bumblauskas, poeta i tłumacz Kornelijus Platelis oraz firma „Kauno tiltai” zostali laureatami nagród Forum Współpracy i Dialogu Polska-Litwa.

- W rocznicę wprowadzenia stanu wojennego Krzyż Wolności i Solidarności wśród ponad 70 osób otrzymał dawny wilnianin, sędzia Bogusław Nizieński.

- 16 grudnia minister spraw zagranicznych Litwy Linas Linkevičius wręczył medal Stulecia Odrodzenia Litwy kończącemu kadencję dyrektorowi Instytutu Polskiego w Wilnie, radcy Ambasady RP Marcinowi Łapczyńskiemu.



W INSTYTUCIE POLSKIM W WILNIE I PRZY JEGO WSPÓŁUDZIALE

- Wybrano zwycięzców spośród 520 zdjęć nadesłanych do IP na konkurs fotograficzny „Wakacje w Polsce”. Grand Prix – to spędzenie weekendu dla dwóch osób we Wrocławiu.

- 2-7 października gośćmi XXX Międzynarodowego Festiwalu „Druskie-nicka Jesień Poezji 2019” byli poeci Natalia Malek i Jarosław Mikołajewski.

- 3-13 października w Wilnie, Kownie, Mariampolu, Możejkach i Solecznikach odbywał się. 19. Festiwal Filmu Polskiego. Pokazano 13 filmów, w tym *Obywatel Jones* Agnieszki Holland, *Słodki koniec dnia* Jacka Borcucha, *Jeszcze dzień życia* Raúla de la Fuente i Damiana Nenowa, *Wilkołak* Adrana Panka, *Ciemno, prawie noc* Borysa Lankosza, *Cale szczęście* Tomasza Koneckiego, *Piłsudski* Michała Rosy (z udziałem reżysera), *Kurier* Władysława Pasikowskiego, *Kamerdyner* Filipa Bajona, *Autsajder* Adama Sikory, *Dzień czekolady* Jacka Bławuta, a także *Ułaskawienie* Jana Jakuba Kolskiego z jego udziałem i odtwórczynią głównej roli Grażyną Błęcką-Kolską, *Córkę trenera* prezentował Łukasz Grzegorzek. W retrospektywie poświęconej Kazimierzowi Kutowskiemu pokazano *Nikt nie wola*, *Milczenie*, *Sól ziemi czarnej*, *Perła w koronie* i *Zawrócony*. Polskie produkcje obejrzało ok. 9 tys. osób.

- 10 października – 12 stycznia w Centrum Wystawowym Pałacu Wielkich Książąt Litewskich trwała wystawa *Radziwiłłowie. Historia i dziedzictwo książąt* z udziałem IP jako partnera. W otwarciu uczestniczył założyciel Fundacji Trzy Trąby, jeden z organizatorów wystawy i potomek rodu – Maciej Radziwiłł, z kolekcji którego pokazano ok. stu rzeczy. 30 dokumentów, w tym 19 rękopisów z lat 1510-1875 pożyczyła Biblioteka Wróblewskich w Wilnie, część swoich zbiorów przekazały Zakon Franciszkanów z Krakowa, dyrekcja Muzeum-Zamku na Wawelu, Zakon Paulinów z Częstochowy.

- 10-23 października w Wilnie, Kownie i Poniewieżu na Festiwalu Filmowym Praw Człowieka „Nepatogus kinas” (Niewygodne Kino) pokazano

polskie filmy *Cienie Imperium* (w koprodukcji z Armenią, Gruzją i Ukrainą) Karola Starnawskiego, *In touch* (Polska / Islandia) Pawła Ziemilskiego.

- 18 października w ramach *Spotkań z polską książką* IP gościł Joannę Jax (wł. Joanna Jakubczak) z Olsztyna, autorkę powieści o tematyce historycznej.

- 23-30 października – Wilno-Soleczniki-Dyneburg-Valgę objął *EUNIC Baltic Roadtrip 2019* – krótkoterminowy projekt dla młodzieży z tych miast odbywał się na Litwie, Łotwie i w Estonii, wraz z warsztatami, dyskusjami i udziałem międzynarodowych ekspertów.

- 23-31 października w Bibliotece Publicznej w Rakiszkach czynna była wystawa *Ambasador RP w Japonii Tadeusz Romer i żydowscy uchodźcy wojenni na Dalekim Wschodzie*, przygotowana z inicjatywy i na zlecenie IP przez dr Olgę Barbasiewicz z Instytutu Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ.

- 27/28 października w pałacach – Tyszkiewiczów w Zatroczu i Wagnerów w Solecznikach z okazji 200. urodzin St. Moniuszki na Litwie IP zorganizował dwa koncerty pt. *Moniuszko dawniej i teraz* z udziałem artystów z Polski: Anny Budzyńskiej (sopran), Laury Kluwak-Sobolewskiej (fortepian), kwartetu puzonowego „Trombquartet” – w aranżacjach Ewy Fabiańskiej-Jelińskiej.

- 4-30 listopada w DKP dzięki współpracy Krakowskiego Biura Festiwalowego oraz IP trwała ogólnopolska akcja promująca czytelnictwo *Czytaj PL!*

- 7 listopada z okazji Dnia Niepodległości w „White Piano Hall” w Wilnie wystąpił Bogdan Hołownia (fortepian) z Joanną Czajkowską-Zoń (wokal), zaś następnego dnia w Filharmonii Kowieńskiej – „Wakarecy Piano Duo”: pianiści Aleksandra Soboń-Wakarecy i Paweł Wakarecy.

- 12 listopada doktorzy nauk: Giedrius Česnakas – Akademia Wojskowa im. Gen. J. Žemaitisa, Ieva Karpavičiūtė – Uniwersytet Witolda Wielkiego, Žygimantas Pavilionis – poseł na Sejm, b. ambasador Litwy w USA, Tomasz Smura – dyr. Biura Analiz, dyr. Programu Polityka Zagraniczna Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego w Warszawie z moderacją dra Andrzeja Pukszy – UWW w Litewskiej Bibliotece Narodowej w cyklu *Dokąd zmierza świat?* dyskutowali nt. *Stosunki polsko-amerykańskie i ich wpływ na bezpieczeństwo regionu*.

- 12 listopada w Hotelu „U Bazylianów” z inicjatywy Wileńskiej Młodzieży Patriotycznej i Akademii Trzeciego Wieku odbył się koncert *Przebojów Niepodległej Polski* w ramach działalności „Klubu Bazyliano-Nowej Piosenki” z udziałem Anny Kurpińskiej z Uniwersytetu Kardynała St. Wyszyńskiego, która następnego dnia wystąpiła w Pałacu WKL w cyklu koncertów *Wszystkie drogi prowadzą do Wilna*.

- 13 listopada w Związku Pisarzy Litwy odbyła się debata literacka

No i za co ten Nobel!? Rozmowa o Oldze Tokarczuk i jej twórczości z udziałem tłumacza Vyturysa Jarutisa, pisarza Herkusa Kunčiusa i dr Teresy Daleckiej z Centrum Polonistycznego Uniwersytetu Wileńskiego, którą prowadził dziennikarz Donatas Puslys.

- 13 i 16 listopada na Europejskim Forum Filmowym „Scanorama” w Wilnie odbyła się premiera filmu Małgorzaty Szumowskiej *The Other Lamb* (Irlandia-Belgia-Polska-USA-Wielka Brytania).

- 15 listopada w Domu Spotkań z Historią w Warszawie w dyskusji *Bez emocji. Polsko-litewski dialog o 1938* wystąpili Simonas Jazavita – UWW w Kownie i Dominik Wilczewski – Uniwersytet w Białymstoku, a także zaproszeni na tę okoliczność prof. Marek Kornat – Instytut Historii PAN i dr Andrzej Pukszt – UWW. Głos zabrał dyrektor IP w Wilnie Marcin Łapczyński.

- 17 listopada w Pałacu Balińskich w Jaszunach, zaś 19. w Państwowym Muzeum Żydowskim im. Gaona w Wilnie, z okazji 450-lecia Unii Lubelskiej odbyły się koncerty orkiestry kameralnej „Cantus” ze Szkoły Muzycznej w Nowej Wilejce z udziałem prof. Elwiry Śliwkiewicz-Cisak (akordeon, Polska) i solistki operowej Juliji Stupnianeck (Litwa).

- 17 listopada w Muzeum Sztuki i Wzornictwa (Arsenał) *Kwartet na koniec czasu Oliviera Messiaena*, powstały w obozie w Görlitz na przeł. 1940/1941 i wykonany przez polskiego jeńca Zdzisława Nardellego, wykonało trio fortepianowe „Kaskados” wraz z klawirzystą Antanasem Taločką. W IP odbyła się projekcja filmu N. B. Vidala *Urok niemożliwości*, przedstawiającego okoliczności powstania utworu, ze słowem wstępnym prof. Jerzego Stankiewicza, wiceprezesa krakowskiego oddziału Związku Kompozytorów Polskich.

- 21-22 listopada na Wydziale Filologii Uniwersytetu Wileńskiego odbyła się konferencja *Pod znakiem Orła i Pogoni. Polsko-litewskie związki naukowe i kulturowe w dziejach Uniwersytetu Wileńskiego* z udziałem profesorów z Polski – Elżbiety Janus, Tadeusza Bujnickiego, Stanisława Dubisza, Bohdana Cywińskiego, Haliny Karaś, Elżbiety Smułkowej, Tomasza Chachulskiego, Bernadetty Kuczery-Chachulskiej, Andrzeja Romanowskiego, Olafa Kryszoskiego, Grzegorza Bąbiaka, Pawła Bukowca, Beaty Obsulewicz-Niewińskiej, Henryka Dudy, Agnieszki Małochy, a także Alicji Nagórko z Berlina, Tatiany Szkapenko z Kaliningradu i szeregu doktorów nauk, a także ponad 40 naukowców z Litwy.

- 22-24 trwała akcja *Polska. Zobacz więcej – weekend za pół ceny*.

- 23 listopada odbyła się gra miejska *Śladami Powstania Styczniowego*.

- 23 listopada w DKP odbyła się prezentacja *Biografii Leopolda Tyrmanda. Moja śmierć będzie taka, jak moje życie* z udziałem jej autora Marcela Woźniaka.

- 26 listopada – 6 stycznia w Bibliotece Litewskiej AN im. Wró-

blewskich trwała wystawa fotografii Krzysztofa Gierałtowskiego *Pisarze* – z udziałem autora, organizatorem której ze strony polskiej był IAM w Warszawie.

- 28 listopada w Bibliotece im. Wróblewskich odbyła się konferencja poświęcona 410. rocznicy urodzin Wojciecha Wijuka Kojałowicza (1609-1677) *Genealogia i heraldyka na Litwie – przeszłość i współczesność*, podstawowym organizatorem którego było Towarzystwo Genealogii i Heraldyki Litwy.

- 3 grudnia w Teatrze na Pohulance spektakl *Halka wileńska* przedstawiony został w nowym opracowaniu Macieja Prochaski, na zlecenie Warszawskiej Opery Kameralnej.

- 5 grudnia w Sali Senatorskiej Uniwersytetu Wileńskiego odbyła się konferencja pt. *100. rocznica utworzenia Uniwersytetu Stefana Batorego* z udziałem profesorów – Mariji Drėmaitė (*Vladas Drėma i jego studia na USB*), Anny Supruniuk (UMK, *Abraham Suckewer i inni studenci oraz absolwenci USB*) oraz Tomasza Venclovy (*Czesław Miłosz – student USB*). Otwarto wystawę *Uniwersytet Stefana Batorego 1919-1939*, m.in. z portretami rektorów, insygniami rektorskimi i dziekańskimi. W dyskusji *Uniwersytet Stefana Batorego w opinii publicznej w Polsce i na Litwie* uczestniczyli prof. Alfredas Bumblauskas, dr Barbara Stankiewicz i prof. Mirosław A. Supruniuk.

- 5 grudnia na Uniwersytecie Wileńskim odbył się *Wieczór Języków* zorganizowany przez placówki dyplomatyczne akredytowane w Wilnie, w tym IP.

- 11 grudnia w ramach festiwalu *Jewish Art Festival in Lithuania* w Bibliotece Publicznej w Olicie zorganizowano koncert Mikołaja Trzaski i Arkadija Gotesmana pt. *Spotkajmy się w Olicie*.

- 13 grudnia – 30 stycznia w Muzeum Miejskim w Kownie trwała wystawa *Starewicz – pionier animacji*, zorganizowana przez Stowarzyszenie „Kampania Artystyczna” w Warszawie, dzięki sponsorowi IAM tamże.

- 18 grudnia w Klasztorze Franciszkanów odbył się wernisaż wystawy fotograficznej Bartosza Frątczaka *Ostatni świadkowie. Portrety bohaterów II wojny światowej*.

LITWINI W POLSCE

- 7 października członkowie Litewskiej Komisji RTV zwrócili się do rządu z wnioskiem o udostępnienie litewskiej społeczności w Polsce odbierania telewizji i radia z Litwy. Z propozycją wzmocnienia sygnału transmisji w 2018 wystąpił premier Saulis Skvernelis. Przeciwnie opowiedziała się dyr. LRT Monika Garbačiauskaitė-Budrienė, której zdaniem wzmocnienie sygnału nie oznacza zapewnienia dostępu do TV, ponadto nadawca państwowy dociera do Litwinów w Polsce za pośrednictwem satelitarnego kanału LRT Lituanica.

- 14 grudnia w Puńsku odbyła się konferencja z okazji wydania XI rocznika „Terra Jatwezenorum”. Szczególną uwagę skupiono na obchodach

100. rocznicy urodzin i 70. tragicznej śmierci litewskiego partyzanta Jurgisa Kriščiūnasa-Rimvydasa, o czym mówili w programie litewskim Radia Białystok jej organizator Sygitas Birgelis i gość z Litwy mjr Donatas Mazurkevičius, zaprezentowano książkę o życiu partyzanta Rity Pauliukaitienė.



W DOMU KULTURY POLSKIEJ (DKP)

● 2 października z okazji 30-lecia Zarządu Miejskiego ZPL wystąpił polski zespół bluesowy „Old Breakout”.

● 9 października warszawski Teatr Baj wystawił spektakl dla dzieci *Jeśli nie powiesz, kto będzie wiedział?* w reż. Ewy Piotrowskiej w ramach projektu Ślady-kontynuacja.

● 11 października odbyła się konferencja naukowo-techniczna pt. *Rola nauki i techniki w szybko zmieniającej się rzeczywistości*, podczas której wręczono dyplomy dla inżynierów, którzy się przyczynili do rozwoju Europejskiej Federacji Polonijnych Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych.

● 11 października trwał IV Konkurs Piosenki *Do słów Agnieszki Osieckiej*.

● 13 października w koncercie *Zabiorę Cię dziś na bal*, poświęconym Zbigniewowi Wodeckiemu wystąpili Ewelina Saszenko i Daniel Cebula-Orynicz, skrzypce Zbigniew Lewicki z zespołem akompaniującym z Krakowa. Przedtem takie koncerty odbyły się w Trokach, Solecznikach i Rudominie.

● 20 października odbył się koncert z okazji 30-lecia Zespołu Folklorystycznego „Rudomianka”.

● 30 października odbyło się widowisko muzyczne z wykonaniem *Śpiewów historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza, w aranżacji Krzesimira Dębskiego i z udziałem Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.

● 5 listopada w ramach VII Dni Kultury Polskiej w Wilnie, przy wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, pokazano widowisko *Święty z Wadowic – Jan Paweł II* z udziałem szeregu artystów i 18-osobowej orkiestry.

● 7 listopada zaprezentowano patriotyczne widowisko *Białe Orle* Polskiego Zespołu Ludowego „Wilenka” z Gimnazjum im. Wł. Syrokomli oraz folkowo-elektronicznej grupy „Folk Vibes”.

● 8 listopada odbył się wernisaż wystawy *Materia ruchu* Artura Wińskiego z warszawskiej ASP.

● 9 listopada nagrody zwycięzcom konkursu poświęconego stuleciu Polskiego Komitetu Olimpijskiego wręczył Władysław Kozakiewicz.

● 11 listopada z okazji Dnia Niepodległości odbył się koncert, zorganizowany przez Ambasadę RP w Wilnie *Popiół i diament. Historia Polski w muzyce* z udziałem Mileny Lange – sopran, Damiana Wilmy – baryton, Macieja Przestrzelskiego – skrzypce, Moniki Polaczek-Przestrzelskiej

– fortepian, Andrzeja Krusiewicza – konfiansjerka oraz Warszawskiej Orkiestry Kameralnej „Impresione”.

● 14 listopada spektaklem dla dzieci *Akademia Pana Kleksa* Teatru Maski z Rzeszowa zainaugurowano trzydniowe 7. Dni Kultury Polskiej, z widowiskiem muzycznym *Święty z Wadowic – Jan Paweł II*, wycieczką *Z przeszłości dzielnicy Nowe Miasto*, w której znajduje się DKP, warsztatami *Serca piernikowa dają, bo na inna mnie nie staje*, które prowadzili Anna i Alvydas Griškevičiusowie, red. pisma kulinarnego Elżbieta Monkiewicz i badacz kuchni historycznej Antanas Astrauskas. Festiwal zakończył się koncertem zespołu „Mikromusic”.

● 25 listopada Dziecięco-Młodzieżowy Zespół „Sto uśmiechów” zaprezentował spektakl taneczno-muzyczny pt. *Mam białe-czerwone serce*, nt. najważniejszych wydarzeń z dziejów Polski w ciągu ostatnich stu lat. Przy tej okazji odbył się wernisaż wystawy *Miasto. Sto razy Folk* Bartosza Frątczaka, zrealizowanej z tym wileńskim zespołem.

● 26 i 27 grudnia zaprezentowano spektakl *Trzy Elfy* w wykonaniu Teatru Kultureska.

● 27 listopada Płocka Orkiestra Symfoniczna im. W. Lutosławskiego pod batutą Marka Wroniszewskiego wykonała symfonię h-moll *Polonia*. I.J. Paderewskiego.

● 28 listopada spotkaniem z autorem książki *Dziadek i niedźwiadek* Łukaszem Wierzbickim rozpoczęły się Dni Polskiego Teatru na Litwie, które odbyły się też w Solecznikach i Jaszunach.

● 27 listopada w ramach projektu *Własna droga do sukcesu* dyr. Filii Uniwersytetu w Białymstoku w Wilnie Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego prof. Adam Doliwa wraz ze swym zastępcą dr. Arkadiuszem K. Bielińskim przedstawili sukcesy tej placówki. Referat *Dobre praktyki i zarządzanie przez wartości* wygłosił prezes „Orlen Lietuva” Michał Rudnicki. Szkolenia prowadzili Piotr Wachowiak i Bartosz Majewski ze SGH w Warszawie. Tymczasem filia UwB przeżywa poważne problemy, brakuje chętnych na studia.

● 30 listopada w *Wileńskich Andrzejkach* transmitowanych na żywo w stacjach TVP Polonia i TVP Wilno wystąpili Anna Wyszkonii, Halina Mlynkova, Izabela Trojanowska, Anna Karwan, Majka Jeżowska, Anna Rusowicz, Łukasz Zagrobelny, Maciej Miecznikowski i Andrzej Krzyw. Towarzyszył im Band Piotra Dziubka.

● 1 grudnia w Europejskim Recitalu Fortepianowym utwory z 28 krajów wykonał Wojciech Waleczek z Polski. Mecenatem koncertu był „Orlen Lietuva”, projekt współfinansowało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

● 3 grudnia odbyły się XVI prezentacje festiwalowe dla przedszkolaków z polskich przedszkoli na Litwie *Bajeczki z przedszkolnej półeczki*.

● 6 grudnia w dyktandzie *Geriausias iš lietuvių kalbos / Najlepszy z jęz. litewskiego* uczestniczyło 35 uczniów klas 10-tych ze szkół polskich na Litwie.

- 18 grudnia dotarły książki, które pomogą najmłodszym wejść w świat literatury i ojczystego języka w ramach programu pod patronatem MKiDN *Mała książka – wielki człowiek*, realizowanego z Instytutem Książki, za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

- 20 grudnia charytatywne warsztaty robienia wianków na rzecz hospicjum prowadziła florystka Greta Daveiko-Łopacka.

- 29 grudnia Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca „Wilia” zaprosił na tradycyjny koncert noworoczny.

W OKOLICACH „ZNAD WILII”

- 2 października w X Pawilonie Warszawskiej Cytadeli Muzeum Niepodległości odbyło się spotkanie z okazji 30-lecia ZW, które w imieniu gospodarza zagrał Jan Engelgard. Wywiązała się rozmowa z czytelnikami i sympatykami tytułu w Warszawie i okolicach, przybyli ludzie zainteresowani relacjami polsko-litewskimi i kulturą Polaków litewskich, politycy, artyści, pisarze i dziennikarze. Pokazany został film pt. *Nieobecny* o Sławomirze Worotyńskim.

- 24-27 października w Warszawie odbył się 7. Międzynarodowy Festiwal Filmów Emigracyjnych EMIGRA, o Polakach zagranicą i robionych przez Polaków, po raz pierwszy w partnerstwie z Mazowieckim Instytutem Kultury, w siedzibie którego odbyło się większość pokazów i spotkań oraz miała miejsce gala. Festiwal zainaugurowała debata pt. *Emigracje – podwójna tożsamość*, w której uczestniczyli Manuela Gretkowska, Brygida Helbig, Elżbieta Szymańska i Romuald Mieczkowski, fragmenty książek czytała aktorka Maria Maj. Pośród 46 zgłoszonych filmów ze wszystkich kontynentów nie było ani jednego z Litwy.

- 14-15 listopada w Międzynarodowym Forum Literackim „XXX Najazd Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu” niezmiennie organizowanym przez Janusza I. Wójcika, uczestniczyli poeci wileńscy – Wiktor i Tomasz (junior) Tamošiūnasowie, Szostakowski, związany ze środowiskiem „Znad Wilii” Tomasz Snarski oraz Romuald Mieczkowski, który obok Józefa Szostakowskiego zabrał m.in. głos w symposium *Kulturotwórcza rola uniwersytetów* – w 25. rocznicę utworzenia Uniwersytetu Opolskiego i w 100 rocznicę odnowienia Uniwersytetu Wileńskiego, mówił o 30-leciu „Znad Wilii”, uczestniczył jako juror w Zamkowym Turnieju Poetyckim dla młodzieży szkolnej w Brzegu i woj. opolskim.

- 20 października polscy poeci Wilna Wojciech Piotrowicz, Józef Szostakowski, Henryk Mażul i Romuald Mieczkowski na zaproszenie Romualda Karasia uczestniczyli w spotkaniu literackim w Serocku. Następnego dnia Nagrodę im. Witolda Hulewicza odebrali Piotrowicz, Szostakowski i Mażul (wszyscy po raz kolejny).

- 23 – W Domu Spotkań z Historią obchodzono „warszawską” od-

słone jubileuszu 30-lecia utworzenia „Znad Wilii”. Spotkanie rozpoczął Tomasz Kuba Kozłowski, głos zabrali – marszałek Senatu RP Barbara Borys-Damięcka, wicemarszałek Senatu Bogdan Borusewicz, poseł na Sejm RP Tadeusz Aziewicz, radca Ambasady RL Arturas Valionis odczytał list gratulacyjny ambasadora RL Eduardasa Borisovasa. Przybyli goście z innych miast Polski – m.in. z Gdańska, Krakowa, Łodzi, Siedlec, a także z Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji. Były wspomnienia i tort „urodzinowy”, śpiewano *Sto lat* i razem recytowano inwokację *Litwo, ojczyzno moja...*

- 26 – W Senacie RP odbył się VI Zjazd Federacji Mediów Polskich na Wschodzie, w otwarciu którego uczestniczyli marszałek i wicemarszałek Senatu – Tomasz Grodzki i Stanisław Karczewski, wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski, prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Miłkołaj Falkowski i przedstawiciel Fundacji Wolność i Demokracja Rafał Dzieciołowski. Obrady prowadził Jan Pospieszalski. Poruszono kwestie mediów polskich w Kazachstanie i Mołdawii, zwalczania fake newsów i dezinformacji, inicjatyw „Magazynu Kuriera Wileńskiego” i „Kuriera Galicyjskiego TV”, tendencji i wyzwania jęz. polskiego. Obecny był redaktor kwartalnika „Znad Wilii”.

- 3-30 grudnia w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim trwała wystawa fotografii Elżbiety Dziuk-Renik pt. *Tam, gdzie Niemen srebrzysty płynie...* (koordynator R. Mieczkowski).

- 5-8 grudnia Agata Lewandowska, przy współpracy z Mazowieckim Instytutem Kultury, zorganizowała w Berlinie niemiecką edycję VII Festiwalu Filmów Emigracyjnych EMIGRA. Swą obecność w tym interdyscyplinarnym wydarzeniu zaznaczyli przedstawiciele środowiska „Znad Wilii”. W księgarni „BuchBund” o podwójnej tożsamości Elżbieta Szymańska rozmawiała z Grażyną Plebanek z Brukseli i Romualdem Mieczkowskim, który też debatował z pisarką z Niemiec Brygidą Helbig w „SprachCafe Polnisch” w panelu *Wschód na Zachodzie*. Podobnie jak w Warszawie, o filmie Volkera Schlöndorffa *Strajk* głos zabrał Tomasz Snarski, zaś dokumentację zdjęciową sporządzał Maciej Mieczkowski.

- 14 grudnia w Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”, gdzie mieściła się redakcja czasopisma, zebrał się jego dawni pracownicy i sympatycy tytułu, aby uczcić 30-lecie powstania periodyku. Nie zabrakło wspomnień i wzruszeń. Z tej okazji Birutė Jonuškaitė, prezes Związku Pisarzy Litwy wręczyła na ręce redaktora Dyplom Uznania, zaś vice versa otrzymała podziękowania za lata owocnej współpracy osobistej z czasopiśmem.

*Niektóre działy wzajemnie się przenikają, a działalność poszczególnych placówek może być szerzej odnotowana w innych działach.

LISTEM I MAILEM

NASZE 30-LECIE – WOKÓŁ „ZNAD WILII”

Drogi Romualdzie, Szanowny Redaktorze Naczelny! Jeśli dobry Pan Bóg dozwoli (oby!) życzę Ci dalszych trzydziestu lat (ciężkiej pracy) redagowania „Znad Wilii”. Dzięki Twemu twórczemu wysiłkowi Polacy z Wileńszczyzny mają swój wybitny kulturowy organ, a my w Kraju możemy czuć się zadomowieni w Wilnie i w całym, bliskim sercu regionie. Iście końskiego zdrowia Ci życzę, abyś jak najdłużej trwał na z własnej woli wybranym, historycznym posterunku jednania Polaków i dwu Narodów.

Dłoń ściskam – chapeau bas!

Jan Stolarczyk, Wrocław

PS. Dla przypomnienia: dawny redaktor naczelny Wydawnictwa Dolnośląskiego, edytor *Dzieł zebranych* Tymoteusza Karpowicza, *poety z Ziemi Wileńskiej*, jak głosi napis na Jego wrocławskim grobie.

W Domu Spotkań z Historią w Warszawie odbyła się uroczysta konferencja z okazji 30-lecia „Znad Wilii” – czasopisma o niepodległościowym rodowodzie, wydawanego w Wilnie.

Tyle lat cierpliwie pracował i czekał na przemiany relacji Polski i Litwy pan Romuald Mieczkowski, jego redaktor naczelny i wydawca, wspólnie z bliskimi mu osobami, w tym z synem, córkami.

I się doczekali, bo konferencja była wprost po ważnych zdarzeniach na poziomie Prezydentów Polski i Litwy. Wypełniona serdecznymi słowami, uśmiechami i wzajemną serdecznością jej uczestników, z udziałem przedstawicieli Ambasady Litwy oraz przyjaciół Redaktora.

Tadeusz Aziewicz, Gdańsk, poseł na Sejm RP

Życzę wydawnictwu i czasopismu „Znad Wilii” oraz wszystkim osobom z nimi związanymi wszystkiego dobrego i niekończącej się weny twórczej!

*Stanisław Kargul, radca-minister, konsul RP,
kierownik Referatu Konsularnego
w Ambasadzie RP w Bratysławie*

Szanowny, Drogi Redaktorze Romualdzie! Dziękuję za eleganckie, kurtuazyjne zaproszenie na przyjazne spotkanie na temat rodowodu znakomitego kwartalnika „Znad Wilii”, z którym to czasopismem miałem zaszczyt współpracować przez długie lata, niezależnie od zawirowań na politycznej scenie w Wilnie czy w Warszawie. Zawsze podziwiałem ten nieklamany podziw w czasopiśmie nie tylko dla młodych, lecz i dla starszych wiekiem poetów, i tych z Nagrodą Nobla, i tych bez tej nagrody. Bo Wilno to miasto przedziwne było i chyba pozostanie ojczyzną polskiej poezji.

Życzę zacnemu Redaktorowi jak najdłuższego sterowania kwartalnikiem wileńskim, a licznym i bardzo cennym jego Współtwórcom dalszego, pogłębionego i odkrywczego spojrzenia na przebogaty dorobek kultury Ziemi Wileńskiej, gdzie polskie ziarna zasiane zostały przez co najmniej cztery stulecia – jak pisał znakomity historyk Michał Bobrzyński – w historii Polski.

Prof. Władysław Zajewski, Gdańsk

Szanowny Panie Redaktorze! Bardzo dziękuję za zaproszenie na konferencję. Przykro mi, ale nie będę mógł pojechać do Warszawy, ponieważ w tych dniach będę w Mrągowie w Centrum Kardiologii Inwazyjnej. (...)

Życzę Panu i uczestnikom konferencji wiele sukcesów, ciekawych wypowiedzi. Panu, Panie Romualdzie, szczególnie ogromne podziękowania za Pański trud w wydawaniu „Znad Wilii” – wątpię bowiem, czy ktoś, oprócz Pana, podjąłby się takiego dzieła i przez trzydzieści lat redagował i wydawał to bardzo potrzebne nie tylko dla społeczności polskiej na Litwie czasopismo. (...)

Pracuję usilnie, kończąc wspomnienia z Wilna w latach 1998-2002 – Zapiski wileńskie, chcę jeszcze w styczniu-lutym 2020 roku tę książkę wydać, jeśli zdrowie mi pozwoli. Panu życzę zdrowia i sukcesów, otóż głównie – oby Ukochana Pańska Rzeczpospolita wreszcie odpowiednio Pana nagrodziła za Pański tak pożyteczny trud w upowszechnieniu polskości w Wilnie i na Litwie całej.

Prof. Mieczysław Jackiewicz, Olsztyn

Trzydzieści lat temu „narodził się” dwutygodnik „Znad Wilii” – po latach przekształcony w kwartalnik. Powstawał w atmosferze dążenia Litwy do pełnej samodzielności, ale też wśród rodzących się napięć. W pierwszym numerze pisma czytamy:

Pragniemy, aby dwutygodnik łączył, a nie dzielił Polaków i Litwinów. Aby przyczynił się do historycznego procesu odrodzenia Litwy.

Ta idea pojednania, uwypuklania i podkreślania wspólnoty obu narodów, ale też stworzenia przestrzeni dla dialogu i rozwoju współczesnego człowieka w atmosferze wzajemnego poszanowania i w oparciu o uniwersalne wartości przyświeca Redakcji kwartalnika „Znad Wili” do dziś.

W imieniu Dyrekcji Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku oraz Redakcji nieregularnika „Epea. Pismo Literackie” dziękuję za trzydzieści lat działalności na rzecz kultury i wzajemnej współpracy przedstawicieli takich dziedzin, jak: nauka, sztuka i literatura, a także budowania przyjaznych, sąsiedzkich relacji między Polakami i Litwinami. Jednocześnie życzę kolejnych, tak owocnych lat pracy, znakomitych tekstów, wybitnych autorów, ambitnych planów i wytrwałości w ich realizacji.

Justyna Sawczuk, red. naczelna nieregularnika „Epea.
Pismo Literackie, Książnica Podlaska, Białystok

Gratuluję wytrwałości i konsekwencji z okazji 30-lecia „Znad Wili”.
Redaktorze, to Pański sukces.

Jan Król, Warszawa

W mieniu własnym, Zarządu Głównego, Członków i Sympatyków Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej składam serdeczne gratulacje z okazji Jubileuszu kierowanego przez Pana Redaktora periodyku.

Wkład „Znad Wili” w propagowaniu kultury i sztuki Wileńszczyzny jest nie do przecenienia. Pana wieloletnia tytaniczna praca zasługuje na podziw i wielkie uznanie. Życzę Panu Redaktorowi trwania na tym „wileńskim kulturalnym posterunku” jeszcze przez wiele, wiele lat.

Józef Szylejko, prezes ZG TMWiZW, Olsztyn

W Domu Spotkań z Historią miałem okazję uczestniczyć w jubileuszu kwartalnika „Znad Wili”, którego pierwszy numer ukazał się 24 grudnia 1989 roku, przed ogłoszeniem przez Litwę niepodległości. Gdy daleko nie wszyscy Polacy wileńscy mieli odwagę lub chęć wspierać niepodległościowe dążenia Litwinów, to „Znad Wili” – wtedy dwutygodnik – od początku pozycjonowało siebie jako czasopismo jednoznacznie proniepodległościowe. Była to zarazem pierwsza prywatna gazeta wydawana na terenie ówczesnego Związku Sowieckiego.

Dziś „Znad Wili” ukazuje się jako kwartalnik, uznawany za najlepsze pod względem poziomu polskie czasopismo na Litwie (i to nie tylko moja opinia!), a ja od 2012 roku mam okazję dokładać swoją cegiełkę do tego

wydawnictwa, pisząc teksty dotyczące polsko-litewskiej historii. Siedem lat współpracy ze „Znad Wili” to nie jest okrągły jubileusz, do trzydziestu lat działalności wiele mi brakuje, ale od lat podziwiam Romka Mieczkowskiego za jego pasję, zaangażowanie, choć nie jest mu łatwo, mówiąc bardzo ogólnie.

Życzę „Znad Wili” kolejnych trzydziestu lat. Obiecuję, że poruszymy temat tego czasopisma na łamach „Przeglądu Bałtyckiego” z okazji tej rocznicy, która przypada... w Wigilię 2019. Ad multos annos!

Dobrych chwil w 2020 roku – w Warszawie, w Wilnie, w Grodnie, bo wiem, że masz plany, by część Festiwalu „Maj nad Wilią” urządzić także nad Niemnem, w mieście Orzeszkowej (pisząc te słowa, martwię się, co będzie z Białorusią w najbliższym roku, duża część doniesień prasowych jest smutna). Liczę jednak, że „Maj 2020” uda się jak zwykle, a może jeszcze lepiej, jest to co prawda trudne stulecie/osiemdziesięciolecie dla Polaków i Litwinów (akcja Żeligowskiego jesienią 1920; likwidacja niepodległej Litwy w 1940, a co za tym idzie, życia polonijnego na Litwie Kowieńskiej, w tym Gimnazjum im. Adama Mickiewicza, czasopisma „Chata Rodzinna”, „Kurier Wileński” etc.), ale musimy także dobrać dla siebie inne, bardziej optymistyczne daty: 11 marca 2020 minie trzydzieści lat od ogłoszenia przez Radę Najwyższą Litwy, jeszcze wtedy Sowieckiej, niepodległości. Sytuacja Polaków na Litwie nie jest „cukierkowa” (ale gdzie taka jest? – nawet w Czechach zdarzają się problemy, choć modelowo rozwiązano tam kwestię praw mniejszości). Przykład sąsiedniej Białorusi pokazuje, w jakim kierunku mogła potoczyć się sytuacja. Polacy na Wileńszczyźnie mają swoje szkoły, swoje media, swoje organizacje, nawet partię polityczną.

Niech to trzydziestolecie wolnej Litwy będzie okazją niekoniecznie do narzekań, że „tego i tego nie osiągnęliśmy”, ale do podsumowania: jaki jest bilans dokonania Polaków w ciągu trzech dekad wolnej Litwy. Może warto zastanowić się także, kto jest naszym prawdziwym sojusznikiem w realizacji takich postulatów: jak oryginalna pisownia nazwisk, dwujęzyczne nazwy ulic i miejscowości, gdy polska partia wyrzekła się walki o prawa mniejszości narodowych?

Życie nie znosi jednak próżni. W to miejsce wchodzi nowi, energiczni ludzie, tacy jak prawniczka i społeczniczka Ewelina Dobrowolska, która w styczniu 2020 zostanie radną Wilna. Może w takich osobach trzeba widzieć naszą szansę? Może nas nie rozczarują?

Tomasz Otocki, red. naczelny „Przeglądu Bałtyckiego”, Warszawa

To, że podczas jubileuszu śpiewa się *Sto lat!*, nie wydaje się niczym oryginalnym, ale recytowanie przez pełną salę inwokacji do *Pana Tadeusza – Litwo Ojczyzno moja...* codziennym wydarzeniem jednak nie jest.

23 listopada 2019 roku tak właśnie rozpoczął się w Domu Spotkań z

Historią w Warszawie benefis Romualda Mieczkowskiego, red. naczelnego kwartalnika „Znad Wilii”, prowadzony w brawurowym stylu przez Tomasza Kubę Kozłowskiego.

W informacji udostępnionej gościom możemy przeczytać:

„Znad Wilii” to czasopismo wileńskie, o zdecydowanym rodowodzie niepodległościowym (...). Jednym ze strategicznych celów pisma była odbudowa inteligencji polskiej na Litwie. Zawsze też – pisze Mieczkowski – usiłowaliśmy się przyczynić do dobrosąsiedztwa i współpracy pomiędzy Polską a Litwą. Dlatego swą polskość „Znad Wilii” postrzega w kontekście dokonań Litwy, jak też przemian w regionie Europy Środkowo-Wschodniej.

– Kiedy się działa w warunkach niepolitycznych, ludzie mają szczególny obowiązek, ponieważ tworzą kronikę obecności swoich rodaków. Nie zrobią tego ani Litwini, ani Ukraińcy, ani Białorusini za nas – mówił Romuald Mieczkowski.

Mirosław Rowicki, red. naczelny „Kuriera Galicyjskiego”, Lwów

Pamiętam, jak pod koniec lat 90. byłam na wycieczce w Wilnie i przewodnik zaprowadził mnie do Polskiej Galerii Artystycznej, niedaleko Ratusza, w Rynku, bo przy moich zainteresowaniach, to „może być ważny dla mnie kontakt”.

Byłam oczarowana miejscem pełnym obrazów i redaktorem-pasjonatem, który to miejsce tworzył, dostałam numer „Znad Wilii”, a kontakt trwa do dziś.

Dr Joanna Sokołowska-Gwizdka,
red. naczelna portalu cultureave.com, USA

Z okazji pięknego Jubileuszu „Znad Wilii”, Pana wspaniałego dzieła pamięci, mądrości i serca składałam najserdeczniejsze gratulacje z wyrazami najszczerzego szacunku.

Dr Zdzisław Słowik, red. naczelny „Res Humana”

Gratulacje dla redaktora Romualda Mieczkowskiego za jego wielką pracę na rzecz ocalenia dziedzictwa kulturowego znad Wilii, za kontynuację dialogu kultur ponad granicami, ponad barierami.

Podziękowania za twórczą i redakcyjną obecność również w Brzegu i Opolu podczas wielu edycji festiwalu „Najazd Poetów”.

Janusz Wójcik, animator kultury, Brzeg





Szanowny Panie Romualdzie Mieczkowski,

składamy życzenia z okazji 30-lecia kwartalnika „Znad Wilii” i dziękujemy za ciekawe i pełne swobody ducha publikacje, za upowszechnianie twórczości pisarzy litewskich w języku polskim w wydawanym przez Pana kwartalniku. Cieszymy się, że Pan jako założyciel i wieloletni redaktor („Znad Wilii”), z powodzeniem wspiera polsko-litewski dialog kulturowy i ideę pojednania oraz wzajemnego porozumienia.

Życzymy zdrowia, niegasnącego ognia twórczego oraz nieustającej wytrwałości w dalszym procesie wydawania „Znad Wilii”.

Prezes Związku Pisarzy Litwy – **Birutė Jonuškaitė**

Mamy szczególny obowiązek tworzenia kroniki obecności naszych rodaków. Tego za nas nikt nie robi – powiedział Romuald Mieczkowski na uroczystości (warszawskiej) z okazji 30-lecia kwartalnika „Znad Wili”.
 Poczucie tego obowiązku, szczególnie na Wileńszczyźnie, wynosimy z domu i niesiemy ze sobą przez całe życie. Za wskazywanie drogi oraz ogrom pracy w tworzeniu kroniki dziejów naszej społeczności z serca dziękuję.

Barbara Jundo-Kaliszewska, Ejszyski/Łódź

Jestem szczęśliwy, że udało się odnaleźć w listopadzie ubiegłego roku grób mej Babci – Anny Seliwaczowej z Solanek na Cmentarzu Rossa.

A zaczęło się wszystko od współpracy z Panem Redaktorem i czasopismem „Znad Wili”. Szczerze to sobie cenię!

Prof. Michał Seliwaczew, Kijów

Drogi Romku, najserdeczniejsze gratulacje. Cieszę się z Twojego trzydziestoletniego dorobku. Pozdrawiam z całego serca i jestem pełna szacunku dla Ciebie.

Elżbieta Lewandowska, Legionowo

Gratuluje 30-lecia „Znad Wili” – to piękny wiek dla czasopisma! Wspomniałam, że udało się przetrwać wszystkie burze i przeciwności. To Twoja osobista zasługa – dzięki Twojej ciężkiej pracy i determinacji czasopismo istnieje nadal i dalej się rozwija.

Roman Śmigielski, Kopenhaga

PS. Mój „Informator Polski” goni Was – minęło nam w tym roku 27 lat.

W sercu i modlitwie jesteście. Z kochanego Wilna ślę serdeczności.

s. Michaela Rak, dyrektor Hospicjum im. M. Sopoćki w Wilnie

Gratuluje tak pięknej rocznicy! To naprawdę wielkie osiągnięcie, bo sama wiem, jak trudno dzisiaj utrzymać się na rynku czytelnicy.

Dorota Giebułtowicz, Warszawa

Pamiętając wiosenne Spotkania Poetyckie „Maj nad Wilią” w Wilnie i jesienne Filmowe Spotkania „Maja nad Wisłą” w Warszawie, oczekiwałam z nadzieją na zaproszenie na spotkanie z okazji 30-lecia „Znad Wili”. Aż tu miła niespodzianka! Tej zasłużonej, jak kiedyś wspomniałam „książeczce o niewielkim formacie, ale bogatej w treści”, dotyczących spraw naszych krajów z przeszłości dawniejszej i bliższej, jak i współczesności, należała się taka nagroda.

Należy też wspomnieć z dumą o ludziach pod wodzą Redaktora Naczelnego, którzy w trudnych okolicznościach odważyli się czasopismo założyć i nie zabrakło im sił i pomysłów, by je do dzisiaj wydawać. Nagrodą i podziękowaniem za te 30 lat ciężkiej pracy są takie spotkania.

Teresa Barbara Banasik, Warszawa

Proszę przyjąć najserdeczniejsze gratulacje i wyrazy podziwu dla Pańskiej pracy, konsekwencji oraz niezmiennego zachwytu nad Pana twórczością.

Jerzy Handzlik, Bielsko Biala

Życzę udanych konferencji i wszystkiego najlepszego z okazji 30-lecia. I oczywiście kolejnych dziesięcioleci działalności! Mam nadzieję, że będę miała jeszcze okazję odwiedzić Wilno.

Adriana Kulig, Londyn

„Znad Wili” obchodzi swe 30-lecie, jest to czas obchodów rocznicy Unii Lubelskiej, powstał polski kanał TVP na Litwie, Radio Wnet nadaje audycje z Wilna, dużo dzieje się w mediach, w relacjach Polski z Litwą i Polaków z Polakami z Litwy. Należy zwrócić jeszcze uwagę na film *Korona Królów*, w którym wątek litewski jest dosyć rzetelny. To wszystko cieszy. Tylko kiedy będzie szybki pociąg z Warszawy do Wilna, to przecież stolice europejskie, nawet do Brześcia Litewskiego uruchomiono połączenie, przecież Warszawa i Wilno nie są zbyt daleko od siebie?

Konrad Kostka, Warszawa

Jego Ekscelencja, Ambasador Nadzwyczajny
 Republiki Użupio/Zarzeczca – Romuald Mieczkowski

Szanowny Panie, pozwalam sobie złożyć dla Pana i Pańskiej Rodziny oraz wszystkich Braci Litwinów – szczególnie zamieszkałych na terytorium Republiki Zarzeczca – życzenia wszelkiej pomyślności, pogody ducha

oraz realizacji twórczych projektów w 2020 roku – dla dobra i korzyści wspólnej Obojga Narodów.

Do życzeń dołączają się członkowie Towarzystwa Przyjaciół Republiki Užupio/Zarzeczca ze Słowacji nad Popradem.

Dr Bogdan Zabiegaj,
Konsul Honorowy Republiki Zarzeczca w Krakowie

Dziękuję za ostatni numer „Znad Wilii” z fantastycznym artykułem Agaty Lewandowski, (...) z poznaną *Doliną Łosośny*, czyli z przywołanym z kart najnowszej ...nie tylko historii szlacheckiej, *nie ostatnim zajazdem na rubieżach dawnej Litwy* – na siedmiu stronicach – nie tylko prozą...

Lech Choroszuca, *Cresskill, New Jersey, USA*

Jestem pod wrażeniem artykułu (*Łosośna – dolina nieznana*) p. Agaty Lewandowski, który przeczytałam z wielką przyjemnością. Przybliżył mi on ideę pleneru malarskiego w Puciłkach.

Anna Mieczkowska, *Radom*

Serdecznie dziękuję za pamięć o naszym Pradziadku Generale Józefie Tupay von Isertingen i zamieszczenie informacji o nim w ostatnim numerze „Znad Wilii”.



Grób generala Józefa Tupay'a von Isertingen w jesiennej szacie na wileńskim Cmentarzu Rossa. Fot. Autorka

Wróciłam z organizowanej przeze mnie pielgrzymki dla Parafii oo. Dominikanów do Wilna, wspaniałe wrażenia wszystkich jej uczestników, zachwyconych klimatem miasta. Oczywiście zwiedzaliśmy Rosę, a ja odwiedziłam grób Generala Tupay'a. Widać powolne, ale coraz bardziej widoczne prace nad uporządkowaniem drózek na tej nekropolii.

Spotkaliśmy się z naszymi wileńskimi przyjaciółmi – panią Ludmiłą Siekacką oraz Pawłem Czetyrkowskim, których mogłam poznać przez naszego Proboszcza, śp. Witolda Słabiga OP. O. Witold kochał Wilno

– służył tu przez osiem lat u Dominikanów. Bardzo nam jego brakuje. To był wspaniały człowiek Odwiedziliśmy z darami Hospicjum im. bł. ks. Sopoćki i Siostrę Michaelę Rak.

5 lat temu na zakończenie pielgrzymki wystawiliśmy całkowicie amatorsko *Pana Tadeusza* w Gimnazjum im. Adama Mickiewicza! Było to spontaniczne i bardzo zabawne. Tak staramy się łączyć Wilno z Warszawą.

Barbara Szatyńska, *Warszawa*

ŚLADAMI CZESŁAWA JANKOWSKIEGO

Wczorajszym wieczorem telefonował ks. prof. Tadeusz Krahel bardzo kontent ze słowa o „Znad Wilii” (3/79 2019), który przed paroma dniami wrócił z napoleońskiego szlaku na Oszmiańszczyznę z rewizjonistycznym przystankiem w Polanach, w związku z



© J. Szatyńska

Drewniana kaplica w Polanach koło Oszmiany

zakończeniem prac remontowo-konserwacyjnych drewnianej kaplicy pw. Matki Boskiej – d. pow. oszmiański gub. wileńskiej, obecnie obw. grodzieński na Białorusi, w których urodził się 8/21 grudnia 1857 roku Czesław Jankowski, z niesamowitym powrotnym bagażem – potencjałem publikacyjnym w kontekście redaktora w *lisiej szubie*, z *piórem w ręku* – m.in. „Kuriera Litewskiego” (dziennika polityczno-społeczno-literackiego, powstałego na fali liberalizacji polityki caratu i kierującego przekaz do audytorium guberni północno-zachodnich. Począwszy od nr 77 gazety (1/13 grudnia 1905), prowadził ją jako redaktor.

Pod jego kierownictwem dziennik stał się organem krajowców (tj. rzeczników odrębności Litwy i Białorusi od Królestwa Polskiego), niechętnych narodowej demokracji oraz głoszących hasła tolerancji narodowościowej, w sferze społecznej reprezentował poglądy ziemianstwa kresowego. Wystupując z reguły pod pseudonimami C. Marwicz lub Ligenza, Jankowski nadawał ton wystąpieniom „Kuriera Litewskiego”, który znalazł się wśród najzasobniejszych w informacje dzienników polskich wszystkich zaborów.

Jego stałym petersburskim korespondentem był Józef Kuczyński (1871-1931), prawnik, a w przyszłości minister spraw zagranicznych II RP. Wysoką ocenę literackiej strony dziennika sformułował m.in. Bolesław Prus (1847-

1912). Jankowski kierował nim do 18 kwietnia 1907 roku, gdy ustąpił trapiiony konfliktem z wydawcą, biskupem wileńskim Edwardem Roppem (1851-1939), którego herbową karocą udawał się na nocne wyprawy do pewnej karczmy podwileńskiej, i ostrą polemiką z organami endeckimi.

Zachęcany do podzielenia się ze środowiskiem „Znad Wilii”, ks. profesor odpowiedział, że „pisze, jak ma zamówienie”.

Drogi Redaktorze, gratulujemy serdecznie 30-lecia „Znad Wilii”, gromadzącego ludzi, którzy interesują się regionem pogranicza, stosunkami polsko-litewskimi i stawiają jakieś pytania, nie są tylko odbiorcami i konsumentami zwykłej codziennej informacji, obchodzonego 23 listopada w Domu Spotkań z Historią – w tak zacnym, doborowym gronie prawdziwych Przyjaciół, z tak znaczącymi wypowiedziami – cytatai:

Tomasz Kuba Kozłowski, koordynator programu Warszawskiej Inicjatywy Kresowej, redaktora naczelnego określa mianem „człowieka instytucji” oraz „człowieka pasji”.

My z ogniem rzucamy się na rozmaite pomysły i po pięciu minutach o nich zapominamy, a on cierpliwie od 30 lat pokazuje, co to znaczy upór. Jeżeli sięgniemy do archiwalnych numerów, muszę powiedzieć, że Romuald Mieczkowski ma nieprawdopodobne wyczucie i intuicję. Na okładce pierwszego numeru umieścił tekst zaczynający się od pamiętnych słów „zapraszamy do dialogu”. Właśnie tak dialoguje z nami, ze światem, jako redaktor uporeczywy, wymuszający na opornych autorach teksty, gromadzący u siebie ludzi dobrej woli, zapraszający do coraz to nowych inicjatyw, szczepiący dobrą ideę wszędzie – dodał Kozłowski.

Prowadzenie kwartalnika na tak wysokim poziomie językowym i merytorycznym, mówiącym o szerokim zainteresowaniu ludzi nie tylko poezją, ale historią, rodami oraz wzajemnymi relacjami, pisanego przez osoby reprezentujące bardzo wysoki poziom naukowy i redakcyjny, wymaga dużo wytrwałości. Redaktor musi namówić ludzi, skupić ich, zorganizować i wydać taki kwartalnik – podkreślała senator Barbara Borys-Damięcka.

Bogdan Borusewicz, polityk i historyk, były marszałek Senatu RP, wspominał zaś pogrzeb znalezionych szczątków bohaterów Powstania Styczniowego, który odbył się w przeddzień w Wilnie. Zdaniem Borusewicza, to pokazuje, że świadomość historyczna Litwinów ewoluuje i się zmienia w dobrym kierunku. Poza tym zaznacza, że najpierw „Znad Wilii” było dwutygodnikiem, ale częstotliwość się zmniejszyła.

To nie jest gazeta, a poważne pismo kulturalne, naukowe i ważne dla Polaków na Litwie oraz tych Litwinów, którzy czytają po polsku, a także dla nas tutaj w Polsce. Daje nam to możliwość obserwowania trendów intelektualnych. Cieszę się, że Pan bierze udział w odbudowie polskiej

inteligencji na Litwie. Cieszę się też, że Pan jest dobrym przykładem bycia Polakiem i dobrym obywatelem Litwy, który walczył o niepodległość tego kraju – mówił Borusewicz.

Tadeusz Aziewicz, poseł na Sejm RP, zaznaczył, że dzisiejsze relacje polsko-litewskie są dobre, co można zawdzięczać pracy wielu posłów. Zaznaczył również, że oba narody, mimo bardzo trudnej historii, potrafią się nawzajem zaakceptować.

Wszystko zawsze zaczyna się jednak od idei. Te idee, w pewnym momencie zgromadzone i rozpowszechnione przez wileńską inteligencję – panów Mieczkowskiego i Okińczycza, wpłynęły na kształt litewskiej niepodległości” – mówił Aziewicz.

Podczas wydarzenia został odczytany list od ambasadora Litwy w Polsce Eduardasa Borisovasa, w którym autor zaznaczył, że „Znad Wilii” można nazwać kroniką relacji litewsko-polskich, upamiętniającą najważniejsze wydarzenia w życiu obu krajów.

Z pozdrowieniami na lepsze jutro, z malwami na podgrodzieńskim statorzewie, symbolu wieczności – trwania dzieła Znad Wilii.

Leonard Drożdżewicz, Sokółka

O PUŁKU 4 UŁANÓW ZANIEMEŃSKICH

Przesyłam książkę o Pułku 4 Ułanów Zaniemeńskich, napisaną przez Włodzimierza Sytę, wnuka podoficera tego pułku z wojny z lat 1918-1920, Franciszka Księżakowskiego (Wyd. Eko-Dom, Grajewo 2019, s.704). Ja natomiast jestem wnukiem ułana Wacława Zatorskiego, który służył w tymże pułku w latach 1934-1936 z przerwą na służbę w Szwadronie Kawalerii KOP „Druja”, na granicy polsko-litewskiej.

Jestem starym czytelnikiem „Znad Wilii” i to jeszcze z czasów, kiedy czasopismo było w wersji gazetowej. Odwiedzaliśmy redakcyjną galerię w 1995 roku. Razem z moimi kolegami Krzysztofem Szafrąnskim i Andrzejem Albiniakiem przemierzaliśmy szlak marszałka Piłsudskiego – od Żułowa, przez Powiewiórkę i Bezdany do Wilna. Mam piękne stamtąd wspomnienia, pisałem nawet pamiętnik z tej wyprawy.

Byliśmy na Cmentarzu na Rossie, przy grobie Matki i Serca Syna, odwiedziliśmy także miejsce pochówku podpułkownika Witolda Łady Zabłockiego, oficera 4 p. ułanów, dowódcy 23 Pułku Ułanów Grodzieńskich, który do 1927 roku stacjonował w Wilnie i zastępcy dowódcy 10



Pułku Ułanów Litewskich. Zmarł on w 1935 roku w Warszawie i został pochowany z asystą 4 p. ułanów, właśnie na Rossie (jego grób znajduje się obok pięknego anioła, jest tam pochowana i jego siostra – Maria Piłsudska z Łada-Zabłockich, żona Jana Piłsudskiego).

Wtedy jeszcze żył Olgierd Łada-Zabłocki, syn podpułkownika, urodzony w 1921 roku w Wilnie. Zdaliśmy mu relację i bardzo się wzruszył. W Wilnie mieszkali na ul. Portowej, u Jana Piłsudskiego, który był ojcem chrzestnym p. Olgierda.

Robert Zatorski, Pruszków

WSPOMINAMY WILNO I LANDWARÓW

Panie Romualdzie Drogi, całe święta wspominaliśmy z Tatą Wilno, Landwarów, analizowaliśmy domowe dokumenty i pamiątki. Ja wszystko notuję, żeby opisać. Tata po raz pierwszy wyjął swój pamiętniczek z Landwarowa z wpisem ks. dra Kułaka w dniu wyjazdu repatriantów do Polski (mój Tata był ministrantem w kościele w Landwarowie, pamięta prace tam nad pięknymi freskami). Niedawno skończył 88 lat.

W Landwarowie mieszkała ogromna rodzina Butkiewiczów, która repatriowała się do Polski, tam było bodaj 12 dzieci, więc te dzieci, dziadkowie, wujkowie – to wszystko wylądowało na Ziemiach Zachodnich. Mąż mojej ciotki Władysław Piórkowski, ps. Ryś, działał w AK Wilno – ma grób w Skorbucianach.

Przesyłam link – <https://www.youtube.com/watch?v=HKB8JpNIYjw> – z promocji książki o grypsach z obozu na Majdanku. Ale ja tam jestem młodszą, więc Pan nie skojarzy osoby, która do Pana pisze. Musimy się spotkać.

Serdecznie pozdrawiam, wszystkiego dobrego!

Barbara Hirsz

„ZNAD WILII” w kioskach „RUCHU” w POLSCE
W niektórych salonikach prasowych,
ulokowanych często przy dworcach PKP i PKS, w marketach.

NAJPROSTSZY I PEWNY SPOSOBEM
POSIADANIA CZASOPISMA JEST PRENUMERATA

O kwartalnik prosimy pytać także:

w Głównej Księgarni Naukowej im. B. Prusa w Warszawie –
ul. Krakowskie Przedmieście 7; w księgarni Domu Spotkań z Historią
w Warszawie – ul. Karowa 20; dystrybucja w Olsztynie –
Krzysztof Jankowski, tel. 89 5344878.

Bezpośrednio u redaktora – 48 508764030, e-mail: znadwilii@wp.pl

NOTY O AUTORACH

Leonard Drożdżewicz – ur. 14 sierpnia 1960 w Sokółce. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje jako notariusz w Sokółce. W latach 1997-2000 był sekretarzem Krajowej Rady Notarialnej w Warszawie, a następnie – sekretarzem Rady Fundacji Centrum Naukowe Notariatu, również w Warszawie (1999-2004), do połowy 2012 – członkiem Rady tej Fundacji. W 1999 Krajowa Rada Notarialna przyznała mu odznakę honorową „Za Zasługi dla Samorządu Notarialnego RP”. W 2017 nagrodzony Srebrnym Krzyżem Zasługi RP za działalność na rzecz społeczności polskiej na Litwie, kultywowanie wspólnego dziedzictwa historycznego i kulturalnego. Autor kilkudziesięciu publikacji z zakresu prawa, w tym prawa cywilnego, gospodarczego, notarialnego, fundacyjnego, opublikowanych m.in. w wydawnictwach, wpisanych do wykazu czasopism naukowych Min. Szkolnictwa Wyższego i Nauki RP.

Mieczysław Jackiewicz (M.J.) – ur. 26 marca 1931 w Bokszyżkach (ob. Białoruś). Mieszkał w Wilnie. W Kiemieliskach uczył się w szkole rosyjskiej, zaocznie kończył Średnią Szkołę Pedagogiczną. Po służbie w wojsku radzieckim – nauczyciel w Brzozówce i Mickunach. W Polsce od 1956. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (filologia rosyjska). Pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie i na UAM w Poznaniu. Profesor. Przebywał na stażach m.in. w Moskwie, Kijowie, Mińsku, Wilnie; w 1997 stypendysta J. Giedroycia w Paryżu. W 1998-2002 – konsul gen. RP w Wilnie. Autor prac, m.in. *Literatura polska na Litwie XVI-XX*; *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*; *Literatura litewska w Polsce XIX i XX wieku*; *Dzieje literatury litewskiej (do 1918)*; *Leksykon kultury litewskiej*; *Polacy na Litwie 1918-2002*; *Wileńska Encyklopedia 1939-2005 (8 tomów)*, *Encyklopedii Ziemi Wileńskiej, Krętymi ścieżkami...*; przewodników. Mieszka w Olsztynie.

Zbigniew Jędrzychowski – ur. 13 lutego 1954 w Jaworze. Studiował filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim oraz historię teatru w Instytucie Teatralnym w Mińsku (1986-1990). W sezonach 1977-1995 związany z Operą Wrocławską, sekretarz redakcji „Notatnika Teatralnego”, bibliotekarz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Doktor nauk humanistycznych. Obecnie kieruje archiwum Instytutu im. Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu. Autor monografii *Teatra grodzieńskie 1784-1864* oraz publikacji o teatrze polskim na Kresach.

Adam Lizakowski – ur. 24 grudnia 1956 w Dzierżoniowie. Pracował w Zakładowym Domu Kultury „Prządka” jako instruktor teatralny. Od grudnia 1981 po pobycie w Austrii przez 35 lat przebywał w USA – w San Francisco i Chicago. Debiutował w 1980 wierszami na łamach warszawskiego „Tygodnika Kulturalnego”, publikował je m.in. w paryskiej „Kulturze”, nowojorskim „Nowym Dzienniku”, chicagowskim „Dzienniku Związkowym”, w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy*, w Poznaniu wydał książkę *Jak zdobyto Dzikie Zachód*, wiersze i poematy o Dolnym Śląsku oraz o Zachodnim Wybrzeżu USA. Absolwent Columbia College Chicago (BA) i Uniwersytetu Northwestern w Chicago (MA) – creative writing – poetry. Tłumacz poezji amerykańskiej m.in. Walta Whitmana, Williama C. Williamsa, Allena Ginsberga, Langstona Hughesa, Carl Sandburga i Boba Dylana. Członek Stowarzyszenia Poetów Polskich. W 2016 powrócił do Polski.

Alla Malucha z domu Miziewicz, ukr. Мізевич – ur. 9 marca 1960 w Donbasie w m. Charcyzsk k/Doniecka. Absolwentka filologii rosyjskiej na Uniwersytecie Donieckim. Na Ukrainie pracowała jako dziennikarka, wykładała język rosyjski i literaturę w szkołach średnich, zaś w Polsce – w szkołach podstawowych i gimnazjach. Przed emigracją w 1996 pozostawiła pracę pedagogiczną ze względu na reformę językową w szkolnictwie ukraińskim i zajęła się hotelarstwem. Aktualnie w Bornem Suliniowie prowadzi własny pensjonat rodzinny „Willa Reverans”. Udziela wsparcia studentom filologii rosyjskiej z różnych szkół wyższych w Polsce. Główne jej zainteresowania – językoznawstwo i literatura słowiańska, zwłaszcza w aspekcie powiązań historycznych Polski, Rosji i Ukrainy.

Władysław Mickiewicz – ur. w Wilnie, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Tallinie. Od pierwszych numerów „Znad Wilii” był rysownikiem i karykaturzystą czasopisma. Od początku lat 90. na emigracji, obecnie w Amsterdamie.

Romuald Mieczkowski, ps. Tomasz Bończa – e-mail: znadwilii@wp.pl

Joanna Słodyczka – ur. w 1970 w Rabie Wyżnej. Absolwentka Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa na Akademii Pedagogicznej w Krakowie, od 2002 kieruje Gminną Biblioteką Publiczną w swej rodzinnej miejscowości. Z zamiłowania regionalistka, stąd obok wierszy pisanych językiem literackim pisze wiersze gwarą Niżnego Podhala. W swym dorobku trzy tomiki poezji – *Iskierki*, *W malinioku* i *Klucz do pamięci*, wiersze w kilku antologiach oraz w czasopismach. Nagradzana w konkursach poezji. Honorowy członek Janowskiego Klubu Literackiego, związana z nieformalną podhalańską grupą poetów. Jest autorką również zadań szaradziarskich w wydawnictwach „Rozrywki”. Uczestniczka ostatniego „Maja nad Wilią”.

Maciej Żakiewicz – ur. w 1961, filozof i historyk, doktor nauk humanistycznych, nauczyciel w gdańskim liceum, autor prac naukowych i popularnonaukowych, wykładów oraz prelekcji. Za ważne uważa pracę przy grobie astronoma Jana Heweliusza w kościele św. Katarzyny w Gdańsku (1986). Wydał m.in.: *Wileński Ośrodek Mobilizacyjny Armii Krajowej na Pomorzu Gdańskim w latach jesień 1945 – wiosna 1947* (Gdańsk 1989), *Wileńszczyzna – ojczyzna metafizyczna. Historyczne spojrzenie na „Powiat Oszmiański” Czesława Jankowskiego* (tamże 2001), *Gdańsk 1945 – Kronika wojennej burzy* (tamże 2002, 2008, 2011), *Gdańsk Ewangelicki* (tamże 2018). Propaguje spuściznę literacką ojca Zbigniewa Żakiewicza.



Przy redakcji od 1993 roku czynne było Studio Dokumentalistyki Filmowej „Znad Wilii”, które współpracowało m.in. przy tworzeniu magazynu w języku polskim w Telewizji Litewskiej. Na jego archiwum składają się materiały, przetworzone na system cyfrowy, opowiadające o życiu Polaków na Litwie, z zapisami uroczystości, zjazdów organizacji polskich, koncertów itp. w okresie 1992-2001.

©Romuald Mieczkowski

Widziany z Zielonego Mostu budynek dawnej Elektrowni Miejskiej z rzeźbą Elektry, dłuta Bolesława Bałukiewicza, po jej zniszczeniu rekonstruowaną w 1994 przez Petrasa Mazūrasa



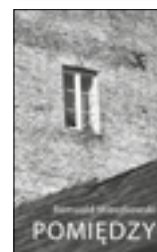


BIBLIOTEKA ZNAD WILII



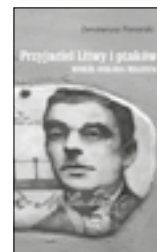
Tomas Tamošiūnas, *Piwo z Aniołem Stróżem*, Biblioteka Znad Wilii 8 (dalej BZW) – Młode Wiersze 2, Wilno 2018. ISBN s.36

W duszy pozostają twórcą, dla którego po studiach i pracy socjalnej szukanie wyrazu artystycznego jest codziennością: poezja i sztuka są tak mocno powiązane ze sobą, że jedno bez drugiego nie dałoby rady istnieć – przynajmniej młody poeta wileński Tomas Tamošiūnas. To drugi jego tomik poezji, będący wyróżnieniem w „Turnieju Jednego Wiersza Młodych o Nagrodę Czeladnika Poezji” podczas XXV Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” i w konkursie naszego czasopisma „Polacy Wielu Kultur”. Wiersze odznaczają się szczerością narracji oraz świeżością widzenia spraw codziennych.



Romuald Mieczkowski, *Pomiędzy*, (BZW 7), Wilno 2018, ISBN 978-9986-532-09-5, s.76

Nie jesteśmy sami, żyjemy wśród innych ludzi, w najprzeróżniejszych kontekstach i scenariuszach, jakie nam pisze los, pomiędzy różnymi sytuacjami i sprawami. Wszystko jest pomiędzy. I wiersze powstawały pomiędzy. Pomiędzy podróży, pomiędzy Wilnem a Warszawą, pomiędzy smutkiem a radością, pomiędzy szukaniem a odnajdywaniem. W książce znalazło się 66 wierszy z ostatnich lat, które zostały umieszczone w czterech rozdziałach: I. Gotyckość, II. Fatamorgana innego życia, III. Do przydrożnego świerka, IV. Jesienią nie zadawaj pytań. Autor też zamieścił kilka wklejek z fotografiami w sepii, które sam wykonał, sam zaprojektował okładkę tomiku.



Zenowiusz Ponarski, *Przyjaciel Litwy i ptaków. Wokół Oskara Miłosza*, BZW 6, Wilno 2017, ISBN 978-9986-532-08-8, s.196

W latach 2012-2015 drukowana w odcinkach w „Znad Wilii” opowieść i rozbudowana w książce – o „dziwnym krewnym” noblisty, znanym poecie – już francuskim z wyboru, mistyku, który nieoczekiwanie został rzecznikiem interesów odradzającej się Litwy w Paryżu. O człowieku dość skomplikowanego pochodzenia, z rodowodem herbowym z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z nutką mistycyzmu i tego, co przemienilo.



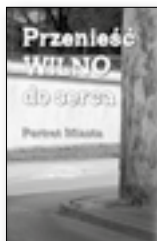
Tomasz Snarski, *Werblista*, BZW 5, Wilno 2016, ISBN 978-9986-532-07-1, s. 40

To tomik, wydany jako nagroda w konkursie „Polacy Wielu Kultur”. Zawiera 28 wierszy, w których – jako też prawnik z zawodu – poeta w niejednoznacznej i wielowarstwowej przestrzeni szuka odpowiedzi na odwiecznie ważne pytania. Jego wiersze to zamknięte historie z puentą, które mu podpowiada codzienna intuicja, a w sprawach zasadniczych – sumienie. Z rozterkami odwiecznego strażnika praw i narratora, którego słowa bywają werblami, jakie nie milkną, gdy mimo wszystko i nade wszystko wierzy w człowieka, ład i piękno naszego świata.



Romuald Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, Biblioteka Znad Wilii 4, Wilno 2011, ISBN 978-9986-532-06-4, s. 160

5 rozdziałów: Canaletto maluje Wilno, Pytanie o korzenie, Pokochać Warszawę, Białe i czarne oraz Dwa miody, ze 134 wierszami z ostatnich lat. I choć dotyczą one „różnych smaków”, to na plan pierwszy wysuwają się kwestie tożsamości w warunkach pogranicza kultur, szukania ojczyzny przez tych, których dzisiejsze uwarunkowania usiłują odciąć od wielowiekowych korzeni. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: co dziś oznacza pisać po polsku na Litwie i gdziekolwiek bądź poza Polską. Obok liryki znajdziemy strofy pełne humoru, a czasem i autoironii. Poeta jest autorem 28 fotografii wileńskich, zamieszczonych na oddzielnych wklejkach.



Przenieść Wilno do serca. Portret Miasta. Zebrał, opracował i zdjęcia wykonał – Romuald Mieczkowski, BZW 3, Wilno 2009, ISBN 978-9986-532-057, s. 160

Wiersze 50 autorów – Polaków (z Wilna, Polski, na emigracji), m.in. Litwinów, Białorusinów, Tatar, Rosjanina tworzą unikalny współczesny „portret Miasta”, są hymnem jego codzienności i święta. Wśród autorów są m.in. Tomasz Venclova i Vytautas Landsbergis, Zianon Pazniak, Barbara Gruska-Zych i Leszek Długosz, Alicja Rybalko, Wojciech Piotrowicz, Henryk Mażul, Józef Szostakowski i Sławomir Worotyński. Szczęśliwe to miasto, o którym pisze się wiersze i śpiewa pieśni. Wilno nadal oczarowuje, zachwyca, czasami – boli. Obdarza swym natchnieniem kolejne już pokolenia twórców, inspirowanych do niego artystów i poetów.



Romuald Mieczkowski, Nikt nie woła. BZW 2, Wilno 2008, ISBN 978-9986-532-04-0, s. 88

W wierszach zawarta jest złożoność nieodwracalnych zmian, autor stara się uzmysłowić sens wielkich i małych, straconych i pozyskanych Ojczyzn. Wilno w nich bywa zawsze, nawet gdy mowa jest o czymś innym. To widzenie świata dopełniają fotogramy, którymi szkicuje Miasto, potraktowane nie dosłownie, tylko jako otoczka dla zawartych przeżyć.



Romuald Mieczkowski, Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie. BZW 1, Wilno 2007, ISBN 978-9986-532-03-3, s. 120

Literatura, dotycząca Wilna i Wileńszczyzny, cieszyła się sympatią przed wojną, istniała w ocenzurowaniu w PRL, temat podejmowano na emigracji. Z nową siłą pojawiła się po zdobyciu niepodległości, w większości jednak opisywała wojenną gehennę i łagry. A co działo się na terenach, na których pozostali Polacy? Takich świadectw niewiele, szczególnie naocznych świadków. To próba przypomnienia o nas, o naszej przeszłości, dniu dzisiejszym, o naszych snach i marzeniach.

Książki do nabycia w niektórych księgarniach
(Dom Kultury Polskiej, „Elephas” – w Wilnie)

Można je zamówić pocztą – e-mail: znadwili@wp.pl, tel. 48 508764030



GDZIE JEST DOSTĘPNE „ZNAD WILII”

Wszystkie numery:

- Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydas – Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka). Gedimino pr. 51, Wilno
- Biblioteka Publiczna Okręgu Kowieńskiego – Kauno apskrities viešoji biblioteka, Radastų 2
- Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich – Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka. Žygimantų g. 1, Wilno
- Centralna Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego – Vilniaus universiteto centrinė biblioteka. Universiteto g. 3, Wilno
- Biblioteka Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie, Uniwersytet w Białymstoku – Balstogės universiteto filialo „Ekonomikos-informatikos fakulteto” biblioteka. Kalvarijų g. 143, Wilno
- Biblioteka Narodowa, Al. Niepodległości 213, Warszawa
- Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, ul. Dobra 56/66
- Biblioteka Raczyńskich, Oddział Czasopism, Plac Wolności 19, Poznań
- Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, Wrocław
- Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Rynek 58, Wrocław
- Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Gagarina 13
- Biblioteka Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego, ul. Warszawska 46, Białystok
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie, ul. 1 Maja 5

Część numerów posiadają:

- Biblioteki polskich gimnazjów w Wilnie i na Wileńszczyźnie
- Biblioteka Jagiellońska, ul. A. Mickiewicza 22, Kraków
- Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24a, Białystok 1
- Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, ul. Kilińskiego 16
- Ośrodek „Pogranicze Sztuk, Kultury i Narodów”, ul. J. Piłsudskiego 37, Sejny
- Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 30
- Biblioteka Uniwersytecka ul. Ratajczaka 38/40, Poznań
- Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, ul. Strzelców Bytomskich 2, Opole
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, ul. Ściegiennego 13
- Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy: Czytelnia Naukowa IV, ul. Wiktorska 10 oraz Czytelnia Naukowa XXI, ul. Bukietowa 4a.
- Pedagogiczna Biblioteka w Kielcach, Filia w Starachowicach
- Legnicka Biblioteka Publiczna, ul. Piastowska 22, Legnica
- Biblioteka Śląska, Plac Rady Europy 1, Katowice
- Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, ul. Podgórna 15/16, Szczecin
- Miejska Biblioteka Publiczna im. Wiktora Gomulickiego w Ostrołęce, ul. Głowackiego 42
- Wojewódzka i Miejska biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Sokoła 13
- Muzeum Ludowe w Węgorzewie, ul. Portowa 4
- Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Liszewskiego w Biskupcu, ul. Niepodległości 3
- Miejska Biblioteka Publiczna im. K. K. Baczyńskiego, Rynek 2, Dzierżoniów
- Miejska i Powiatowa Biblioteka publiczna, ul. Witosza 8, Nowy Tomyśl
- Biblioteka Instytutu Polskiego w Wilnie – Lenkijos Instituto biblioteka Vilniuje, Didžioji 23
- Muzeum Lwowa i Kresów, Kukłowska Radziejowicka, ul. Biniszewicze 4

W innych krajach:

- Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych – Library of Congress, Waszyngton
- Biblioteki Uniwersytetów – Harvard, Stanford (Kalifornia)
- Biblioteka Uniwersytetu w Toronto – University of Toronto Library
- Biblioteka Narodowa Wielkiej Brytanii – British Library, Londyn
- Biblioteka Publiczna w Berlinie, Dział Prasy i Kultury – Staatsbibliothek zu Berlin, Preußischer Kulturbesitz, Berlin
- Bawarska Biblioteka Publiczna – Bayerische Staatsbibliothek, München
- Biblioteka Uniwersytecka – Universitätsbibliothek, Greifswald
- Instytut Herdera – Herder Institut, Marburg
- Archiwum „Kultury” paryskiej, Biblioteka Polska POSK w Londynie, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu

Powyższe informacje są dopracowywane. Wydawca nie posiada pełnych danych, ponieważ niektóre placówki zamawiają pismo poprzez różne podmioty dystrybucyjne.

Adres rejestracji redakcji i wydawcy:
Išganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius

Adres do korespondencji na Litwie:
Palevičiaus g. 15, LT-11235 Vilnius

Przedstawicielstwo w Polsce:

Romuald Mieczkowski, ul. Zamkowa 13 lok. 1, 03-890 Warszawa
Tel. na Litwie +370 62304830, w Polsce +48 508764030

E-mail: znadwilii@wp.pl

www.facebook.com/znadwilii; www.facebook.com/majnadwilia
www.znadwiliwilno.lt/kwartalnik-znad-wilii

Druk: Drukarnia „Efekt” Jan Piotrowski, Tadeusz Markiewicz

Spółka jawna, 03-802 Warszawa, ul. Lubelska 30/32

10 arkuszy drukarskich, format A5, papier 80 g. *Nakład:* 800 egzemplarzy

*Z dbałością o tworzenie i wzbogacanie kroniki
naszej współczesnej obecności,
z pamięcią o spuściźnie Wilna i jego okolic*

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo
do ich redagowania, zmiany tytułów i skracania.

Warunki prenumeraty:

Prenumerata roczna na Litwie – 16 EUR, w Polsce – 96 zł,
w krajach Europy – 36 EUR

lub równowartość w innych walutach, na innych kontynentach – 44 EUR.

Prenumerata, dokonana bezpośrednio przez redakcję, jest nie tylko szybsza,
lecz i tańsza.

Konto:

AB SWEDBANK kod banku 73000
konto: LT27 7300 0100 0246 6571

Konto walutowe:

Beneficiary's account number: LT27 7300 0100 0246 6571

Beneficiary's name: VIEŠOJI ĮSTAIGA „ZNAD WILII”

KULTŪROS PLĖTROS DRAUGIJA

Beneficiary's bank's name: AB SWEDBANK

S.W.I.F.T. HABALT22

Beneficiary's address: Išganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius, Lietuva

*Prenumerując „Znad Wilii” i zamieszczając
w kwartalniku ogłoszenia, wspieracie Państwo
niezależną prasę polską na Litwie.*



Projekt jest dofinansowany przez Spaudos, radijo ir televizijos rėmimo fondas
/ Fundację Wsparcia Prasy, Radia i Telewizji oraz w ramach opieki Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za Granicą.